

0523/1982, - 7
82/7

PORADNIK JĘZYKOWY

PL ISSN 0551-5343

PAŃSTWOWE WYDAWNICTWO NAUKOWE

WARSZAWA 1982



(396)

Redaktor i przewodniczący Komitetu Redakcyjnego:
prof. dr Mieczysław Szymczak

Komitet Redakcyjny

Doc. dr Jan Basara, dr Magdalena Foland-Kugler, doc. dr Barbara Falińska, prof. dr Hubert Górniewicz (Gdańsk), mgr Anna Józwiak, doc. dr Jerzy Maciejewski (Toruń), prof. dr Leszek Moszyński (Gdańsk), prof. dr Andrzej Siczkowski, prof. dr Stanisław Skorupka, prof. dr Teresa Skubalanka (Lublin), prof. dr **Zdzisław Stieber**, prof. dr **Witold Taszycki** (Kraków), prof. dr Alfred Zaręba (Kraków), prof. dr **Przemysław Zwoliński**

Sekretarz Redakcji: mgr Wanda Korolczuk

TREŚĆ NUMERU

<i>Józefa Kobylińska</i> : Doc. dr hab. Jan Zaleski (1926—1981)	437
<i>Grzegorz Walczak</i> : Wskaźniki zespolenia	441
<i>Jerzy Podracki</i> : Imiesłowowy równoważnik zdania w perspektywie historycznej	456
<i>Teresa Zduńczyk</i> : Wyrazy złożone czy derywaty prefiksalne?	471

BIBLIOGRAFIA

<i>Krystyna Długosz-Kurczabowa, Władysław Kupiszewski</i> : Przegląd polskich prac językoznawczych ogłoszonych drukiem w roku 1981	479
OBJAŚNIENIA WYRAZÓW I ZWROTÓW — M. S.	508

„Poradnik Językowy” jest wydawany z dotacji Ministerstwa Nauki Szkolnictwa Wyższego i Techniki i polecony jako pismo, które powinno się znaleźć w każdej bibliotece szkolnej (komunikat nr 142/PR4-552-29/68/ ogłoszony w Dzienniku Urzędowym MOiSW z dnia 31.XII.1968 r.).

Wydawca: Państwowe Wydawnictwo Naukowe: 00-251 Warszawa ul. Miodowa 10
Redakcja: 00-330 Warszawa, ul. Nowy Świat 72. Pałac Staszica tel. 26-52-31 w. 90

Nakład 2294+126. Ark. wyd. 5,5. Ark. druk. 4,625. Papier druk. sat. kl. V 70 g. 70×100. Oddano do składu 16.III.1983 r.
Podpisano do druku w lipcu 1983 r. Druk ukończono we wrześniu 1983 r. Zam. 209/83. M-4. Cena zł 12.

PORADNIK JĘZYKOWY

MIESIĘCZNIK ZAŁOŻONY W R. 1901 PRZEZ ROMANA ZAWILIŃSKIEGO

ORGAN TOWARZYSTWA KULTURY JĘZYKA



0523

DOC. DR HAB. JAN ZALESKI
(1926—1981)

Zmarł 4 maja 1981 r., w wieku, który dla humanisty jest wiekiem najbardziej twórczym. Pozostawił po sobie liczący się dorobek naukowy i szerokie grono serdecznie go wspominających przyjaciół i uczniów.

Jan Zaleski urodził się 15 stycznia 1926 r. na Podolu, w Monasterzyskach koło Buczacza. W czasie okupacji pracował w rodzinnej miejscowości jako robotnik w fabryce wapna, gdzie jego ojciec był górnikiem. W r. 1945 matka z rodziną repatriowała się na ziemię zachodnie; Jan Zaleski natomiast pozostał w Krakowie celem poddania się poważnej operacji chirurgicznej, po czym skierowano go do Domu Młodzieży w Krzeszowicach koło Krakowa. Tu ukończył gimnazjum i liceum (w trybie przyspieszonym) i w r. 1950 zdał z wyróżnieniem maturę. Podczas tego kilkuletniego pobytu w Domu Młodzieży w Krzeszowicach nawiązał szereg trwałych przyjaźni z wieloma interesującymi ludźmi, wówczas jego kolegami, rzuconymi przez losy wojny do tego domu.

Zainteresowania humanistyczne zaprowadziły Go do Wyższej Szkoły Pedagogicznej w Krakowie, gdzie w latach 1950-1953 studiował poloni-

stykę i gdzie zetknął się z profesorami Tadeuszem Milewskim i Stanisławem Jodłowskim. Studia magisterskie (dwuletnie) ukończył w Uniwersytecie Jagiellońskim w latach 1953-1955, po napisaniu pod kierunkiem prof. Witolda Taszyckiego pracy magisterskiej pt. „*Wyrazy zdrobniałe w polszczyźnie XVI wieku*”. Praca ta została opublikowana w „Zeszytach Naukowych Uniwersytetu Jagiellońskiego” (*Filologia* Nr 4, *Prace Językoznawcze*, Kraków 1959, s. 93-184). Studia magisterskie w Uniwersytecie Jagiellońskim łączył z pracą asystenta w Katedrze Języka Polskiego WSP w Krakowie, które to obowiązki objął 1. IX. 1953 r. (wcześniej, jeszcze będąc studentem, pracował jako asystent wolontariusz).

Związki uczuciowe z ziemią rodzinną i zainteresowania teatrem wskazywały mu temat dalszych dociekań naukowych — stała się nim twórczość Aleksandra Fredry. Opracowaniu języka autora „*Zemsty*” poświęcił Jan Zaleski wiele lat badań i niezwykle sumiennych studiów. Pierwszą część monografii pt. *Język Aleksandra Fredry, cz. I. Fonetyka* („Prace Komisji Językoznawstwa” Oddz. PAN w Krakowie, nr 19, Wrocław 1969) stała się podstawą doktoratu, część druga, *Fleksja, składnia, słowotwórstwo, słownictwo* („Prace Komisji Językoznawstwa” Oddz. PAN w Krakowie, nr 41, Wrocław 1975) — podstawą habilitacji w dniu 24. IV. 1976 r. w krakowskiej WSP.

W dniu 1. VIII. 1969 r. został Jan Zaleski mianowany docentem, a od 1. IX. tegoż roku objął funkcję kierownika Katedry, a następnie Zakładu Języka Polskiego WSP w Krakowie. Funkcję tę pełnił do końca życia. Od 1966 r. był członkiem Komisji Językoznawstwa Oddziału Krakowskiego PAN. Był również członkiem Polskiego Towarzystwa Językoznawczego, gdzie od r. 1972 sprawował funkcję sekretarza i z tej racji organizował trzy kolejne zjazdy PTJ.

Praca naukowa Jana Zaleskiego koncentrowała się głównie na trzech zagadnieniach: historii języka, polszczyźnie kresowej i onomastyce (również obszarów wschodnich). Z badaniami nad językiem Aleksandra Fredry, który Zaleski poznał „dogłębnie”, studiując nie tylko wszystkie dostępne w Polsce rękopisy i mikrofilmy rękopisów znajdujących się we Lwowie, ale także pierwsze wydania dzieł, oprócz wspomnianej już, wysoko ocenianej przez znawców zagadnienia, dwutomowej monografii językowej są związane takie artykuły, jak *Regionalizmy kresowe w języku Aleksandra Fredry* („Sprawozdania z posiedzeń Komisji Językoznawstwa” Oddz. PAN w Krakowie, Lipiec — grudzień 1966, s. 432-435), *Pomnikowa edycja Fredry (Recenzja filologiczna: A. Fredro, „Pisma wszystkie”, t. I—XII, pod red. S. Pigonia)* („Ruch Literacki”, t. IX, nr 6, s. 372-379), *Jak sobie wydawcy z językiem Fredry poczyniali* ((w:) „Z dziejów kultury i literatury ziemi przemyskiej”, Przemysł 1969, s. 365-372), *Nazwy miejscowości w utworach Aleksandra Fredry* („Rocznik Naukowo-Dydaktyczny” WSP w Krakowie, nr 47, „Prace Językoznawcze” II, 1973, s. 189-195),

Nazwiska znaczące w utworach Aleksandra Fredry („Rocznik Naukowo-Dydaktyczny” WSP w Krakowie, z. 58, „Prace Językoznawcze” III, 1976, s. 291-304). Nie zdążył już ukończyć przygotowywanego *Indeksu wyrazów i form wyrazowych w utworach Aleksandra Fredry oraz Języka rodziny Fredrów*.

Z zakresu historii języka ogłosił Jan Zaleski kilka artykułów, jak wspomniana już rozprawa o wyrazach zdrobniałych w XVI w., a także inne, wyjaśniające ewolucję końcówek równoległych rzeczowników w różnych przypadkach. Są to: *Wołacz w funkcji mianownika w imionach męskich i rzeczownikach pospolitych (Formy typu Józiu, Stasiu; wujciu, dziadziu)* („Język Polski” XXXIX, 1959, s. 32-50), *„Panie majster, proszę waści...”, czyli mianownik w funkcji wołacza u rzeczowników męskich* („Rocznik Naukowo-Dydaktyczny” WSP w Krakowie, z. 38, „Prace Językoznawcze” I, 1970, s. 133-143; to samo: „Sprawozdania z posiedzeń Komisji Językoznawstwa” Oddz. PAN w Krakowie, lipiec — grudzień 1970), *Rozwój form wołacza żeńskich rzeczowników osobowych typu Marysia, Anulka, paniusia* („Onomastica” VIII, s. 261-291), *Rozwój form biernika rzeczowników typu wola, Maria w polszczyźnie XIX wieku* ((w:) „Studia indoeuropejskie” (Prace ofiarowane prof. J. Safarewiczowi w 70. rocznicę urodzin), Wrocław 1974, s. 295-299). Tu również wymienić trzeba artykuł *Z historii słownictwa numizmatycznego (pieniądz, grosz, złoty)* (w:) „Symbolae polonicae in honorem Stanisłai Jodłowski”, Wrocław 1972, s. 191-196), który miał stanowić część przygotowywanej pracy pt. „Polskie słownictwo numizmatyczne”. W artykule pt. *Agronomówka, Pigińówka na tle innych rzeczowników z przyrostkiem -ówka* (w:) „Symbolae philologicae in honorem Vitoldi Taszycki”, Wrocław 1968, s. 439-447) poruszył autor problematykę słowotwórczą.

Polshczyznę kresową interesował się z racji swego pochodzenia, a także na skutek studiów fredrologicznych. Z tej dziedziny ukazał się artykuł *Język polski na kresach południowo-wschodnich* („Sprawozdania z posiedzeń Oddziału” PAN w Krakowie, styczeń — czerwiec 1979), natomiast w druku znajduje się drugi — *Polshczyzna kresów południowo-wschodnich* (w:) „Studia nad polshczyznę kresową”, t. II (? stron). Nie zdążył opracować rozpoczętej monografii pt. „Historia polshczyzny lwowskiej”.

W badaniach onomastycznych wracał również do kraju lat dziecińczych. Oddał do druku artykuł pt. *Nazwy miejscowe z formantem -izna oraz -czyzna, -szczyzna, -owszczyzna w byłym województwie tarnopolskim* („Rocznik Naukowo-Dydaktyczny” WSP w Krakowie, Prace Językoznawcze IV) oraz zebrał pełny materiał do monografii onomastycznej pt. „Nazwy miejscowe Tarnopolszczyzny”. Niestety, przedwczesna śmierć, a wcześniej długotrwała choroba, nie pozwoliły mu ukończyć tego dzieła, w które włożył wiele wysiłku i jeszcze więcej serca.

Ogłosił również Jan Zaleski szereg artykułów okolicznościowych, jak *50 lat działalności Polskiego Towarzystwa Językoznawczego* („Biuletyn PTJ” XXXIII, s. 23-28), *Polskie Towarzystwo Językoznawcze* (w:) „Słownik polskich towarzystw naukowych”, t. I. *Towarzystwa naukowe działające obecnie w Polsce*, Biblioteka PAN w Warszawie, Wrocław 1978, s. 137-139), *Stanisław Jodłowski 14 XII 1902 - 8 II 1979* („Język Polski” LX, s. 1-4), *Prace polonistyczne profesora Stanisława Jodłowskiego* (w druku, praca zbiorowa „Stanisław Jodłowski”, Warszawa, wydawn. Stronnictwa Demokratycznego), *Działalność dydaktyczno-naukowa profesora Eugeniusza Pawłowskiego* („Rocznik Naukowo-Dydaktyczny” WSP w Krakowie, nr 47, *Prace Językoznawcze II*, 1973, s. 7-9).

Oprócz pracy naukowej i działalności dydaktycznej, a także społecznej (np. w PTJ) wiele czasu i serca wkładał Jan Zaleski w pracę organizacyjną kierowanego przez siebie Zakładu. W dużej mierze z jego inicjatywy oraz pod jego redakcją wyszły trzy tomy, a czwarty jest w druku, „*Prace Językoznawczych Rocznika Naukowo-Dydaktycznego*” WSP w Krakowie. Dzięki temu wielu młodych pracowników Zakładu mogło publikować swoje pierwsze artykuły.

Był człowiekiem niezwykle pracowitym i dokładnym w pracy. Skromny, koleżeński i życzliwy dla wszystkich, tak współpracowników jak i studentów. Swoją prawością i otwartym głosem własnych poglądów zyskiwał sobie powszechny szacunek. A przy tym był tolerancyjny dla poglądów i postaw innych. Nie znał tylko i nie znosił kłamstwa i fałszu. Nic też dziwnego, że pozostawił po sobie wśród kolegów i uczniów wspomnienie człowieka prawego i serdecznego przyjaciela.

Do grobu wsypano mu garść ziemi z miejsca, gdzie stał jego dom rodzinny, i zeszcłe gałązki z przydomowych drzew.

Józefa Kobylińska
Kraków

WSKAŹNIKI ZESPOLENIA

1. FUNKCJONOWANIE SPÓJNIKÓW MIĘDZYWYPOWIEDZENIOWYCH A MIĘDZYSKŁADNIKOWYCH

Istota funkcjonowania wyrazów spójnikowych wiążących zdania i wiążących składniki zdań jest w zasadzie ta sama. Por. np. łączenie za pośrednictwem spójnika i zdań: *Snieg padał i wiał wiatr* oraz składników w zdaniu: *Padał deszcz i śnieg*. Oczywiście w zakresie zespolenia zdań wytwarzają się bardziej skomplikowane stosunki niż w zakresie powiązań międzyskładnikowych, np. por. *Grał jak noga i przegrał*. Formalnie jest to zdanie współrzędnie złożone łączne, ale wskutek ustosunkowania treściowego takich członów zespolonych stosunek między nimi wtórnie nabiera znaczenia wynikania. Większa komplikacja w zakresie relacji międzyzdaniowych niż międzyskładnikowych w zdaniu pojedynczym jest spowodowana bardziej rozbudowanym kontekstem wypowiedzenia złożonego. Wiadomo, że stosunek między orzeczeniami to również stosunek między zdaniami, a więc jednostkami wyższego rzędu. Możliwości skomplikowania są zatem większe. Pomijam tu wypadki pozornej parataksy, kiedy spójnik wprowadza w ściągniętej formalnej strukturze parataktycznej człony o stosunkach treściowych w rzeczywistości upodrzednionych, o funkcji bliskiej zaimkowi *który*, np. *To muchor i ma takie kropki po sobie*, jak jest w wypowiedzeniach gwarowych (np. OWM) ze spójnikami *i, a*. Częste są też w gwarach południowo i wschodniorosyjskich zdania bezspójnikowe typu *Roż, ona nyne riedka*, o których Szapiro mówi, że taka w rzeczywistości złożona konstrukcja upodabnia się do zdań pojedynczych¹.

Bardziej skomplikowaną strukturę zespolenia międzyzdaniowego w porównaniu z zespoleniem międzyskładnikowym potwierdza fakt różnicowania typów międzyzdaniowych wskaźników zespolenia (odpowiedniki zespolenia, zapowiedniki zespolenia, spójniki upodrzedniające i spójniki współrzędne) wobec braku tego różnicowania wśród wskaźników międzyskładnikowych. Zasadniczy jednak mechanizm funkcjonowania elementów zespalających bez względu na to, czy są nimi zdania, czy składniki zdań — jest ten sam. Dlatego też sądzę, że można byłoby w sposób

¹ Patrz A. B. Szapiro, „Očerki po intaksisu russkich narodnych govorov”, Moskwa 1953, s. 181.

uzasadniony rozszerzyć Klemensiewiczowskie pojęcie zespolenia i mówić (podobnie jak o spójnikach) o zespoleniu międzyzdaniowym i zespoleniu międzyskładnikowym oraz odpowiednio o wskaźnikach zespolenia międzyzdaniowego i międzyskładnikowego. Samą natomiast strukturę zespolenia należy rozumieć jako schemat konstrukcji złożonej o określonym znaczeniu stosunkowym² wynikającym z zespolenia części składowych tej konstrukcji. Struktura zespolenia to w planie formy — układ członów zdaniowych (zdań składowych) w szyku linearnym, a w planie funkcji — układ tych członów w szyku strukturalnym³. Z pierwszym planem wiążą się formalno-syntagmatyczne właściwości wskaźników zespolenia, z drugim właściwości funkcjonalno-syntagmatyczne⁴. Zwykle właściwości takie przypisuje się składnikom. Wydaje się, że w pewnym stopniu można je odnieść również do wykładników relacji.

Zaimkowe zespolenia wykazują takie właściwości, ponieważ są jednocześnie składnikami zdania. Natomiast formalno-gramatyczne właściwości spójników są również ich właściwościami funkcjonalno-syntagmatycznymi, tzn. ich pozycja linearna wiąże się z ich najogólniejszą funkcją (por. pod tym względem spójniki parataktyczne i hipotaktyczne).

2. KLASYFIKACJA WSKAŹNIKÓW ZESPOLENIA

Z opozycją właściwości zaimków i spójników wiąże się następujący podział wyrazowych wskaźników zespolenia. Dzielę je według kryterium funkcjonalno-syntaktycznego na:

I — spójniki w sensie szerszym, w obrębie których, wg kryterium genetyczno-fleksyjnego wyodrębnić można

1. spójniki właściwe, np. *a, lecz, bo, że*
2. inne wyrazy w funkcji spójników, np. zaimki, przysłówki i spójniko-partykuły.

² Znaczenie stosunkowe — termin Z. Klemensiewicza.

³ Terminy: „L'ordre linéaire” i „l'ordre structural” — patrz L. Tesnier, „Eléments de syntaxe structurale”, Paris 1959; por. terminy: „L'ordre externe” i „l'ordre interne” — J. Kuryłowicz, „la notion de l'isomorphisme”, TCLC, 1949.

⁴ Rozróżnienie właściwości „formalno-syntagmatycznych” funkcjonalno-syntagmatycznych” wprowadzam za S. Karolakiem („Zagadnienia składni ogólnej”, Warszawa 1972, s. 15-19). Zgodnie z intencją autora właściwości formalno-syntagmatyczne można utożsamiać z właściwościami linearnymi, a „właściwości funkcjonalno-syntagmatyczne”, nazywane przez niego również wewnątrzno-syntagmatycznymi, należy rozumieć jako właściwości paradygmatyczne — w znaczeniu strukturalne, czyli funkcjonalne. S. Karolak terminy te wyprowadza z (przytoczonych w przypisie 3) rozróżnień J. Kuryłowicza, Z. Tesnier'a i innych. Po prześledzeniu tych synonimicznych terminów, przyjmuję jako podstawową opozycję określeń linearny: strukturalny, np. „szyk linearny” w przeciwieństwie do „szyku strukturalnego”. Wymienione poprzednio terminy są powszechnie stosowane w składni strukturalnej, której — jak twierdzi Tesnier' — „cała istota polega na istnieniu określonych stosunków między porządkiem strukturalnym (= funkcjonalnym) a porządkiem linearnym” (patrz S. Karolak, „Zagadnienia składni ogólnej” s. 16).

II — nadrzędniki zespolenia (wg terminologii Z. Klemensiewicza: odpowiedniki zespolenia) typu: *wtedy, ten, tak*. Są one samodzielnymi składnikami zdania, lecz mają również funkcję relacyjną jako korelaty w zdaniu nadrzędnym w stosunku do podrzędników zespolenia i do całych zdań podrzędnych, np. *wtedy : kiedy, ten : który, tak : że* (*Pójdę wtedy, kiedy zechcę*). Podrzędniki zespolenia, wprowadzające człon podrzędny, są hipotaktycznymi spójnikami w sensie szerszym.

Wiele teoretycznych i praktycznych trudności nasuwa się przy analizie składniowej wskaźników zespolenia. Już samo przyporządkowanie danego wyrazu do odpowiedniej kategorii spójnika w szerszym sensie nie zawsze jest sprawą oczywistą. Wiąże się to z tym, że omawiana klasa jest otwarta, tzn. w jej zakres wchodzi oprócz spójników właściwych inne kategorie fleksyjne, takie jak zaimki lub przysłówki, które same ze swej natury nie stanowią klas zamkniętych. Warto tu odwołać się do opinii K. Pisarkowej⁵, która stwierdza: „Nie tylko łatwiej, ale i słuszniej jest, mówiąc o zaimkach, wyliczać przykładowo te, które najpewniej nimi nie są, niż cytować ich rejestr z pretensją do zawarcia w nich wszystkich wyrazów zaimkowych. Nie byłoby to możliwe, właśnie dlatego, że zaimki nie stanowią klasy zamkniętej⁶, jakkolwiek istnieją zaimki ogólnie znane i za zaimki uznawane”⁷. To samo odnośnie do spójników w sensie szerszym, chociażby z tego powodu, że w ich skład wchodzi również zaimki. Zaimek jest wyrazem ze swej natury nadającym się nie tylko na wskazywanie zastępczo na byty (desygnaty), ale i na relacje. Dlatego tak łatwo ulega degradacji semantycznej (desemantyzacji) i schodzi do roli spójnika, w związku z tym jest „szczególnie bogato w dyspozycje składniowe wyposażony; bywa wręcz uznawany za wyraz funkcyjny”⁸. Jako kategoria jest on nietypowy i zgodnie z tezami J. Jodłowskiego (podkreś-

⁵ K. Pisarkowa, „Funkcje składniowe polskich zaimków odmiennych”, Wrocław-Warszawa-Kraków 1969, por. S. Jodłowski, *Teoria zaimka*, SPAU 1950, t. 51 oraz *Kryteria klasyfikacji wyrazów na części mowy*, BPTJ 1961, z. 20.

⁶ K. Pisarkowa mówiąc o częściach mowy jako o klasach zamkniętych lub otwartych powołuje się na stanowisko, jakie w tej sprawie zajmuje R. H. Robbins w *General Linguistics — An Introductory Survey*, Longmans Linguistics Library, London 1964.

⁷ K. Pisarkowa, op. cit., s. 11.

⁸ K. Pisarkowa, op. cit., s. 13: „Różnica między spójnikiem a zaimkiem spełniającym funkcje spójnika polega na tym, że zaimek wchodzi w skład zdania pojedynczego jako jego część” (s. 27). Por. podobne podejście K. Polańskiego w „Składni zdania złożonego w języku górnołużyckim”, Wrocław-Warszawa-Kraków, Komitet Słowianoznawstwa PAN, 1967, s. 6. „Istnieje pewne podobieństwo funkcjonalne między elementami presentensjalnymi typu TS (chodzi o np. spójnikowo użyte górnołużyckie *tohodla*) a spójnikami, ponieważ jedne i drugie wyrażają określone znaczenia stosunkowe odpowiednich połączeń zdaniowych. W przeciwieństwie jednak do spójników parataktycznych, które nie są częścią żadnego ze zdań składowych, elementy presentensjonalne występują zawsze w funkcji części zdania”, s. 57.

ła to również K. Pisarkowa), stanowi „kategorię poprzeczną, przechodzącą wszerek poprzez inne kategorie jak rzeczownik, przymiotnik itp. Nie ma zaimek formalnych wykładników zaimkowości ani we fleksji, ani w składni!”⁹. Zgodnie z tymi cechami zaimków Z. Saloni¹⁰ znosi ich kategorię, rozparcelowując na inne części mowy mające wyznaczniki formalne. O poprzeczności kategoriałnej można mówić nie tylko w sensie synchronicznym, ale i diachronicznym. Myślę o przechodzeniu danego wyrazu z kategorii do kategorii w toku rozwoju języka, chociażby o substancywizacji przymiotników, adiektywizacji imiesłowów w ujęciu genetycznym albo też w interesującym nas zakresie — o przejściu od wyrazów pełnoznaczących do relacyjnych, od zaimków do spójników¹¹.

Zestawiając spójniki i zaimki warto przypomnieć, że spójniki według J. Kuryłowicza w klasyfikacji jednostek leksykalnych należą do form związanych, zaimki natomiast tak jak imiona i czasowniki — do form niezależnych¹².

T. Milewski traktuje spójniki jako morfemy luźne, pozostające poza systemem mowy, „nie mogą one być członami zdania ani symbolami zjawisk, lecz są jedynie wykładnikami pewnych kategorii morfologicznych lub syntaktycznych”¹³. Poza spójnikami zalicza do nich jeszcze przyimki, partykuły i niektóre wykrzykniki.

Po tych zastrzeżeniach spróbujemy usystematyzować klasy spójnikowych wskaźników zespolenia. Przytoczę trzy zające się zakresowo różne klasyfikacje spójników, z których ostatnia wiąże się bezpośrednio z głównym przedmiotem moich badań.

Klasyfikacja spójników w sensie szerszym („zespolników”):

I Wg przynależności wyrazów do określonych części mowy:

1. spójniki właściwe *a*, *bo*, *że*
2. inne wyrazy w funkcji spójników: zaimki pytające, względne przysłówki, przyimko-zaimki, partykuły, spójniko-partykuły: *który*, *co*, *kiedy*, *jak*, *inaczej*, *dlatego*, *przy tym*, *wprawdzie*, *jednak*, *czy*, *ni*.

⁹ K. Pisarkowa, op. cit., s. 17.

¹⁰ Z. Saloni, *Klasyfikacja gramatyczna leksemów polskich*, JP 1974, z. 1 i 2.

¹¹ Por. S. Urbańczyk, *Wyparcie stp. jen, jenże przez pierwotnie pytające który*, *Rozprawy Wydz. Filologicznego PAN*, t. LXV, nr 4, Kraków 1965; por. też wypowiedź K. Pisarkowej: „Z pierwotnych wyrazów przyimkowych powstają tą drogą od dawna przysłówki zleksykalizowane, partykuły, a one z kolei wykształcają się jako wskaźniki nawiązania”. Np. jedną z funkcji *poza* jest, wg SJP, wyrażenie przylączające inne zdanie niekiedy o treści kontrastującej lub przeciwstawnej. Wiele z tych stwierdzeń w pewnym stopniu dotyczy również spójników, a z całą pewnością wskaźników zespolenia (op. cit., s. 86).

¹² J. Kuryłowicz, *The Inflectional Categories*.

¹³ T. Milewski, *Stanowisko składni w obrębie językoznawstwa*, (w:) „Problemy składni polskiej”, Warszawa 1971.

II Ze względu na budowę

1. spójniki pojedyncze (synchronicznie)

a. niezłożone genetycznie: *a, i, bo*b. złożone genetycznie — zrosty słowotwórcze: *gdyby, gdyż*

2. zespoły spójnikowe:

2.1. ze względu na ich wystąpienie w szyku linearnym lub strukturalnym dzielą się na:

a. ciągle (w nieprzerwanym ciągu linearnym): *a i, ale też, a ponieważ, a że*b. korelacyjne: *jeżeli ..., to (wtedy)¹⁴ ..., kiedy*

2.2. ze względu na stopień łączliwości funkcyjnej (czyli analityczność lub syntetyczność) dzielą się na:

a. luźne funkcyjnie: *a że, a ponieważ*b. integralne funkcyjnie: *mimo że, dlatego że.*

III. Ze względów syntaktycznych:

A. formalnych

— na przynależność członów zespolonych w hierarchii struktur syntaktycznych, czyli ze względu na to, jakiego rzędu 'człony zespala wskaźnik.

1. Wskaźniki międzyzdaniowe (spójniki współrzędne: *a, że*, nadrzędniki zespolenia: *wtedy, tam*, podrzędniki zespolenia: *kiedy, gdzie*).2. Wskaźniki międzyskładnikowe (spójniki: *a, lub*)

B. funkcjonalnych

1. parataktyczne: *a, i, albo, ale*2. hipotaktyczne: *bo, ponieważ, kiedy*

W skrócie: wyróżnia się wskaźniki zespolenia ze względu na to, czym są, z czego się składają, co łączą, jak funkcjonują, czyli czego są znakiem. Te wszystkie kryteria wyznaczają pełny opis struktury zespolenia. Interesuje mnie przede wszystkim klasyfikacja funkcjonalna w powiązaniu z klasyfikacją ze względu na budowę, zwłaszcza typu II. 2. Sposób funkcjonowania wskaźników zespolenia bezpośrednio rzutuje na klasyfikację zdań złożonych.

3. Istota funkcji spójników (Uwagi metodologiczne)

Na czym właściwie polega istota funkcji zespolenia? Czym są spójniki w układzie składniowym?

I. *Zrobię, lecz źle.**Zagram, lecz przegram.**Gracz, lecz partacz.*

¹⁴ Nadrzędnik zespolenia *wtedy* wziąłem w nawias, by w ten sposób zwrócić uwagę z jednej strony na jego fakultatywne użycie, z drugiej na to, że nie należy on do spójników nawet w sensie szerszym.

II. *Nie mam kota, lecz psa.*

Nie pójdę, lecz zostanę.

Nie było miło, lecz przykro.

We wszystkich zdaniach grupy I spójnik *lecz* występuje w tej samej funkcji przeciwstawienia zastrzegającego («jest tak, lecz z pewnym zastrzeżeniem»), w drugiej grupie — przeciwstawiającego¹⁵ według przeciwieństw («nie jest tak, lecz przeciwnie»). W zdaniach grupy I: *Zagram, lecz przegram* i w zdaniu grupy II: *Nie pójdę, lecz zostanę*, spójnik *lecz* znajduje się bezpośrednio między dwoma czasownikami. Pozornie jest więc w tym samym składniowym układzie, a jednak pełni nieco odmienne funkcje. Wszystkie zdania grupy II są w poprzedniku zaprzeczone, rozpoczynają się od *nie*. Istotny jest związek semantyczny, który zachodzi w schemacie: *nie x, lecz y*. Wykładniki relacji (*nie, lecz*) korespondując ze sobą, stanowią podstawowe elementy struktury zespolenia, tworzą zrąb takiego, a nie innego układu składniowego. Można stwierdzić, że najważniejsze przy określaniu funkcji spójnika nie są realne znaczenia zespolonych składników ani nawet ich ogólna kategoria gramatyczna (rzeczownik z rzeczownikiem, czasownik z czasownikiem, czasownik z przysłówkiem), lecz — mówiąc najogólniej — najistotniejsza jest struktura zespolenia, sposób ustosunkowania się wzajemnego, sposób współokreślania składników lub zdań zespolonych. Sposób ten to stosunek przeciwstawienia charakterystyczny dla spójnika *ale*, zestawienia — dla *a*, stosunek rozłączności — dla spójnika *albo*, stosunek określonego podporządkowania — dla spójników *że, ponieważ*.

Ogólnie można więc powiedzieć, że istota jakiegokolwiek spójnika polega na jego funkcji ustosunkowywania treści składników do siebie się odnoszących. Nie jest to zresztą ściśle. Z takiego określenia wynikałaby aktywność spójnika, a spójnik tylko wyraża ustosunkowanie treści, pośredniczy między członami zawierającymi te treści. Należałoby raczej powiedzieć, że funkcje wskaźników zespolenia są rezultatem współzależności kontekstowych, czyli wzajemnego oddziaływania na siebie treści wprowadzonych przez człony ze sobą zespolone. Spójniki są jedynie znakami relacji, czyli jedynie je sygnalizują, wyrażają, nie tworzą zaś, tj. nie powodują tych relacji, nie są ich przyczyną. Relacja jest pierwotna, jej znak — spójnik jest w porównaniu z nią czymś wtórnym.

Oczywiście poszczególne spójniki różnią się między sobą (a nie tylko jako klasa odróżniają się np. od zaimków względnych) cechami swoistymi. Nie są to jednak cechy tożsamościowe, inherentne, lecz właśnie relacyjne, i to wynikające z relacji zewnątrzpochodnej, tzn. z relacji nie między spójnikiem a czymś innym niż spójnik, lecz między elementami po obydwu stronach spójnika, tj. między składnikami zdania lub zdaniami składowymi. Spójnik jest jak gdyby ośrodkiem tej relacji, ośrodkiem

¹⁵ Termin A. Krasnowolskiego.

tw. pola relacji¹⁶. W tym sensie spójnik nie ma cech tożsamościowych, nie mu więc nie odpowiada poza samą jego funkcją, czyli znaczeniem stosunkowym, które jest mu narzucone z zewnątrz, z kontekstu (ale nie z kontekstu nieograniczonego lub bliżej nieokreślonego, lecz z kontekstu zespolenia). Rzeczownik kieruje naszą uwagę na desygnat (nazywa desygnat), zaimek zastępuje rzeczownik w tej funkcji, spójnik natomiast oznacza samą funkcję. To, co oznaczono¹⁷ przez spójnik, nie jest klasą zjawisk pozajęzykowych, lecz jest relacją między znakami językowymi (składnikami lub członami zdaniowymi), jest jego wartością, jego znaczeniem syntaktycznym. Spójnik jest więc znakiem znaczenia (relacji).

Sprawa jest pozornie banalna, ale jakże często niedocenianie tego faktu jest przyczyną niejasności i nieporozumień metodologicznych. Przykład: *Morze burzyło się, ponieważ przyływ wzbierał*. Człony zdaniowebrane w izolacji: *morze burzyło się* i *przyływ wzbierał* są strukturami równoważnymi składniowo. Po zespoleniu ich nawet bez użycia spójnika („łączność bezpośrednia”) treści obu zestawionych ze sobą członów wchodzi w sugerowany przez sam fakt zestawienia stosunek przyczynowo-skutkowy. Stosunek ten niejako uintensyfikuje i unaocznia wystąpienie wyznacznika zespolenia, czyli w tym wypadku spójnika *ponieważ*. Można też powiedzieć ogólniej, że wraz z wystąpieniem formalnego wyznacznika zespolenia wzrasta wyrazistość stosunku podrzędnego. Spójnik pełni więc rolę skupienia relacyjnego: skupia znaczenia stosunkowe bliskiego kontekstu. Relacja między treściami członów zdaniowych „tworzy” funkcję spójnika, „powołuje” spójnik do funkcjonowania¹⁸, chociaż nie zawsze w sposób konieczny¹⁹. Możliwa jest prze-

¹⁶ „Pole relacyjne”, wg S. Karolaka, to całość, na którą składają się dwa wyrażenia wchodzące w związek syntagmatyczny oraz związek (relacja) między nimi. Pozycja składnika w polu relacyjnym określana jest przez odniesienie do „pozycji tego składnika w stosunku z przeciwcłonami w różnych polach relacyjnych”. Patrz: S. Karolak.

¹⁷ J. Milewski wyróżnia w wyrazie „część oznaczaną, czyli wartość wyrazu, obejmującą daną klasę zjawisk, oraz część oznaczającą, tj. formę wyrazu, złożoną z fonemów”, „Językoznawstwo”, op. cit., s. 75. Por. F. de Saussure'a *signifiant* i *signifié*.

¹⁸ Por. J. Tokarski, *A ileż tu kłopotu ze spójnikiem a?*, PJ, 1951, z. 2: „Nie spójnik *a* zatem ma tu funkcję przeciwstawną lub łączącą, lecz same treści mają pewne cechy wspólne lub kontrastujące. Spójnik *a* ich nie zabarwia, lecz ponieważ przezroczysty sam się zabarwia stosunkami międzytreściowymi, co wywołuje złudzenie odmienności semantycznej”, s. 15. W świetle tego słusznego twierdzenia niezrozumiałe jest dla mnie, a nawet niekonsekwentne przypisywanie dalej przez autora zabarwienia semantycznego spójnikowi *a*: „Właśnie owa jego funkcja zestawna ma charakter semantyczny, charakter szczególny, stanowi jak gdyby wzmocnienie naświetlenia treści, które wiąże, przez co ich kontury oraz światła i cienie zaostwiają się”, s. 15.

¹⁹ Warto przy tym zaznaczyć, że funkcja leksykalnego ustosunkowywania bywa szczególnie w języku potocznym ograniczona lub pozorna, gdy mamy do czynienia z polisyndetonem lub ze zwrotami retardacyjnymi. Właściwie spójniki tra-

cież tzw. łączność bezpośrednia (za pomocą wskaźników wymawianio-
wych, nie zaś wyrazowych, por. cytowany przykład z morzem i przy-
plywem). Wiąże się to z prymatem kryterium funkcjonalnego nad formal-
nym, a to z kolei z nieco „kopernikańskim” sporem: czy wychodzić z za-
łożenia, że określany typ zdania, np. przeciwstawny, wymaga określo-
nego typu spójników (*a, ale, lecz*), czy też że zastosowanie danego spójnika
decyduje o typie zdania. Opowiadam się za tą pierwszą ewentualnością.
Potwierdza to również K. Polański²⁰.

Zastosowanie danego spójnika oczywiście nie przesądza o typie zda-
nia. Gdzie nie musi wprowadzać zdania okolicznikowo miejscowego, może
wprowadzać np. zdanie dopełnieniowe: *Nie pamiętam, gdzie mieszkam.*

Są użycia, w których spójnik jako klasa występuje w swej prymarnej
funkcji (prymarnej w sensie właściwości kategorialnych, a nie specyfiku-
jących), oraz inne użycia, w których spójnik jest elementem wtórnym,
dodatkowym w stosunku do modalności²¹. Wystąpienie spójnika jest
wtedy fakultatywne. Nie ma ono w takich wypadkach istotnego znacze-
nia²².

Prymarna funkcja spójnika jako wskaźnika zespolenia tożsama jest
z Klemensiewiczowskim znaczeniem stosunkowym. W podobnym sen-
sie możemy mówić o znaczeniu gramatycznym końcówek fleksyjnych.

ca wtedy swą wartość podstawową i stają się elementami syntaktycznie redun-
dantnymi (w zwrotach retardacyjnych) lub zaczyna dominować ich funkcja sekun-
darna (jak w polisyndetonie).

²⁰ K. Polański: „Znaczenie porównawczo-warunkowe nie wynika tu, jak
twierdzą niektórzy, z użycia spójnika *a*, lecz z określonej struktury (...). Cechą
charakterystyczną takiej konstrukcji jest to, że w obu zdaniach składowych wy-
stępuje *comparativus*, natomiast spójnik *a* jest tu fakultatywny: równie częste,
jeśli nie częstsze, są tu konstrukcje asydentyczne” (op. cit., s. 50). W innym miej-
scu K. Polański polemizuje z M. Kubikiem i z E. A. Ivančikową stwierdza: „Nie-
którzy mówią tutaj nawet o rekcji zaimka wskazującego. W rzeczywistości nie
struktura zdania złożonego hipotaktycznie zależy od wystąpienia w nim korelatu
zaimkowego, lecz właśnie odwrotnie, możliwość lub konieczność użycia korelatu
zaimkowego polega na tym, że wskazuje lub podkreśla funkcję, jaką względem
zdania nadrzędnego spełnia zdanie podrzędne” (op. cit., s. 407).

²¹ Obok asyndetonu i spójników K. Polański („Składnia zdania ...”) traktuje
modalność jako typ wskaźnika zespolenia. Szczególnie istotna jest tu tzw. modal-
ność stosunkowa, związana z celem powiadomienia (oznajmienie, pytanie, żądanie),
którą ze K. Svobodą („Parataxe a hypotaxe”) odróżnia autor od modalności praw-
dziwościowej, związanej ze sposobem powiadomienia (realność, możliwość, koniecz-
ność).

²² Por. wypowiedź A. B. Šapiro: „Rol samego sojuza pri etom ne vseгда
odinakova: v odnich slučajach otnošene meždu predloženijami vyražajetsja počti
isključitel'no sojuzom (drugim sredstvom vyraženijsja etogo otnošenijsja narjadu
s sojuzom, vseгда javlajetsja ešče ritmomelodija; v drugih slučajach, krome sojuza
(i ritmomelodii), ispolzujetsja takže porjadok prodloženij, časticy, vvodimye v pod-
činajmujuče predložene i nachodjaščesja v struktornom sootnošenij s sojuzami,
porjadok členov v pridatočnom predloženijsja” (A. B. Šapiro, op. cit. s. 82).

W celu uniknięcia metafor terminologicznych, dla lepszej precyzji w odniesieniu do spójników i końcówek fleksyjnych lepiej chyba stosować termin *funkcja syntaktyczna* niż termin *znaczenie*. Analogia w sposobie funkcjonowania spójników i końcówek fleksyjnych narzuca się również K. Polańskiemu. Píše on: „Rola spójników jest podobna do roli końcówek przypadkowych i przyimków: spójniki podobnie jak końcówki fleksyjne i przyimki czynią ciąg morfemów autonomicznym²³. Fakt, że zdanie podrzędne zaczyna się np. od *zo*, nie przesądza jeszcze o tym, jaką rolę pełni to zdanie w obrębie całej konstrukcji złożonej”²⁴. Podobnie wystąpienie takiej czy innej końcówki najczęściej, jednak nie przesądza w języku polskim o przypadku, a czasem i liczbie, tym samym o jego funkcji. Wystąpienie jednak tych morfemów „spójników i końcówek” w określonym związku z innymi (w kontekście innych morfemów) sygnalizuje już ich odpowiednią funkcję.

J. Kuryłowicz zajmując się m. in. stosunkiem syntaktycznym między spójnikiem a zdaniem podrzędnym, co sprowadza się do ścisłego związku spójnika z orzeczeniem zdania podrzędnego, zwraca uwagę na interesującą analogię. Wg autora „stosunek zdania podrzędnego do spójnika przypomina stosunek grupy syntaktycznej (rzeczownik + przymiotnik) do rządzącego nią przyimka”²⁵.

Przykłady uzależnień zdania podrzędnego (orzeczenia) od wprowadzającego to zdanie spójnika świadczą o jego swoistej kategoriałno-gramatycznej konotacji. Przykłady J. Kuryłowicza dotyczą przede wszystkim łaciny i niemieckiego. K. Polański natomiast wskazuje na pewne stałe, czasem nawet obligatoryjne powiązania między typem spójnika (który zależy od typu zdania) a modalnością zdaniową, która głównie tak w górnołużyckim, jak i w polskim polega na zastosowaniu odpowiedniego trybu czasownika lub partykuł przyzdaniowych.

Z uwag K. Polańskiego wynika, że niektóre spójniki parataktyczne wykazują pewien rodzaj konotacji kategoriałno-znaczeniowej²⁶. Ograniczają one co do modalności trybowej człony zdaniowe związane przez te spójniki²⁷.

²³ W rozumieniu A. Martineta, „*Éléments de linguistique générale*”, s. 106—108.

²⁴ K. Polański, „*Składnia zdania złożonego w języku górnołużyckim*”, Wrocław-Warszawa-Kraków, 1967, s. 23.

²⁵ J. Kuryłowicz, *Podstawowe struktury języka: grupa i zdanie*, (w:) „*Problemy składni polskiej*”, red. A. M. Lewicki, PWN 1971.

²⁶ Konotacja kategoriałno-zaczeniowa spójnika polegałaby na otwieraniu miejsca dla określonej kategorii znaczeniowej wprowadzanego przez ten spójnik członu zdaniowego. Jest rzeczą oczywistą konotacja formalna spójnika polegająca na otwieraniu miejsc dla członów zdaniowych po obu stronach spójnika.

²⁷ „Z różnicami znaczeniowymi idą tu często w parze także pewne odrębności formalne: inne spójniki, inne ograniczenia modalne”. Wśród parataktycznych „typ adwersatywny nie narzuca ani ograniczeń modalnych ani ograniczeń pod względem negacji, które to ograniczenia wyrażane są w typie kopulatyw-



Czy jednak można mówić o ograniczeniach w modalności wynikających ze spójnika, skoro różnice w modalności zależą od typu stosunku międzyzdaniowego, który jest przez spójnik wyrażany, nie zaś od spójnika zależny? Poza tym modalność może występować podobnie jak spójnik w funkcji wskaźnika zespolenia, nie jest więc od niego uzależniona. Można by powiedzieć, że spójnik czasem alternuje z modalnością jako wskaźnikiem zespolenia, a czasem fakultatywnie z nią współwystępuje jako sekundarny wskaźnik zespolenia.

Już z dotychczasowych rozważań wynika, że spójnikowa funkcja ustosunkowywania zasadniczo nie zależy od znaczenia realnego członów zespalanych, należy jednak brać pod uwagę różnego typu ograniczenia kategoriałno-semantyczne, które warunkują typ konstrukcji złożonej. Dotykam tu starego metodologicznego problemu stopnia uwzględniania semantyki²⁸ w analizie składniowej. Jest rzeczą oczywistą, że semantyka w składni nie może być uprawiana sama dla siebie i że zawsze powinna być podporządkowana nadrzędnemu kryterium funkcjonalno-syntaktycznemu. Jednakże próby jej całkowitego wyeliminowania z opisu składniowego, zwłaszcza takiego języka jak polski, wydają się bezpłodne. Zdarza się, o czym już nadmieniałem, że w języku mówionym, szczególnie w gwarze znak formalny stosunku współrzędnego, np. spójnik *a* lub nawet *i* używany jest (i to nie sporadycznie) do zespolenia elementów pozostających semantycznie w stosunku podrzędnym, np. w zdaniach zbliżonych do przyzwoleniowych: *Tu patrzy, a tam widzi, Szkoło po-*

nym. Jak sugeruje K. Polański „wiąże się to z charakterem znaczeń stosunkowych wyrażanych przez poszczególne typy zdań złożonych parataktycznie. Do istoty stosunku kopulatywnego należy łączenie elementów podobnych, natomiast cechą stosunku adwersatywnego i alternatywnego jest to, że wymagają żeby łączone przez nie człony się różniły”, K. Polański, op. cit., s. 36.

²⁸ Por. uwagę A. Mirowicza: „Analiza struktury formalnej zdania z pominięciem jego struktury znaczeniowej nie wyczerpuje zagadnienia i zmierza ona do wniosku, że badania syntaktyczne nie uwzględniające semantyki składniowej nie mogą dać wszechstronnej i wyczerpującej wiedzy o budowie zdania”. (*O pewnym wypadku rozbieżności pomiędzy formalną a znaczeniową strukturą zdania*, Sprawozdania Towarzystwa Nauk w Toruniu, 1949, nr 1, s. 3 i 4).

Podobnie S. Jodłowski wypowiada się na temat ingerencji znaczenia realnego w stosunkach składniowych: „Bliższa charakterystyka poszczególnych funkcji wykazuje, że większość z nich swą specyfikę zawdzięcza nie samemu układowi składniowemu, lecz tym predyspozycjom, jakie poszczególnym członom składniowym nadaje wniesiona przez nie w obręb zdania wartość semantyczna” (BPTJ, 1965, s. 65).

Potwierdza to niejako Z. Klemensiewicz, ale jednocześnie zastrzega: „Swoiste indywidualne znaczenie członu zespolonego, które przecież na płaszczyźnie systemowych stosunków syntaktycznych ma charakter przygodny i przypadkowy, nie powinno tu odgrywać roli kryterium klasyfikacyjnego. W treści znaczeniowej członu uwzględnić należy tylko to, co dla jego stosunku syntaktycznego z drugim członem zespolonym jest istotne” („O znaczeniu stosunkowym ...”, op. cit., s. 10).

gryz i nie mu nie było. Zbyt daleko idącym uproszczeniem byłoby przyznanie spójnikom *a*, *i* w zdaniach: *Ja pójdę do teatru, a ty zostaniesz w domu, Gra w golfa i jeździ konno* takiej samej parataktycznej funkcji jak w zdaniach przytoczonych poprzednio.

Jako ilustracja semantycznych ograniczeń w zespoleniu składniowym mogą posłużyć przykłady z analizowanymi już spójnikami *ale*, *lecz*.

Lecz, *ale* w typie I ma funkcję zastrzeżenia kwalifikującego (oceniającego) wprowadza zastrzeżenie negatywne wobec czynności lub przedmiotu wyrażonego w poprzedniku (np. *Gramy, ale źle*). Z dwóch ewentualności w omawianym typie przeciwstawienia *ale* wprowadza ewentualność negatywną: *Gramy, ale źle; Chodzę, ale powoli*. Nie stosuje się zespolen typy: *Chodzę, ale szybko*, które byłyby samowystarczalne znaczeniowo i nie uzupełnione dodatkowymi leksemami, np. *tylko*. Możliwe jest *Pójdę, ale szybko* (a ty nie nadążysz za mną, więc lepiej zostań). *Chodzę, ale szybko* nie jest autonomiczną, skończoną informacją, tak jak może nią być: *Chodzę, ale powoli*. Znaczy to, że «wprawdzie (już), (jeszcze), chodzę, ale powoli», czyli z pewnym ograniczeniem, z pewną trudnością, bo szybko chodzić nie mogę.

Spójnik *ale* stosowany więc jest w pewnych kontekstach określonych składniowo i, co ważniejsze, semantycznie. Powtarza się tylko w takim, a nie innym typie kontekstowym. Kojarzy się więc z pewnymi schematami syntaktycznymi i ograniczeniami semantycznymi, które przez swą powtarzalność decydują o tzw. typie funkcjonalnym, czyli po prostu o funkcji spójnika. Z funkcją tą wiążą się określone predyspozycje wyrazu będącego wskaźnikiem zespolenia. Swoiste właściwości gramatyczne wykładnika relacji syntaktycznej — to np. ich odmiennosc lub nieodmiennosc (*który* por. z *kiedy*, lub *że*), rodzajowosc lub nierodajowosc (*ten*, *który* por. *to*, *że*). Można tu mówić o cechach kategoryalnych (klasowych), charakterystycznych dla całej kategorii, i cechach specyfikujących (typizujących) w zakresie danej kategorii. Na przykład cechę kategoryalną klasy spójnika stanowi obustronna konotacja spójnika w opozycji do jednostronnej przyimka. Podobnie kategoryalną cechą jest kumulowanie funkcji składnikowej i relacyjnej przez zaimkowy lub przysłówkowy nadrzędnik zespolenia typu *że*, *ale*. Cechą typizującą, czyli cechą danego typu spójnika, jest na przykład koniunktywnosc i wobec adwersatywnosci *lecz*. Ta swoistosc poszczególnych spójników (która sprowadza się do ich podstawowych funkcji) jest nazywana przez niektórych językoznawców „konturem znaczeniowym”²⁹, wartością semantyczną lub semantycznym typem spójnika. Wiąże się ona z wypracowanymi w toku rozwoju języka ograniczeniami możliwych użyć kontekstowych poszczególnych spójników, inaczej mówiąc, z tradycyjnie przekazywanymi schematami zastosowań spójników. Składają

²⁹ Określeniem tym posługuje się J. Tokarski.

się na nie owe powtarzalne i regularne skojarzenia postaci i funkcji różne dla różnych spójników (i w ogóle wyrazów).

Wydawać by się jednak mogło, że niektóre ze spójników są wyraźniej nacechowane semantycznie — „wnoszą” one określone znaczenia realne, sytuacyjne; inne — bardziej „przezroczyste” są znakami samej relacji, ustosunkowują treści zespalane bez dodatkowych znaczeń. Można by więc wyróżnić spójniki „semantyczne” i spójniki „gramatyczne”, czysto relacyjne. Jest to jednak zróżnicowanie wynikające z odczuć subiektywnych.

L. Bednarczuk³⁰ twierdzi, że spójnik *ale* różni się od pozostałych adwersatywnych brakiem specjalnego zabarwienia znaczeniowego. H. Misz natomiast przypisuje spójnikowi *ale* zabarwienie ograniczające, odwołując się do treści łączonych składników.

Bardziej lub mniej w naszym poczuciu wyrazisty „kontur znaczeniowy” niektórych spójników, czyli ich różny stopień nacechowania znaczeniowego wiąże się chyba z jednofunkcyjnością lub wielofunkcyjnością³¹ spójnika w systemie językowym, a w tekście³² — z wystąpieniem spójnika w funkcji podstawowej lub dalszoplanowej. Jeżeli mamy do czynienia ze spójnikiem, który w naszym odczuciu ma wyrazistą taką właśnie a nie inną funkcję podstawową, usuwającą w cień inne ewentualne funkcje, lub ze spójnikiem jednofunkcyjnym, jesteśmy skłonni traktować go jako znak samej relacji bez „bagażu” semantycznego. Jeśli natomiast spójnik odczuwamy jako wielofunkcyjny, oprócz podstawowej funkcji w danym wypadku wyodrębnia się dodatkowe znaczenie wynikające z otaczającego go kontekstu. Znaczenie to przypisujemy spójnikowi, który traktujemy nie tylko jako znak odpowiedniego stosunku, ale jako element w pewnym stopniu samodzielny semantycznie. Uważam, że jest to zrozumiałe ze względu na syntetyczne ujmowanie zjawisk językowych w praktyce. Z punktu widzenia teoretyczno-analitycznego należałoby sobie zdawać jednak sprawę z nieścisłości takiego ujęcia.

³⁰ L. Bednarczuk, „Polskie spójniki parataktyczne”, op. cit.

³¹ Patrz: Z. Klemensiewicz, „Zarys składni polskiej: spójniki jednoznaczne i wieloznaczne”, s. 72.

³² Wiąże się z tym czynniki formalne, jak intonacja, pauza i wzajemne ustosunkowania znaczeniowo-leksykalne. Potwierdzają to obserwacje wielu językoznawców, np. A. B. Sapiro w pracy „Očerki ...” op. cit., s. 68. pisze: „Sam spójnik i wyraża tylko połączenie, wszystkie inne odcienie stosunków między zespalanymi zdaniami narzucają się słuchaczom z realnej treści zdania (iz sopostavlenija) albo na podstawie rytmiczno-melodycznych wskaźników w ich powiązaniu z realną treścią”. I na s. 222: Odcienie jednoczesności, następczości czynności, a również przyczynno-skutkowości i inne zawarte niejednokrotnie w takich powiązaniach syntaktycznych wyraża się spójnik, lecz rytm i melodia, lub wynikają one z leksykalnego znaczenia łączonych orzeczeń” (tłumaczenie autora — G.W.).

Nacechowanie semantyczne spójnika nie jest bowiem jego cechą istotną, lecz wtórną. Różny stopień owego nacechowania można czasem obserwować w zakresie tego samego spójnika. Określenie tego stopnia nie jest pozbawione subiektywizmu interpretacyjnego. W rzeczywistości na typową funkcję spójnika wskazuje już stereotypowe subiektywne skojarzenie postaci spójnika z takim typem kontekstu, w którym najczęściej realizuje się funkcja danego spójnika. O konkretnej funkcji tego spójnika rozstrzyga jednak każdorazowo kontekst, tj. zastosowanie tego spójnika w wypowiedzeniu. Pod tym względem spójniki przypominają zaimki²³. Swoistość realizacji kontekstowych funkcji zaimków można uchwycić chociażby przez zestawienie ich z odmiennym sposobem realizacji kontekstowej spójnika. I tak, jak to pokazuje K. Pisarkowa, anaforyczność zaimka może mieć różną rozpiętość, może sięgać bardzo odległego kontekstu, nawet kilkunastu stron, natomiast spójnik zespoleniowy (nie nawiązujący), który obligatoryjnie konotuje bezpośrednio człony po obydwu swoich stronach, czyni to chyba bardziej wymiennie. Odległość kontekstu od spójnika jest ograniczona maksymalnie do okresu zdaniowego w obrębie zdania złożonego. Odmienność tego typu realizacji kontekstowej zaimków wynika z ich właściwości semantyczno-składniowych, z ich funkcji deiktycznej i ze związanej z nią odmiennością typu anafory (w porównaniu ze spójnikami). Różnią się pod tym względem nie tylko spójniki od zaimków, ale i różne typy zaimków między sobą²⁴. Spójnik

²³ Warto w związku z tym zestawić niektóre właściwości spójników właściwych z właściwościami zaimków.

K. Pisarkowa w pracy „Funkcje składniowe polskich zaimków odmiennych” stwierdza „że znaczenie wyrazu leksykalno-gramatycznego (a do tej klasy zaliczamy zaimki) kształtuje kontekst syntaktyczny” (s. 66). W innym miejscu: „Okazuje się, że określoność gramatyczna polskiej grupy z zaimkiem *ten* tkwi swoimi korzeniami głęboko w semantyce kontekstu (...). Odległość między pojawieniem się rzeczownika, a następnym jego już przez ten nawiązanym wystąpieniem może być rozmaita. Ta rozpiętość waha się w granicach od kilku wierszy do kilku stron, na których mowa między innymi lub przede wszystkim właśnie o rzeczy (desygnacie) jak gdyby stopniowo „obrastającej” w określoność” (s. 54). I we wnioskach: „To właściwie kontekst: bądź składniowy (grupa z przymiotnikiem, liczebnikiem, zaimkiem, wyrażeniem przyimkowym, ze zdaniem podrzędnym), bądź stylistyczny (w dłuższym odcinku tekstu), bądź wreszcie frazeologiczny określa rzeczownik. To z kontekstu wiadoma jest owa semantyczna określoność a ten nawiązujący do niej i wskazujący ją, odwołujący i odnoszący się do niej, jest tylko gramatycznym jej znakiem” (s. 58) (podkreślenie moje — G.W.).

²⁴ „Kategoria zaimka pytajnego — jak zauważa T. Milewski — bliska jest kategorii zaimka względnego, która z drugiej strony graniczy z anaforą”. I dalej: „Jeżeli zaimek pytajny konotuje coś, co ma nastąpić po nim na linii tekstu, a zaimek anaforyczny wskazuje wstecz po tej linii, to zaimek względny łączy obie te funkcje. W zdaniu: *Weszli do miasta, które wyrosło przed nimi* zaimek względny *które* wskazuje wstecz na miasto (człon zdania głównego), a równocześnie konotuje następujący po nim dalszy ciąg zdania pobocznego, którego jest

oprócz odmiennej konotacji różni się od zaimka względnego, że nie jest składnikiem, czyli częścią zdania; ma więc spójnik jako klasa cechy właściwe tylko sobie, opozycyjne w stosunku do innych wyrazów. Nie różnią się jednak zaimki względne od spójników taką strukturalną cechą, jaką odnotowuje T. Milewski: „W rezultacie zaimki względne łączą zdanie poboczne z jednym z członów zdania głównego, spójnik zaś zdanie podrzędne z całością zdania nadrzędnego”³⁵.

Uogólnieniu temu przeczą zdania rozwijające typu: *Zdałeś do następnej klasy, co ci się chwali*. Zaimki względne w tym typie zdań łączą zdania poboczne z całością zdania nadrzędnego, a nie jak twierdzi T. Milewski, z jednym z członów zdania głównego. Przeczą też cytowanemu wnioskowi zdania spójnikowe z korelacyjnymi, korespondującymi ze sobą wskaźnikami typu: *Pójdę wtedy, gdy zechcesz* lub *Nie słyszałem o tym, że ma być amnestia*.

Spójniki nie łączą tych zdań pobocznych z całością zdania nadrzędnego, lecz z jednym z jego składników. Wyróżnione więc przez T. Milewskiego właśnie te cechy funkcyjne zaimków względnych i spójników nie stanowią o rzeczywistej między nimi różnicy. Natomiast inne wcześniej wymienione właściwości (kategorialne) stanowią o odrębności tych klas.

Podsumowując można powiedzieć, że znaczenie spójników podobnie jak zaimków w izolacji jest pozorne, wynika dopiero z kontekstu. Spójniki funkcjonują w konkretnej wypowiedzi, ale też jako klasa stanowią element systemu językowego. W systemie są klasą znaków potencjalnych relacji, tj. funkcji syntaktycznych. Funkcje te wynikają z wykształconych w toku rozwoju języka syntaktycznych schematów stosunków treściowych³⁶. W tekście natomiast spójnik — to ośrodek pola relacji zewnątrzpochodnej w stosunku do tego spójnika, to ośrodek zespolenia członów, nacechowany wzajemnymi stosunkowymi treściami tych członów.

Można więc ostatecznie zdefiniować spójnik jako znak jego podstawowej funkcji (relacji) w najogólniejszym, charakterystycznym dla niego schemacie zdaniowym (jest to funkcja w płaszczyźnie systemu językowego) oraz jako znak szczegółowej, indywidualnej funkcji (relacji) w konkretnym zastosowaniu w tekście (jest to funkcja w płaszczyźnie

przedmiotem. Zaimek względny jest zawsze członem zdania pobocznego przez niego konotowanego, członem, który jednocześnie wskazuje na jeden z członów zdania głównego. Dzięki temu właśnie może on spełniać funkcję łącznika między dwoma zdaniami”, T. Milewski, *Stanowisko składni*, op. cit., s. 33.

³⁵ T. Milewski, op. cit., s. 34.

³⁶ To upoważnia nas do apriorycznego określenia zdań złożonych powiązanych spójnikami *a*, *lub*, *i* jako zdań formalnie parataktycznych, chociaż jeszcze nie rozstrzyga o semantycznych stosunkach między członami w obrębie tych zdań złożonych.

mówienia). Zrozumienie istoty funkcji spójnika jako międzytreściowych powiązań, ale i nieutożsamianie funkcji spójników ze znaczeniem nie-raz dość przypadkowo wyodrębnianych fragmentów kontekstu³⁷ pozwoli na właściwe określenie kategoryalnych i typizujących cech wskaźników zespolenia. Wyodrębnienie tych cech, jak starałem się uzasadnić, prowadzi bezpośrednio do funkcjonalnej klasyfikacji zdań złożonych. (cdn.)

³⁷ Wystąpiło to w analizie N. J. Svedovej.

Jerzy Podracki

IMIESŁOWOWY RÓWNOWAŻNIK ZDANIA W PERSPEKTY- WIE HISTORYCZNEJ

Tematem artykułu są interpretacje niektórych kwestii normatywnych i teoretycznych z tego zakresu, zawarte w gramatykach języka polskiego — pod Kopczyńskiego po dzień dzisiejszy, ze szczególnym uwzględnieniem mniej znanych podręczników XIX-wiecznych. Chodzi mi o pokazanie ewolucji poglądów gramatycznych, a jednocześnie — aktualności pewnych bardzo starych ujęć.

Problematyka teoretyczna i poprawnościowa dotycząca konstrukcji, które dziś nazywamy imiesłowowymi równoważnikami zdania, nastęrczała ogromne trudności pierwszym naszym gramatykom. Brak było odpowiedniego wzorca zarówno w gramatyce łacińskiej, jak i w gramatykach języków zachodnioeuropejskich, które również oddziaływały silnie na polską myśl językoznawczą. Nic więc dziwnego, że w wielu podręcznikach problem ten pomijało się milczeniem, a autorzy, którzy podejmowali się tego zadania, dawali bardzo różne rozstrzygnięcia — nawet jeszcze w XX w. Spróbujmy prześledzić historię zmagania z tym kłopotliwym tematem.

Początkowo omawiano użycie imiesłowów tylko w jednym aspekcie: interesowano się przede wszystkim tym, jakim przypadkiem rządzą imiesłowy. Było to zgodne z tradycją utrwaloną u nas przez Kopczyńskiego, by przy omawianiu rekcji wyrazów rozpatrywać po kolei wszystkie części mowy. Jednocześnie Kopczyński zapoczątkował w Polsce inną koncepcję, wywodzącą się chyba jeszcze z retoryki. W swojej gramatyce szkolnej wymienia struktury imiesłowowe jako przykłady wyrzutni (jest to jedna z czterech „postaci mownych”), obok takich konstrukcji, jak „*cóż na to? (odpowiadasz); dobra nasza (rzecz lub sprawa jest); wiem z wiadomy jestem; dobywszy miasta z. po zdobyciu miasta lub gdy miasto dobyte było*”¹. Wyrzutnia zaś określana jest ogólnie następująco: „Mowa długa bywa popolicie nudna, dlatego w językach jest wyrzutnia łatwo domyślnych wyrazów”². Jak widać, Kopczyński uwzględnia z jednej strony funkcję, a z drugiej wartość stylistyczną omawianych kon-

¹ O. Kopczyński, „Gramatyka dla szkół narodowych na klasę III”, Warszawa 1828, s. 41-42.

² Tamże, s. 41.

strukcji. Dostrzega fakt, że imiesłowowy równoważnik zdania jest funkcjonalnym odpowiednikiem okolicznika czasu i zdania okolicznikowego czasu. Równocześnie *implicite* zawarta jest tu teza, że struktura ta jest wtórna w stosunku do wypowiedzenia podrzędnego oraz że jest pewnym środkiem stylistycznym (figurą stylistyczną).

Autorytet wielkiego pijara był tak przemożny, że dopiero Deszkiewicz (1846) zaatakował tę koncepcję otwarcie. Odrzucił on pojęcia *datni* i *wyrzutni*, uważając, że nie mają one sensu i pokrycia w faktach językowych. Ale argumentacja Deszkiewicza jest bardzo naiwna, O wyrzutni tak pisze: „Również i z tej myśli: *będąc przekonany o swej niewinności, śmiało stanął przed sądem, jeżeli opuszcze będąc, nie zrobię wyrzutni, bo w drugim razie będzie się malowało większe o niewinności przekonanie*”³.

Jednakże koncepcji Kopczyńskiego nie podejmowali w tej formie już wcześniejsi gramatycy. Twórcy podstaw polskiej składni, Jakubowicz i Muczkowski, wprowadzili zwyczaj omawiania „użycia imiesłowów” w obrębie składni rzędu. Oni również sformułowali pierwsi zasady poprawnego użycia imiesłowowych równoważników zdań. W „Gramatyce języka polskiego” Jakubowicza (1823) opisuje się te konstrukcje w ostatnim rozdziale składniowym, w „Składni trybów”. Autor podaje dwie wskazówki normatywne: 1) ten sam podmiot w obu częściach zdania, 2) jednoczesność obu czynności (-*ąc*) lub uprzedniość czynności imiesłowowej (-*szy*)⁴. Muczkowski w obu swoich pierwszych podręcznikach sytuuje tę problematykę w tzw. składni słów. Podobnie jak poprzednik nie wyodrębnia tych konstrukcji pojęciowo, formułuje jedynie następujące warunki ich poprawności: 1) wspólny podmiot, np. *to mówiąc, zapłakał; dowiedziawszy się o tym, zemdlał*; 2) zdanie główne z orzeczeniem nieosobowym, np. *jadąc, śpi się dobrze*; 3) imiesłów na -*ąc* przy czasownikach niedokonanych, -*szy* przy czasownikach dokonanych⁵.

W latach czterdziestych XIX w. została u nas wypracowana teoria tzw. zdań *ściągniętych* czy też (częściej) *zdań skróconych*, w której mieściły się również interesujące nas tu równoważniki. Zakładało się w niej ich wtórność chronologiczną w stosunku do odpowiednich konstrukcji dłuższych (i pełnych), przede wszystkim wypowiedzeń podrzędnych. Innymi słowy — były one interpretowane jako wynik transformacji zdań pobocznych. Warunkiem ukształtowania się tej koncepcji było powstanie nauki o zdaniu złożonym, której właściwym twórcą stał się Herling (1823 i 1828). To właśnie on ujmował wszystkie wypowiedzenia podrzędne jako rozwinięte lub ekwiwalent jakiegóś

³ J. N. Deszkiewicz, „Gramatyka języka polskiego”, Rzeszów 1846, s. 419.

⁴ M. Jakubowicz, „Gramatyka języka polskiego”, Wilno 1823, s. 127 i nast.

⁵ J. Muczkowski, „Gramatyka języka polskiego”, Poznań 1825, s. 198.

części zdania w wypowiedzeniu głównym⁶. Nauka o skracaniu wypowiedzeń podrzędnych — funkcjonująca zresztą równoległe także w Rosji (Griecz, Wostokow, Dawydow, Busłajew i inni) — uformowała się ostatecznie i umocniła dzięki pracom Beckera. Wielki niemiecki gramatyk, który wywarł tak przemożny wpływ na wszystkie podręczniki XIX-wieczne, skłonny był rozpatrywać większość zdań pobocznych jako analityczne wyrażenie form imiesłowowych, tj. czasownikowo-imiennych⁷. W szczególności teoria zdań skróconych różniła się u poszczególnych gramatyków, w miarę upływu czasu ewoluowała, ale w zasadniczych swych założeniach przetrwała aż do wieku XX. W tak długim okresie da się, naturalnie, wyodrębnić dość różne kierunki i etapy.

Pojęcie *zdań ściągniętych* wprowadziły głównie podręczniki Łazowskiego i Suheckiego. Imiesłowowe równoważniki zdania, które należą do tych konstrukcji, ujmowane są jako skutek „ściągania zdań podrzędnych w główne”⁸.

W polskiej tradycji gramatycznej zwyciężyły jednakże pojęcia *skracania* i *zdań skróconych*. Tutaj także zakładało się, że pierwotne są wypowiedzenia podrzędne. Nie wszędzie zresztą funkcjonowały konsekwentnie oba pojęcia. W niektórych podręcznikach mówiło się o samym procesie skracania, ale powstałe w jego wyniku konstrukcje nie były wyodrębniane pojęciowo i terminologicznie (np. Żochowski, Czepliński, Bem, Wójcicki). Chyba pierwszy pisał o zdaniach skróconych Sierociński. Rozdział „O używaniu czasów, trybów i imiesłowów” stanowi w jego gramatyce rodzaj uzupełnienia merytorycznego składni rzędu. Jego zdaniem „imiesłowy osobliwe” (= -ąc, -szy) tworzą — ewentualnie z wyrazami określającymi — zdania skrócone, których używać wolno, gdy i w zdaniu głównym mamy ten sam podmiot (jeden warunek poprawnościowy)⁹. Kurhanowicz omawia ten materiał w ramach „skracania zdań przydanych”, podając dwie wskazówki normatywne: 1) wspólny podmiot, 2) w obu częściach składowych wyrażenie nieosobowe, np. *Jadąc, spać można*, zamiast: *Gdy kto jedzie, spać może*¹⁰.

W połowie wieku XIX dużo było jeszcze wokół tej problematyki zamieszania, niekonsekwencji i niejasności. W „Mowni języka polskiego” Żochowskiego równoważniki z -ąc podaje się jako przykłady „zdań wy-

⁶ Por. H. Glinz, „Geschichte und Kritik der Lehre von den Satzgliedern in der deutschen Grammatik”, Bern 1947, s. 41.

⁷ Por. A. W. Dobiasz, „Opyt siemasjologii czastiej rieczj i ich form na poczwie grieczeskiego jazyka”, Praga 1897, s. 20-21.

⁸ Por. H. Suhecki, „Nauka języka polskiego dla uczącej się młodzi”, Lwów 1849. Podobnie: D. Łazowski, „Gramatyka języka polskiego”, Kraków 1848.

⁹ T. Sierociński, „Gramatyka polska”, Warszawa 1847, s. 69.

¹⁰ T. Kurhanowicz, „Gramatyka języka polskiego. Składnia i pisownia języka polskiego”, Warszawa 1852, s. 15 i nast.

jaśniających (= rodzaj zdań podrzędnych). Ponadto w osobnym paragrafie pt. „Zamiana zdań wyjaśniających, malujących współczesność działania, na zdania z imiesłowami osobliwymi” omawia się transformacje wypowiedzi podrzędnych ze spójnikami *gdy, kiedy, skoro, jak* itp. na imiesłowowe równoważniki zdania. Autor wymienia jeden tylko warunek poprawności tych konstrukcji (wspólny podmiot), ale mija się z prawdą w tytule paragrafu, bo przytacza również przykłady z imiesłowem uprzednim¹¹. W oryginalnej klasyfikacji zdań Morzyckiego, która oparta jest na jego koncepcji „działek” (tj. części zdania odpowiadających bezpośrednio siedmiu głównym częściom mowy), imiesłowowe równoważniki tworzą grupę „zdań złożonych posiłkowanych przysprawowych”¹².

Pewne uporządkowanie materiału i dojrzałą interpretację przynoszą dopiero podręczniki z lat sześćdziesiątych. Gruszczyński zwraca uwagę głównie na kwestie normatywne. Przy skracaniu „pobocznika zaczynającego się od spójników *gdy, skoro, ponieważ, gdyby*” uwzględnia zarówno zasadę tożsamości podmiotu, jak i aspekt czasownika: imiesłów na *-ąc* zamiast czasownika niedokonanego, na *-szy* zamiast czasownika dokonanego, np. *Gdy się przykładamy do nauk, rozwijamy zdolności nasze = Przykładając się do nauk, rozwijamy zdolności nasze. S. Czarniecki, odniósłszy wiele zwycięstw, odebrał wkrótce buławę hetmańską*¹³. Dodaje jednocześnie — podobnie jak Muczkowski — uwagę: wolno skracać, gdy „oba zdania nieosobiście są wyrażone”, np. *Gdy się sumiennie wypełnia obowiązki, doznaje się wewnętrznego zadowolenia = Sumiennie wypełniając obowiązki, doznaje się wewnętrznego zadowolenia*. Natomiast nie wolno skracać, gdy „zdanie główne i poboczne mają różne podmioty”¹⁴.

Typowe dla ówczesnych gramatyk szkolnych jest ujęcie E. Łazowskiego (w rozdz. „Skracanie zdań pobocznych”). Przesłanką także tego opisu jest przeświadczenie (na ogół *explicite* nie formułowane), że zdania podrzędne są pierwotne, a wszystkie konstrukcje krótsze są wynikiem operacji skracania. Dodatkowym błędem jest nadmierne skracanie, tzn. sztuczne, niepoprawne zamiany wypowiedzi podrzędnych w zdania pojedyncze. Cel skracania widzi autor w korzyściach stylistycznych. Sposób — w różnych transformacjach, polegających na ogół na opuszczeniu wskaźnika zespolenia i zamianie orzeczenia na inną część mowy (imiesłów, bezokolicznik, rzeczownik): „Skracanie zdań przyczynia się do zwięzłości, dobitności i żywości mowy. Dzieje się to przez opuszczenie spójnika lub zaimka względnego i zamienienie formy cza-

¹¹ Por. F. Zochowski, „Mownia języka polskiego”, Warszawa 1852.

¹² A. Morzycki, „Rys gramatyki języka polskiego”, Warszawa 1857, s. 325-327.

¹³ S. Gruszczyński, „Nauka o zdaniu”, Poznań 1861, s. 39.

¹⁴ Tamże, s. 40.

sownikowej na imiesłów, rzeczownik albo tryb bezokoliczny”¹⁵. Obszer-
ny rozdział podzielony jest na trzy części, odpowiadające trzem głównym
typom zdań podrzędnych:

- 1) Skracanie zdań rzeczownikowych.
- 2) Skracanie zdań przymiotnikowych.
- 3) Skracanie zdań przysłówkowych.

Omawiając skracanie zdań przysłówkowych, autor cytuje imiesłowo-
we równoważniki zdania: *Gdy się pomodlił = pomodliwszy się... Musiał
w domu zostać, bo ma wiele zatrudnień = mając wiele zatrudnień...*¹⁶.

Pojęcie zdań skróconych funkcjonuje jeszcze w XIX-wiecznych pod-
ręcznikach szkolnych, zwłaszcza elementarnych (Szumowska, Kokowski,
Manczarski, Krzoska, Dzierżanowska). Zdania skrócone uważane są tu
explicite za rodzaj (formalny) wypowiedzi podrzędnych, obok pełnych
zdań podrzędnych. Kokowski np. tak je definiuje: „Skróconymi nazy-
wają się takie zdania podrzędne, w których główne części, tj. podmiot
i orzeczenie, połączone są w jednym wyrazie, mianowicie: przeważnie —
w imiesłowie odmiennym, imiesłowie nieodmiennym, trybie bezokolicz-
nym; rzadziej — w przymiotniku i rzeczowniku”¹⁷. Autor daje szcze-
gółowy opis skracania i jego warunków w odniesieniu do poszczególnych
klas wypowiedzi podrzędnych. Podobną interpretację znajdujemy w ele-
mentarnej składni Dzierżanowskiej: „Zdaniem skróconym nazywamy
takie zdanie poboczne, w którym podmiot i orzeczenie są połączone w je-
den wyraz, najczęściej w imiesłów odmienny lub nieodmienny”¹⁸. Autor-
ka daje dwie wskazówki poprawnościowe:

- 1) zgodność czasów (imiesłów współczesny) lub uprzedniość (imie-
słów uprzedni);
- 2) tożsamość podmiotu lub bezpodmiotowe zdanie główne. Np. *Umie-
rając, trzeba wszystko wszystkim przebaczyć. Zwoławszy domowników,
zamknięto drzwi od pokoju*¹⁹.

Na początku lat sześćdziesiątych XIX w. pojawia się u nas pojęcie
zwrotu imiesłowowego. Wprowadził je do polskiej gramatyki
jeden z najwybitniejszych językoznawców tego okresu, A. Małecki.
Zwróćmy uwagę na to, jak współcześnie brzmią poniższe wyjaśnienia Ma-
leckiego (mamy tu i klasyfikację znaczeniową, i precyzyjne określenie
stosunku czasowego), choć zgodnie z tradycją miesza jeszcze synchronię
z diachronią: „Zdania czasowe, a w następstwie tego także i owe wszy-
stkie, które się w części posługują spójnikami właściwie czasowymi, tj.

¹⁵ E. Łazowski-Łada, „Gramatyka języka polskiego”, Lwów 1861, s. 332.

¹⁶ Tamże, s. 339.

¹⁷ W. Kokowski, „Krótka składnia języka polskiego”, wyd. V, Łódź-Warszawa
1910, s. 33.

¹⁸ M. Dzierżanowska, „Krótka składnia polska (Dla szkół elementarnych)”,
Warszawa 1919, s. 43.

¹⁹ Tamże, s. 45-46.

zdania przyczynowe i warunkowe, oprócz nich zaś jeszcze także i zdania przyzwolone, dają się skracać i zamieniać na zwroty imiesłowowe, tj. z imiesłowami na *-qc* i *-szy* (...) Jeżeli stosunek między czynnością poboczną a czynnościami zdania głównego wyobrażamy sobie jako równoczesny i trwający, wtedy zamieniamy owo zdanie poboczne na imiesłów współczesny (z zakończeniem *-qc*); przeciwnie, jeżeli przyczyna, warunek albo poboczna czynność czasowa już jest dokonana w chwili, gdy się czynność główna zaczęła, zaczyna lub zacznie, wtedy używamy imiesłowu zaprzeszłego (na *-szy*)²⁰.

Termin Małeckiego świadczy o tym, że wśród gramatyków umacniało się przekonanie, iż konstrukcje imiesłowowe nie są zdaniami w tradycyjnym sensie tego słowa. Autor dopuszcza trzy wypadki użycia tych zwrotów:

1) ten sam podmiot w zdaniu nadrzędnym i podrzędnym, np. *Oparł się, płacząc, na kanałów brzegi*;

2) i w zdaniu podrzędnym, i w nadrzędnym wyrażeniu nieosobowe, np. *Biorąc na kredyt, kupuje się często takie rzeczy, bez których by się i obeszło*;

3) przy różnych podmiotach — jeżeli w jednym ze zdań składowych jest wyrażenie nieosobowe, np. *Biednej podkomorzynie w głowie się kręciło, słuchając tych obietnic (!)*²¹.

Tych samych pojęć używają w drugiej połowie XIX w. m. in. Skrzypiński i Jeske. Na przykład Jeske tak pisze: „Istnieją na koniec jeszcze zdania w postaci zwrotów imiesłowowych, które nie są niczym innym jak skróconymi zdaniami pobocznymi”²².

Inne próby terminologiczne notuje się rzadko. Łukowski np. propagował zdanie imiesłowowe: „...pobocznik względny skraca się bardzo często na apozycję (dodatnią, dopowiedzenie) albo też na zdanie imiesłowowe”²³. W wydanej w r. 1921 „Krótkiej składni języka polskiego” Drzewiecki pisze o zdaniu skróconym imiesłowowym²⁴.

W latach siedemdziesiątych XIX w. rejestruje się pierwsze próby ograniczenia zakresu zdań skróconych. Boczyliński tak to ujmuje: „Z tych wszystkich skrótów za rzeczywiste zdania skrócone uważają się tylko: 1) Imiesłowy odmienne i nieodmienne, gdy te mają przy sobie wyrazy określające i dopełniające. 2) Adpozycja (...)”²⁵. Autor wymienia dwie wskazówki poprawnościowe: stosunek czasowy dwu czynności oraz

²⁰ A. Małecki, „Gramatyka języka polskiego większa”, Lwów 1863, s. 366.

²¹ Tamże, s. 366-367. Zwroty imiesłowowe używane wbrew tym zasadom nazywa galicyzmami.

²² A. Jeske, „Mała gramatyka języka polskiego”, Warszawa 1879, s. 143.

²³ M. Łukowski, „Elementarny przewodnik gramatyczny”, Gniezno 1886, s. 12.

²⁴ K. Drzewiecki, „Krótka składnia języka polskiego z przykładami i ćwiczeniami”, wyd. VI, Warszawa 1921, s. 92 i nast.

²⁵ I. Boczyliński, „Zasady gramatyki języka polskiego”, Warszawa 1874, s. 51.

tożsamość podmiotu. W przeciwieństwie zaś do wielu współczesnych uznaje za niepoprawne konstrukcje nieosobowe typu: *Siedząc w fotelu, śpi się wygodnie. Jadąc bryczką, trzęsie się bardzo*²⁶.

Epokowa składnia Krasnowolskiego przynosi nową propozycję terminologiczną, dużo trafnych obserwacji językowych, dalsze uporządkowanie i uszczegółowienie materiału, ale na płaszczyźnie teoretycznej kontynuuje tradycję XIX-wieczną. Krasnowolski mówi mianowicie o skrótce podrzędnym, który rozpatruje w szerszej kategorii zdań podrzędnych niezupełnych, przy czym ma tu na myśli — podobnie jak wielu poprzedników — konstrukcje składniowe zarówno z imiesłowem przysłówkowym, jak i z imiesłowem przymiotnikowym. Jednocześnie jednak jego klarowne określenie *skrót* (opozycja treści i formy) zostanie później wykorzystane przez Szobera w definicji równoważnika zdania. Porównajmy: „Skrót tym się różni od zdania zupełnego, że zawiera wprawdzie treść zdania, ale nie ma jego formy, czyli że pozbawiony jest czasownika orzekającego, a oprócz tego także spójnika podrzędnego lub zaimka względnego. Skracają się zdania określające względne i zdania okolicznościowe (czasowe, przyczynowe, warunkowe, przyzwolone i sposobowe)”²⁷.

Wskazówki poprawnościowe Krasnowolskiego są zgodne ze współczesnymi. Przestrzega przed błędem („galicyzmem”) polegającym na naruszeniu zasady tożsamości podmiotu, przytaczając przykłady z klasyków: „*Pierwszy raz tym traktem jadąc (= ponieważ ja jechałem), każdy widok był dla mnie nowym* (Krasicki). *Trafiło się, iż leżąc w tej chorobie, nie był nikt inszy przy nim, jeno tatarzyn Kamarady, sługa jego* (Kochan). *Bo myśl i ciało będąc umieszczone ściśto, od ich zdrowia zwiększenie rozkoszy zawisło* (Tremb). *Zyjąc w miłości i bojaźni bożej (= ponieważ my żyjemy), widmo rotmistrza nigdy nas nie trwoży* (Syrok)”²⁸.

Dowodem wnikliwości syntaktycznej Krasnowolskiego są jego uwagi o „skrótach sposobowych okoliczności towarzyszącej” oraz o „skrótach wyrażających czynność współrzedną”. Świadczą one najlepiej o funkcjonalno-semantycznych podstawach metodologicznych autora „Systematycznej składni”: „Skrót imiesłowowy na -ąc, następujący po zdaniu głównym, niekiedy zastępuje tylko drugie orzeczenie tego samego zdania głównego, wyrażające czynność współrzedną i współczesną właściwemu orzeczeniu. *Oglądał królewic mury tego miasta, dziwując się bardzo ich grubości i obszerności* (Bohom) (= i dziwował się)”²⁹.

Koncepcja Krasnowolskiego wykorzystana została w wielu później-

²⁶ Tamże, s. 21 i nast.

²⁷ A. Krasnowolski, „Systematyczna składnia języka polskiego”, wyd. II poprawione, Warszawa 1909, s. 272.

²⁸ Tamże, s. 274.

²⁹ Tamże, s. 277.

szych podręcznikach, choć w szczegółach występowały pewne różnice. Na przykład u Krasnowolskiego „zдания okolicznościowe skracają się za pomocą imiesłowów nieodmiennych na -*ąc* i -*szy* oraz imiesłowów biernych (dokonanych i niedokonanych)”³⁰, natomiast w jednej z popularnych gramatyk szkolnych „zдания określające (skracają się) za pomocą imiesłowu odmiennego czynnego i biernego. Zdania okolicznościowe za pomocą imiesłowu współczesnego i zaprzeszłego (nieodmiennych)”³¹.

Na polską myśl językoznawczą drugiej połowy XIX w. mogły oddziaływać popularne wówczas podręczniki języka rosyjskiego F. I. Busłajewa (1858). Podstawą teorii skracania jest dla niego założenie (zapożyczone zresztą od Niemców), że wypowiedzenie złożone podrzędnie to odpowiednik (jeżeli chodzi o budowę) zdania pojedynczego rozwiniętego. Dlatego też zdanie podrzędne, jednorodnie funkcyjnie z częściami wypowiedzenia pojedynczego, łatwo skraca się do części zdania pojedynczego³².

Obecnie wydaje się rzeczą oczywistą, że koncepcja skracania zdań nie wytrzymuje krytyki z historycznego punktu widzenia³³. Miesza się w niej stylistyczne warianty wyrażen odnoszące się genetycznie do różnych konstrukcji syntaktycznych z kolejnymi etapami historycznego rozwoju budowy zdań³⁴. Przeciw tej teorii wystąpił w Rosji zdecydowanie K. S. Aksakow już w r. 1875, a później O. Potiebnia. Wywodzi się ona jeszcze z XVIII w., z panującej wówczas gramatyki uniwersalnej. Jak mówi Potiebnia, jej geneza łączy się z fałszywą teorią, która głosi, że jeśli sądowi logicznemu odpowiada nie zdanie, lecz część zdania, to dzieje się tak tylko wskutek zaciemnienia prawa (sąd = zdanie), które kiedyś panowało całkowicie³⁵.

Paradoksalną kontynuacją teorii skracania stała się w naszych czasach interpretacja wywodząca się z koncepcji generatywno-transformacyjnej. Jej punktem wyjścia jest powszechnie uznawana ekwiwalencja semantyczno-funkcjonalna wypowiedzeń z imiesłowowym równoważnikiem zdania i pewnych typów wypowiedzeń złożonych ew. zestawionych (np. prace A. Bogusławskiego, S. Karolaka, H. Křiżkowej, J. Kuryłowicza, A. Wierzbickiej, A. Grybosiovej, H. Wróbla). H. Wróbel np. wycią-

³⁰ Tamże, s. 274.

³¹ M. Dzierżanowska, C. Niewiadomska, J. Warnkówna, „Gramatyka języka polskiego z ćwiczeniami. Podręcznik szkolny na klasę I, II i III”, wyd. VI, Warszawa b.r., s. 274-275.

³² Por. F. I. Busłajew, „Istoriczeskaja grammatika russkogo jazyka”, wyd. III, Moskwa 1869, § 135, s. 36-37.

³³ Por. np.: „Od najdawniejszej doby polszczyzny spotyka się imiesłowowe równoważniki zdania”; Z. Klemensiewicz, T. Lehr-Splawiński, S. Urbańczyk, „Gramatyka historyczna języka polskiego”, PWN, Warszawa 1955, s. 506.

³⁴ Por. W. W. Winogradow, „Iz istorii izuczenija russkogo sintaksisa (ot Łomonosowa do Potiebni i Fortunatowa)”, Moskwa 1958, s. 239.

³⁵ Por. O. Potiebnia, „Iz zapisok po russkoj grammatikie”, t. I-II, Charków 1888, s. 117-118.

ga z tego wniosek, że takie pary zdań „są wyprowadzalne z identycznej struktury głębokiej, wewnętrznie złożonej”³⁶. Z tezą tą wypada się zgodzić, ale już jego opinia o wzajemnym stosunku „tych dwóch rodzajów strukturalizacji treści” wydaje się problematyczna, a w każdym razie słabo uzasadniona. Próbując rozstrzygnąć problem: czy struktury te powstają niezależnie od siebie, czy też pozostają względem siebie w stosunku derywacyjnym — Wróbel pisze: „Uważam, że istnieją powody merytoryczne i metodologiczne, które pozwalają traktować zdania z konstrukcjami imiesłowowymi jako rezultaty transformacji zdań złożonych (ew. parentetycznych), z których jedno jest co najmniej semantycznie, a często i formalnie podrzędne względem drugiego”³⁷.

Takie odległe nawet paralele nie powinny dziwić. Dostrzegane są przecież również w samych założeniach metodologicznych współczesnego językoznawstwa. Noam Chomsky tak o tym pisze: „W nowszej teorii lingwistycznej można wyróżnić dwie główne tradycje: jedną z nich jest tradycja „gramatyki uniwersalnej” lub „filozoficznej”, rozwiniętej w siedemnastym i osiemnastym stuleciu, drugą stanowi tradycja lingwistyki strukturalnej lub opisowej, której rozkwit i szczytowe osiągnięcia miały miejsce piętnaście czy dwadzieścia lat temu”. I w innym miejscu: „...gramatyka uniwersalna wprowadziła ostre rozróżnienie, które można scharakteryzować jako przeciwstawienie „struktury głębokiej” i „struktury powierzchniowej”. Głęboką strukturą zdania jest abstrakcyjna forma, która wyznacza jego znaczenie: jest ona obecna w umyśle, lecz niekoniecznie bezpośrednio reprezentowana w sygnale fizycznym. Powierzchniowa struktura zdania jest zewnętrzną organizacją sygnału fizycznego jako zbudowanego z rozmaitej długości fraz, rozmaitych kategorii słów, partykuł, końcówek fleksyjnych itp. występujących w określonym układzie”³⁸.

Przełomowym momentem w interpretacji omawianych tu struktur składniowych stał się w Polsce rok 1907. W cieszącej się wówczas powodzeniem „Gramatyce języka polskiego dla szkół średnich” Stein i Zawiliński pierwsi zerwali z koncepcją skracania i zdań skróconych, wprowadzając na to miejsce pojęcie *równoważnika* i semantycznej równoważności: „Zamiast zdań podrzędnych używamy równoważników, tj. zwrotów, w których główną częścią są imiesłowy, bezokoliczniki i rzeczowniki. Zawierają one treść zdania, ale nie mają jego formy; nie są skróceniami, lecz tylko równoważnikami”³⁹. Autorzy

³⁶ H. Wróbel, *Uwagi o funkcji składniowej imiesłowów we współczesnym języku polskim*, (w:) „O predykcji”, Ossolineum, Wrocław 1974, s. 104.

³⁷ Tamże.

³⁸ N. Chomsky, *Obecna sytuacja w lingwistyce*, (w:) „Język w świetle nauki”, Czytelnik, Warszawa 1980, s. 29, 31.

³⁹ I. Stein, R. Zawiliński, „Gramatyka języka polskiego dla szkół średnich”, Kraków-Warszawa 1907, s. 56.

wykorzystali tu, oczywiście, niektóre (nieśmiało jeszcze) próby wcześniejsze, zwłaszcza elementy teorii Krasnowolskiego, ale z pewnością można ich nazwać prawdziwymi prekursorami interpretacji dzisiejszej. Zwróćmy uwagę ponadto na to, że zakres tych równoważników jest bardzo szeroki. Obejmuje on trzy główne rodzaje: 1) równoważniki imiesłowowe (z imiesłowami nieodmiennymi i odmiennymi), 2) równoważniki bezokolicznikowe, 3) równoważniki rzeczownikowe. Interesujące nas tu równoważniki z imiesłowem nieodmiennym to funkcjonalnie „określenia czasu, sposobu, przyczyny lub warunku”; są one poprawne wówczas, gdy zachowana jest tożsamość podmiotu lub gdy zdanie główne jest nieosobowe⁴⁰.

Ten typ interpretacji kontynuuje i utrwała swym autorytetem Łoś. Proponuje również zrezygnować z terminu „zdanie skrócone”. Określane tak konstrukcje (ma przy tym na myśli także rozbudowane imiesłowy przymiotnikowe i przymiotniki) to według niego raczej „wielowyrazowe człony zdania”, „zwroty” odpowiadające zdaniom względnym i okolicznościowym, to „równoważniki zdań podrzędnych”, „przejście od członów zdania głównego do zdań podrzędnych”: „Wszystkie te zwroty mogą być łatwo zastąpione przez osobne zdania względne lub okolicznościowe i dlatego też niekiedy bywają uważane za zdania skrócone, a raczej można by je uważać za równoważniki zdań podrzędnych. Są one w każdym razie niejako przejściem od członów zdania głównego do zdań podrzędnych (...)”⁴¹. Zwłaszcza ta ostatnia obserwacja Łosia wydaje się bardzo trafna.

Jednocześnie jednak spotykamy w XX w. wiele gramatyk, w których imiesłowowego równoważnika zdania nie wyodrębnia się w ogóle pojęciowo (Kryński, Szober, Gaertner). Na przykład w podręczniku Kryńskich konstrukcje te przytaczane są jako przykłady bądź określeń sposobu bądź zdań podrzędnych określających czas, sposób, przyczynę, warunek⁴². W bardzo popularnych gramatykach Szobera mówi się w tym wypadku jedynie o „określeniach okolicznościowych czasu”⁴³. Podobnie w podręczniku gimnazjalnym Gaertnera⁴⁴.

Teoria zapoczątkowana przez Steina i Zawilińskiego oraz Łosia zwyciężyła ostatecznie w latach trzydziestych, przede wszystkim dzięki pra-

⁴⁰ Tamże, s. 56-59.

⁴¹ T. Benni, J. Łoś, K. Nitsch, J. Rozwadowski, H. Ułaszyn, „Gramatyka języka polskiego”, Kraków 1923, s. 388.

⁴² A. A. Kryński, M. Z. Kryński, „Gramatyka języka polskiego szkolna”, Warszawa 1923.

⁴³ Por. S. Szober, „Gramatyka języka polskiego”, wyd. II, Warszawa 1923; „Podręcznik do nauki języka polskiego w seminariach nauczycielskich. Wykład teoretyczny”, Warszawa 1925; „Nauka o języku (podręcznik gimnazjalny)”, Warszawa 1934-1936.

⁴⁴ Por. H. Gaertner, „Mowa polska (podręcznik gimnazjalny)”, Lwów-Warszawa 1934-1937.

com Klemensiewicza. Pierwszym etapem była jego gramatyka gimnazjalna. Czytamy w niej: „W zdaniu złożonym może pojawić się jako równoważnik zdania pojedynczego imiesłów przysłówkowy z zależnymi od siebie składniowo wyrazami”⁴⁵.

Właściwy kształt uzyskuje jednak ta teoria dopiero w „Składni opisowej”. Znajdujemy tu również polemikę z ujęciami dotychczasowymi, głównie Krasnowolskiego: „Jedni gramatycy całkowicie o nim milczą, jak Łoś, Szober, Pieszkowski, Pieterson. Krasnowolski nazywa go skrótem podrzędnym”⁴⁶. Jak wynika z naszych dotychczasowych ustaleń, powyższe stwierdzenie Klemensiewicza nie jest zupełnie ścisłe. Nie wspomina on nic o Steinie i Zawilińskim; nie można też powiedzieć, że Łoś „całkowicie o nim milczy”. Klemensiewicz słusznie oponuje przeciwko podstawowej zasadzie tradycyjnej interpretacji, przeciwko koncepcji skracania. Zawęza również — w stosunku do większości ujęć wcześniejszych — zakres struktur imiesłowowych do konstrukcji z imiesłowem przysłówkowym, zapoczątkowując w ten sposób nową tradycję interpretacyjną. Zwraca wreszcie uwagę i na to, że nie zawsze taki równoważnik imiesłowowy ma funkcję podrzędną, ale o tym pisał już dużo wcześniej Krasnowolski: „W tym ujęciu razi naprzód uznawanie owych zwrotów imiesłowowych za wytwór jakiejś świadomej pracy »skracania« zdania pełnego w jego równoważnik. Po wtóre, nie uznalibyśmy z Krasnowolskim za »skrót« także zwrotu z imiesłowem przymiotnikowym: łączy się on bowiem w bezpośredni związek z odnośnym rzeczownikiem, jak każdy przymiotnik czy zaimek przymiotnikowy, zawierając ewentualnie współczynnik sądu (por. przydawka orzekająca, str. 152). Po trzecie nie zawsze funkcję zwrotu imiesłowowego można uznać za podrzędną względem towarzyszącego zdania”⁴⁷.

Cenne są też teoretyczne rozważania Klemensiewicza o różnych możliwościach interpretacji konstrukcji imiesłowowych. Podstawowa alternatywa jest taka: albo konstrukcja ta „powstaje w granicach jednego wypowiedzenia pojedynczego, a imiesłów przysłówkowy jest określnikiem w związku z orzeczeniem jako podstawą, sam zaś może wchodzić w związki z zależnymi od siebie określnikami”, albo też tworzy ona „całość syntaktyczną w sobie zwartą, a wyodrębnioną w stosunku do bezpośrednio otaczającego kontekstu”⁴⁸. Autor opowiada się zdecydowanie za tą drugą interpretacją, proponując terminy: *oznajmienie imiesłowowe* i *złożenie dwuwypowiedzeniowe z dodanym oznajmieniem*

⁴⁵ Z. Klemensiewicz, „Język polski. Ćwiczenia i wiadomości gramatyczne dla III klasy gimnazjalnej”, Lwów-Warszawa 1935, s. 65.

⁴⁶ Z. Klemensiewicz, „Składnia opisowa współczesnej polszczyzny kulturalnej”, Kraków 1937, s. 266.

⁴⁷ Tamże, s. 266-267.

⁴⁸ Tamże, s. 267.

imiesłowowym. Wyjątkowo zaś „zwrot imiesłowowy jest tylko składnikiem jednego ze związków wypowiedzenia pojedynczego” (to także obserwacja jeszcze XIX-wieczna, np. u Krasnowolskiego)⁴⁹.

O bardzo ważnej i kontrowersyjnej kwestii stosunku syntaktycznego oznajmienia do wypowiedzenia składowego tak Klemensiewicz pisze: „W obrębie zaś poszczególnych podstaw zespolenia widać sposób ujęcia równozależny i nierównozależny, albo tylko jeden z nich. Wskazówkę co do tego daje sposób rozwiązania oznajmienia imiesłowowego w normalne zdanie lub oznajmienie z elipsą formy słowa orzekającego”⁵⁰. W swojej klasyfikacji oznajmień imiesłowowych wymienia autor tylko „niektóre rodzaje stosunku zespolenia”, a mianowicie: czasowy (równozależny i nierównozależny), przyczynowy, przyzwalający, warunkowy, porównawczy, przeciwstawny (równozależny), wyjaśniający. Jak widać, stosunek współrzędny dopuszcza autor *explicite* tylko w znaczeniu czasowym i przeciwstawnym.

W powojennych gramatykach języka polskiego⁵¹ wymienia się z reguły tylko funkcję podrzędną. Przyczynił się do tego niewątpliwie „Zarys składni polskiej”, w którym kwestia ta nie została rozstrzygnięta jednoznacznie. Por. np. taki fragment: „Stosunek oznajmienia imiesłowowego do wypowiedzenia zespolonego jest podrzędny; funkcja komunikatywna oznajmienia imiesłowowego mieści się wśród rodzajów, któreśmy poznali w opisie podrzędnego wypowiedzenia okolicznikowego”⁵². Jednocześnie autor analizuje oznajmienia akcesoryjne, które właściwie pełnią funkcję współrzędną, np. *Alojz spojrział na Tatry, nie widząc ich = Alojz spojrział na Tatry, ale ich nie widział*.

Jeżeli chodzi o samą terminologię, to *oznajmienie* się nie przyjęło. Zwyciężył *imiesłowowy równoważnik zdania*, stosowany przez Klemensiewicza w podręczniku gimnazjalnym i w gramatyce z roku 1939. Najważniejsze etapy kształtowania się tego terminu (i pojęcia) są następujące: *zdanie skrócone (zdanie ściągnięte)*, *zwrot imiesłowowy*, *skróć podrzędny*, *zdanie imiesłowowe*, *równoważnik*, *oznajmienie imiesłowowe*, *imiesłowowy równoważnik zdania*. Ostatnio także: *struktura półzdaniowa*⁵³; termin proponowany przez Wróbla nawiązuje do cytowanej obserwacji Łosia („przejście od członów zdania głównego do zdań podrzędnych”).

⁴⁹ Tamże, s. 268-269.

⁵⁰ Tamże, s. 269.

⁵¹ Por. np. S. Jodłowski, „Podstawy polskiej składni”, PWN, Warszawa 1976; M. Jaworski, „Podręczna gramatyka języka polskiego”, WSiP, Warszawa 1977; P. Bąk, „Gramatyka języka polskiego”, WP, Warszawa 1977.

⁵² Z. Klemensiewicz, „Zarys składni polskiej”, wyd. III, PWN, Warszawa 1961, s. 102.

⁵³ H. Wróbel, op. cit., s. 110.

Inny bardzo trudny problem, do tej pory niezadowolająco i niejednoczenie ujmowany i rozstrzygany, polega na tym, jakie imiesłowoty tworzą centrum równoważnika:

- 1) czy tylko imiesłowoty nieodmienne na *-ąc, -szy?*
- 2) czy także imiesłowoty odmienne na *-ący, -ny, -ty?*

Różne odpowiedzi na te pytania dają nie tylko prace naukowe, ale także — co jest bardziej niepokojące — podręczniki szkolne.

Sformułowania programowe, wymieniając jedynie ekwiwalenty zdań okolicznikowych, sugerują raczej stanowisko pierwsze (nazwijmy je interpretacją zawężającą). Podręcznik dla klasy VIII Bajerowej mówi o tym wprost: „Do równoważników grupy b zaliczamy również imiesłowoty równoważnik zdania. Zamiast orzeczenia w formie osobowej mają one orzeczenie wyrażone imiesłowem współczesnym na *-ąc* lub uprzednim na *-lszy, -wszy*”⁵⁴. Podobne stanowisko zajmuje Nagajowa w swoim nowym podręczniku dla klasy VIII i Jaworski w „Podręcznej gramatyce języka polskiego”⁵⁵. Interpretacje te nawiązują do poglądów Klemensiewicza.

Inaczej już jest w „Naszym języku ojczystym” Pęcherskiego, który reprezentuje drugie stanowisko (interpretacja rozszerzająca). Por. np.: „Za pomocą imiesłowoty przymiotnikowych możemy zastąpić zdania podrzędne przydawkowe, np. *Podaj mi książkę, która leży na ławce. Podaj mi książkę leżącą na ławce*”⁵⁶. Podobnie w „Gramatyce języka polskiego” P. Bąka. Nie trzeba dodawać, jak szkodliwe pod względem metodycznym są tego rodzaju rozbieżności.

Problem powyższy jest trudny z punktu widzenia teoretyczno-metodologicznego. Zwolennicy interpretacji rozszerzającej mają również istotne argumenty. Opowiada się za nią zdecydowanie także H. Wróbel: „Osobiście uważam, że ograniczenie to (chodzi o ograniczenie zakresu imiesłowoty równoważników zdania do konstrukcji z imiesłowem nieodmiennym — JP) jest nie do utrzymania. Jeśli chcemy się doszukiwać różnic w wartości orzekającej jakichkolwiek imiesłowoty, należy zacząć od badania struktur, z których da się je wyprowadzić. W świetle tego, co tu dziś powiedziałem, widać, że najostrzejsza granica szłaby w poprzek imiesłowoty odmiennych. Oddzielałaby ona imiesłowoty o funkcji ograniczającej treść rzeczownika od imiesłowoty o funkcji rozwijającej, a te ostatnie należałyby do tej samej grupy funkcjonalnej, co imiesłowoty nieodmienne”⁵⁷. Podobne stanowisko zajął w dyskusji nad tym

⁵⁴ I. Bajerowa, „Język ojczysty. Podręcznik gramatyki języka polskiego dla klasy VIII”, PZWS, Warszawa 1973, s. 206.

⁵⁵ M. Nagajowa, „Język ojczysty. Podręcznik gramatyki języka polskiego dla klasy VIII”, WSiP, Warszawa 1979; M. Jaworski, „Podręczna gramatyka języka polskiego”, op. cit.

⁵⁶ M. Pęcherski, „Nasz język ojczysty, klasa VII”, PZWS, Warszawa 1965, s. 32.

⁵⁷ H. Wróbel, op. cit., s. 111.

referatem A. M. Lewicki. Myślę jednak, że nie jest to wcale takie oczywiste i że oba rodzaje konstrukcji imiesłowowych trudno stawiać na jednej płaszczyźnie. Sądzę też, że rację ma A. Bogusławski, który we wspomnianej dyskusji zwrócił uwagę na to, że „imiesłowy nieodmienne tworzą wraz z czasownikiem osobowym kompleks oparty na związku czasowym i określonej „dynamicznej perspektywie zdania”, podczas gdy imiesłowy odmienne same takiego związku nie narzucają, spełniając często rolę »presupozycji«”⁵⁸. Może ze względów klasyfikacyjnych warto by wydzielić w obrębie jednej kategorii „imiesłowowych równoważników zdania” dwie oddzielone wyraźnie podklasy? Ponieważ jednak kwestie te nie zostały dotąd wystarczająco opracowane, a konstrukcje z imiesłowami nieodmiennymi stanowią bardziej zwarty i jednolity kompleks syntaktyczny, proponuję ograniczyć się w szkole do równoważników z imiesłowami przysłówkowymi. Konstrukcje z imiesłowem na *-ący* i *-ny/-ty* trzeba wówczas interpretować jako przydawki. Przydatne mogłoby się tu okazać także znane ze starych gramatyk pojęcie *apozycji* (*dotatni*).

Jeżeli chodzi o sprawy poprawnościowe związane z użyciem imiesłowowego równoważnika zdania, to od dawna formułowano obowiązujące i dzisiaj zasady. Poniższa tabelka ukazuje rozstrzygnięcia w wybranych gramatykach z XIX i początku XX wieku.

Autor—rok wydania	Tożsamość podmiotu	Zachowanie relacji czasowej	Bezpodmiotowe zdanie główne
M. Jakubowicz (1823)	+	+	
J. Muczkowski (1825, 1836)	+	+ ¹	+
T. Sierociński (1847)	+		
T. Kurhanowicz (1852)	+		+
F. Zochowski (1852)	+		
S. Gruszczyński (1861)	+	+ ¹	+
E. Łazowski (1861)	+		
A. Małecki (1863)	+	+	+ ²
P. Skrzypiński (1875)	+	+	+ ²
A. Jeske (1875)	+		
I. Boczyliński (1874)	+	+	+ ³
A. Krasnowolski 1909)	+	+	+
Stein, Zawiliński (1907)	+		+
M. Dierżanowska (1919)	+	+	+

1) Zachowanie relacji czasowej za pomocą opozycji aspektowej: *-ąc* przy czasownikach niedokonanych, *-szy* przy czasownikach dokonanych.

2) Jako poprawne cytowane są tu jednocześnie konstrukcje typu: *Błędnej podkomorzynie w głowie się kręciło, słuchając tych obietnic.*

3) Explicite stwierdza się, że niepoprawne są konstrukcje nieosobowe.

⁵⁸ „O predykcji”, op. cit., s. 112.

Jak widać, powszechny jest warunek tożsamości podmiotu. Nie wszędzie jednak dopuszcza się wypowiedzenia nieosobowe, nie wszędzie też mówi się o relacji czasowej. Również współcześnie — m.in. wskutek wyraźnej ekspansji tych konstrukcji już nie tylko w polszczyźnie pisanej — brak w tym względzie pełnej jednomyślności. Bezdyskusyjna jest w dalszym ciągu pierwsza reguła poprawnościowa, pełne obywatelstwo zdobyły już chyba także zdania bezpodmiotowe i struktury s frazeologizowane. Natomiast dyskusyjna jest zasada jednoczesności obu działań. Postawę „konserwatywną” w tym zakresie zaleca np. „Kultura języka polskiego”, w której czytamy: „Jeżeli chodzi o dopuszczalne od niej odstępstwa (tj. od zasady jednoczesności obu działań — JP), to nie rażą na ogół te użycia konstrukcji imiesłowowej, w których wyraża ona znaczenie «przyczyny» lub «warunku» (są to odchylenia w kierunku «uprzedniości», bo czynność lub stan warunkujące inne działanie muszą je przecież z natury rzeczy wyprzedzać). Natomiast wyraźnie błędne są zastosowania celowe i skutkowe konstrukcji z imiesłowem na -ąc, wyrażające znaczenie następcze”⁵⁹. Tendencje opisywane w tej książce jeszcze bardziej się nasiliły. Myślę więc, że należałoby bardzo ostrożnie i na pewno mniej rygorystycznie traktować wszelkie odstępstwa od zasady jednoczesności akcji — albo operować raczej epitetem „usterka” niż „błąd”, albo przyznać tym strukturom pełne prawa.

⁵⁹ D. Buttler, H. Kurkowska, H. Satkiewicz, „Kultura języka polskiego”, PWN, Warszawa 1971, s. 420-421.

Teresa Zduńczyk

WYRAZY ZŁOŻONE CZY DERYWATY PREFIKSALNE?

Istnieje w języku współczesnych Polaków grupa zapożyczeń, które pojawiły się w wyniku oddziaływania szeroko pojętej mody, nie tylko językowej. Szczególne ich nasilenie obserwujemy w latach sześćdziesiątych i siedemdziesiątych naszego stulecia. Chodzi tu o takie zapożyczenia jak: *anty-*, *arcy-*, *ekstra-*, *hiper-*, *inter-*, *mini-*, *mikro-*, *kontr-*, *pop-*, *pseudo-*, *super-*, *ultra-*, *wice-*, które zdobyły już znaczną popularność, jak i te mniej znane, że wymienię chociażby: *eko-*, *petro-*, *sub-*, *mari-*. Większość z nich ma rodowód grecko-laciński. Z języka greckiego zaczerpnęliśmy *anty-*, *arcy-*, *hiper-*, *mikro-*, *petro-*, *pseudo-*; natomiast z łaciny pochodzą m.in. *ekstra-*, *inter-*, *super-*, *ultra-*, *wice-*. Są to zapożyczenia bezpośrednie. Jednakże istnieją we współczesnej polszczyźnie i takie, które przejęliśmy za pośrednictwem języka angielskiego i francuskiego. Przykłady: *ksero-*, *kontr-*, *maksi-*, *midi-*, *mini-*, *pop-*, *sub-*. Nie są to jednak cząstki rdzennie angielskie czy francuskie, lecz ich źródłosłów wywodzi się również z łaciny i greki. W odróżnieniu od poprzednich możemy nazwać je zapożyczeniami pośrednimi.

Cechą charakterystyczną tych wszystkich cząstek na gruncie naszego języka jest zdolność do wchodzenia w związki z wyrazami polskimi niekoniecznie rodzimego pochodzenia, np. *mini-dom*, *super-wieżowiec*, *mikrodzielnica*, *ekospazm*, *retro brunet* lub takimi, których obcość jest wyraźnie odczuwana, np. *supertrawler//supertrauler*, *antydetonator*, *petrodolary*, *ultraroyalista*, *interwizja*, *mikrofotogram*.

Obok formacji rzeczownikowych tworzą również związki z przymiotnikami. Oto przykłady: *antydemokratyczny*, *interdyscyplinarny*, *mini-komputerowy*, *mikrowybuchowy*, *pseudonaukowy*, *supernowoczesny*, *ultraprawicowy*.

Oprócz wymienionych już elementów zapożyczonych można spotkać w języku polskiej prasy i inne tego typu: *porno-*, *fono-*, *multi-*, *makro-*, *techno-*, *moto-*, *taxi-*, *foto-*. Przykłady: *porno-buleczki* („Kurier Polski” 23, 1977), *porno-chlebuś* („Kurier Polski” 23, 1977), *pornocentrum* („Kurier Polski” 23, 1977), *fono-błysk* („Kurier Polski” 159, 1976), *multikultura* („Kultura” 26, 1975), *makro-efekty* („Kultura” 16, 1975), *makroarchitektura* („Kultura” 30, 1975), *technostruktura* („Kultura” 29, 1975), *moto-rewia* („Express Wieczorny” 165, 1977), *taxi-dziecko* („Express Wie-

czorny" 109, 1976), *foto-kolor* („Express Wieczorny" 248, 1976), Wprawdzie to tylko okazjonalizmy, jednakże są dodatkowym dowodem na istnienie pewnej tendencji do powstawania we współczesnym języku polskim struktur złożonych z członem obcym.

Nie budzi wątpliwości dwuczłonowość tych połączeń wyrazowych, w których obok członu A istnieje człon B. W większości wypadków są to człony nieprzestawialne, np. *antyalkoholik*, *mikrofotografia*, *superdokładny*, *pseudoznawca*, *ultrakatolik*. Niektóre jednak z interesujących nas cząstek cechuje pewna samodzielność formalna i funkcjonalna wyrażająca się tym, że mogą one zajmować pozycję pierwszego lub drugiego członu formacji. Przykłady:

mini-spódniczka — *spódniczka mini*

midi-łaszcz — *łaszcz midi*

maksi-łaszcz — *łaszcz maksi*

retroawangarda — *moda retro*

superrobot — „Bizon super"

mikrospódniczka — *długość mikro*

Istnieje jeszcze trzecia możliwość, jest to sytuacja, gdy występują one jako samodzielne wyrazy, np.: *Długością tolerancyjną jest midi* („Kobieta i Życie" 33, 1970). *Maxi i midi lansują panie ubrane w płaszcze z Cory* („Kobieta i Życie" 29, 1970). *Przecież retro to intelektualna taniucha* („Express Wieczorny" 49, 1976).

Jakie przyczyny powodują, że jedne z tych cząstek zajmują stałą pozycję, inne wykazują daleko posuniętą autonomię? Odpowiedź wiąże się z genezą wymienionych zapożyczeń.

Część z nich przyniosła zmieniająca się moda. Są to skróty samodzielnych wyrazów, jednakże sam proces skracania i nadania tworowi znaczenia dokonał się na gruncie obcego języka. Wynikiem tego zabiegu są cząstki:

mini- ang. *minimum*

midi- ang. *medium*

maksi- ang. *maximum*

retro- ang. *retrospect*,

które przejęliśmy do naszego języka w wersji zgodnej z ich postacią foniczną.

Z kolei *super-* to zapożyczenie z łaciny, gdzie występowało w podwójnej funkcji a) przyimka, b) przysłówka. Ponieważ istniało jako oddzielna jednostka wyrazowa, to dziś jest przestawialna. W obu wypadkach konsekwencją pierwotnej samodzielności jest możliwa obecnie przestawialność tych cząstek. Powyższego warunku nie spełnia jednak element *mikro-*, będący pożyczką gr. *mikros* «mały» i zachowujący do niedawna rolę tylko pierwszego członu formacji. Dziś spotykamy również takie użycia, w których *mikro-* występuje w pozycji po wyrazie określa-

nym. Przykłady: *skala mikro*, *długość mikro*, *moda mikro*, *spódniczka mikro*. Sytuacje, w których *mikro-* przestaje być cząstką a zaczyna nabierać cech samodzielnego wyrazu, można wyjaśnić poprzez analogię do *mini-*.

Zastanawiająca jest łatwość tworzenia podobnych połączeń wyrazowych. Przykładem może być chociażby reprezentatywne dla nich *mini-*. Wyraz ten, będący skrótem ang. *minimum* «minimalny, minimalnie, minimum» pojawił się w połowie lat sześćdziesiątych naszego stulecia początkowo tylko w odniesieniu do strojów, na oznaczenie nowej rewelacyjnej długości, którą przejęliśmy z Zachodu wraz z nazwą. Oczywiście sam proces przejmowania nie odbywał się w izolacji, lecz w połączeniu z wyrazem *baza*, a *mini-spódniczka* jest połowiczną angielską kalką. Występując w roli pierwszego członu związku, nabrał nowego znaczenia «bardzo krótka, bardzo krótko». Tak nacechowany semantycznie pojawił się na gruncie języka polskiego. Po okresie zafascynowania wydawało się, że pożyczka przeminie wraz z modą, bo jest to dziedzina życia, w której zmiany także słownikowe są bardzo częste.

Tym razem stało się jednak inaczej. Moda *mini* była szokiem, który „wstrząsnął światem”. Nigdy w jej historii nie było takiej długości. I to właśnie zadecydowało, że wyraz stał się modny, zrobił swego rodzaju karierę. Jeśli początkowo zakres jego użycia wyznaczały wyrazy nieodłącznie związane ze sobą (*długość*, *suknia*), to dziś można go dodawać do każdego rzeczownika, którego desygnat mógłby być mały albo występować w miniaturze, a więc *mini-piłka* to «mała piłka», *mini-eksponat* to «mały eksponat, eksponat miniaturowej wielkości». Jak wykazują przykłady, *mini-* ma obecnie charakter niemalże uniwersalny, służy bowiem do oznaczania „małości” potencjalnie każdego przedmiotu wskazywanego przez podstawę, z tym jednak zastrzeżeniem, że nie zawiera pierwiastka deminutywnego.

Można podać następującą definicję tej cząstki: *mini-* cząstka pochodzenia ang. tworząca formacje rzeczownikowe i przymiotnikowe używane w znaczeniu: a) «bardzo krótki, bardzo krótko» b) «mały, bardzo mały, miniaturowej wielkości». Powyższe sformułowanie będzie jednocześnie ilustracją jej rozwoju znaczeniowego. Prawdą jest, że olbrzymia większość połączeń wyrazowych z *mini-* żyje krótko, jednakże są i takie, które zaczynają zdobywać sobie prawo obywatelstwa. Dowodem mogą być chociażby *mini-komputery*, *mini-kalkulatory*, *mini-żłobki*, *mini-przedszkola*, *mini-pralki*.

Tego rodzaju połączenia wyrazowe najczęściej określa się terminem *wyraz złożony* lub *złożenie*¹. Takie stanowisko zajmuje prof. M. Szym-

¹ Por. K. Wilczewska, *O słownictwie współczesnej mody*, „Język Polski” 1970, s. 97-109.

czak². Wyróżnia on 7 elementów obcych „będących nie tyle przedrostkowymi afiksami, co raczej pierwszymi członami złożen”³. Zalicza do nich: *auto-*, *bi-*, *makro-*, *mikro-*, *mini-*, *neo-*, *pan-*. Pozostałe m. in. *anty-*, *super-*, *inter-* traktuje jako zapożyczone elementy przedrostkowe.

Jak widzimy klasyfikacja tych połączeń wyrazowych zależy od sposobu traktowania elementów obcych, które mogą stanowić albo pierwszy człon wyrazu złożonego, albo pełnić funkcję przedrostkową.

Rozpatrzmy tutaj obie możliwości. Najpierw przyjrzyjmy się połączeniom typu *mini-piłka*, *superodrzutowiec*, *mikroczuJNIk* jako wyrazom złożonym i przedstawmy argumenty za i przeciw. Otóż w pierwszym wypadku możemy stwierdzić, że pod względem semantycznym mogą to być złożenia endocentryczne, ponieważ człon A pełni funkcję określającą w stosunku do członu B, jest jego określeniem.

Natomiast przeciwko traktowaniu ich jako wyrazów złożonych świadczą mogą takie oto względy:

- a) obcość pierwszego członu niezgodna z założeniem, że w wyrazie złożonym oba tematy są rodzime;
- b) możliwa przedstawialność członów w niektórych połączeniach wyrazowych obca wyrazom złożonym.

Z kolei poddajemy analizie drugą możliwość i postawmy pytanie: czy elementy zapożyczone mogą pełnić funkcję przedrostków? Odpowiedź na to pytanie będzie możliwa, ale pod warunkiem, że traktujemy je jako elementy nierdzenne. Jak wiemy, jest to cecha afiksów, a nie wyrazów złożonych.

W tej sytuacji wyrazy typu *superodrzutowiec*, *mikrofotografia*, *antyfeminista*, *wicedyrektor* będą derywatami utworzonymi od ich podstaw słowotwórczych: *odrzutowiec*, *fotografia*, *feminista*, *dyrektor*. Częstki *super-*, *mikro-*, *anty-*, *wice-* będą spełniały rolę formantów słowotwórczych i jako takie będą pełniły określoną funkcję. Na czym ta funkcja polega? W wymienionych wyrazach afiksy *anty-*, *wice-*, *mikro-*, *super-* nie przenoszą derywatów do innej klasy wyrazów niż ich podstawy słowotwórcze. *Superodrzutowiec*, *mikrofotografia*, to rzeczowniki tak samo, jak wyrazy, od których je utworzono.

Podobnie i *ultranowoczesny*, *mini-komputerowy*, *superwysoki*, *mikrowybuchowy*, *antydemokratyczny*, *popartowski* pozostają w tej samej klasie wyrazów, co ich podstawy. Jednakże są obdarzone pewną funkcją semantyczną.

Prof. M. Szymczak we wstępie do *Słownika języka polskiego* tak o tym pisze: „Przedrostki obcego pochodzenia modyfikują tu w sposób

² K. Chruścińska, *Nowe wyrazy złożone w języku polskiej prasy*, „Por. Jęz.” 1977, z. 1, s. 19-27.

³ O interferencji językowej w zakresie formantów słowotwórczych (na przykładzie języka polskiego), „Biuletyn PTJ”, z. XXXIV.

⁴ Tamże.

korzystny treści znaczeniowe nazwane w rzeczowniku i przymiotniku; wzbogacają możliwości precyzyjnego wyrażania naszych myśli”⁴.

Podsumowując to zagadnienie można powiedzieć, że wyrazy typu *antyfeminista*, *mikrofotografia*, *superdokładny*, *supertrawler*, *mini-komputer*, *mini-komputerowy*, *mikrofotogram*, *mikrowybuchowy* itp. to bardzo dziwne twory językowe, które nie przynależą bez zastrzeżeń do żadnej z wymienionych grup wyrazowych. Stoją na pograniczu wyrazów złożonych i derywatów prefiksalnych. Łącząc w sobie niektóre cechy jednych i drugich, nawzajem się nie wykluczają (endocentryczność złożeń i funkcja semantyczna formantu).

Trudności sprawia również fakt zaszeregowania ich do odpowiedniej kategorii części mowy. Kryterium rozstrzygającym o tym stanowią znaczenie, funkcja składniowa oraz budowa morfologiczna.

Istotą funkcji znaczeniowej jest modyfikacja, o której wspomniałam wyżej. Aby odpowiedzieć na pytanie, na czym polega funkcja składniowa zapożyczeń rozpatrzmy takie oto przykłady:

Sukienka plażowa Ewy budziła powszechne zainteresowanie wśród wczasowiczek. Patrząc na siebie wiedziała, że nie włoży swojej sukienki mini.

W pierwszym wyraz *plażowa* jest określeniem wyrazu *sukienka* (jaka?), pełni więc funkcję określającą. Podobnie wygląda sytuacja w przykładzie drugim. *Mini* określa pierwszy człon związku *sukienka*, a więc pełni również funkcję określającą w stosunku do rzeczownika, funkcję przydawki. Jego rola nie zmieni się, choć ulegnie zmianie kolejność członów (*mini-sukienka*). To stwierdzenie da się zastosować i do innych przykładów tego typu: *pseudogatunek* — gatunek (jaki?) fałszywy, rzekomy; *mikrofilm* — film (jaki?) pozostający w bardzo dużym zmniejszeniu; *ultradźwięk* — dźwięk (jaki?) zbyt wysoki, aby mogło go usłyszeć ucho ludzkie. We wszystkich przytoczonych przykładach widoczna jest funkcja określająca członów będących zapożyczeniami. Każdy z nich może być w zdaniu przydawką. Wiemy, że najczęściej przydawka wyrażona bywa rzeczownikiem lub przymiotnikiem. W naszym przypadku nie jest to jedno ani drugie. Możemy natomiast uznać, że zapożyczone elementy mogą pełnić jedynie funkcję przymiotników, ale przymiotnikami nie są, ponieważ pozbawione są jego cech morfologicznych, do których należą wykładniki przypadku, rodzaju i liczby. Dlatego zabiegiem pozbawionym racji jest rozpatrywanie ich w kategorii rodzaju. Dziwnym wydaje się stanowisko A. Ropy, który w artykule *O najnowszych*

⁴ *Słownik języka polskiego* pod red. Mieczysława Szymczaka, t. I, PWN, Warszawa 1978, s. XIII.

⁵ „Rodzaj nijaki przyjmują wyrazy zakończone na *-i// -y, -o* (np. *poło, midi, combo*); pozostają one w zasadzie nieodmienne”. A. Ropa, *A najnowszych zapożyczeniach w języku polskim*, „Por. Jęz.” 1974, z. 10, s. 522.

*zapożyczeniach w języku polskim*⁵ uważa, że *midi* przyjmuje w języku polskim rodzaj nijaki jako wyraz zakończony na *-i*, tym bardziej, że nie mamy w naszym systemie fleksyjnym takiej klasy rzeczowników rodzaju nijakiego, która miałaby wygłosowe *-i*.

O nieodmienności tych zapożyczeń decyduje niewątpliwie ich zasięg międzynarodowy, który sprawia, że we wszystkich językach, które je zapożyczyły zachowują taką samą postać. Ponadto większość z nich jest jeszcze świeża w naszym zasobie leksykalnym i nie zdążyła wytworzyć dla siebie odpowiednich wzorców odmiany.

Wahania obejmują również problem ortografii. Pisownia połączeń wyrazowych bywa: a) łączna, b) z łącznikiem, c) rozdzielna.

Dowodem są chociażby następujące przykłady z prasy:

mini konkurs („Magazyn Polski” 1, 1977),
mini-hotel („Kurier Polski” 62, 1977),
minikalkulator („Kultura” 20, 1975),
retro sport („Kurier Polski” 142, 1975),
retro-auto („Kurier Polski” 279, 1975),
mikroświat („Kultura” 16, 1975),
super-robot („Trybuna Ludu” 244, 1977),
superczołg („Literatura” 48, 1975).

Jak ten problem rozstrzygają kompendia poprawnościowe? Otóż wszystkie na ogół zgodnie twierdzą, że zarówno „przedrostki obce pisze się łącznie”⁶ jak i wyrazy złożone z pierwszymi członami: *pseudo-*, *anty-*, *super-*, *ultra-* mają pisownię łączną⁷, jeśli występują w połączeniu z wyrazami pospolitymi. Natomiast gdy drugim członem takiego połączenia jest nazwa własna, wtedy obowiązuje pisownia z łącznikiem, np. *anty-Picasso*, *pseudo-Homer*, *super-Szwed*, *ultra-Anglik*. Jednakże jak to zwykle bywa i tutaj zasada ortograficzna nie okazała się bezwyjątkowa. Nie obejmuje takich części, jak *eks-*, *quasi-*, *mini-*, które słownik prof. M. Szymczaka w innym miejscu nakazuje pisać z łącznikiem. Oto przykłady stamtąd zaczerpnięte: *eks-cesarz*, *quasi-choinka*, *mini-suknia*, *mini-spódniczka*, *pop-artowski*.

Jak widać, tego rodzaju twory nie mają określonych jednoznacznie zasad ortograficznych, stąd wątpliwości i różnice w interpretacji. Dlatego też świadomość językowa piszących traktuje je w sposób trojaki: a) jako wyrazy z przedrostkiem, b) jako wyrazy złożone, c) jako luźne połączenia wyrazowe.

⁶ „Zasady pisowni polskiej i interpunkcji ze słownikiem ortograficznym”, Wrocław 1974.

⁷ Por. Słownik języka polskiego pod red. W. Doroszewskiego i Słownik ortograficzny języka polskiego pod red. M. Szymczaka.

Wahania odzwierciedlają wymienione przykłady z prasy. Nie wynikają one z nieznamomości reguł, lecz z braku stabilności językowej i ciągłej nadal świeżości w naszym systemie językowym omawianych tu połączeń wyrazowych.

Przyczyny szerzenia się tego typu konstrukcji hybrydalnych są wielorakie. Ogólnie można podzielić je na:

- a) zewnętrzne, czyli takie, które dotyczą przemian w życiu społeczno-gospodarczym, politycznym i kulturalnym społeczeństwa;
- b) wewnętrzne, czyli tkwiące w samym języku.

Na przyczyny zewnętrzne składają się:

- a) rozwój nauki i techniki;
- b) kontakty z innymi narodami, m. in. w zakresie mody;
- c) rozwój środków masowego przekazu;
- d) tempo współczesnego życia.

Znaczna liczba tych wyrazów występuje w dziale nauki i techniki. W wyniku gwałtownego rozwoju naukowo-technicznego powstały m. in. takie formacje, jak *antybiotyk*, *antydetonator*, *antyatom*, *mikrobiolog*, *mikrochemia*, *mikrogameta*, *pseudosfera*, *superkuter*, *supertankowiec*, *ultradźwięk*, *ultraelement*, *interferometr* itp. Wzbobaciła się nie tylko terminologia tradycyjnych dyscyplin jak fizyka, chemia, biologia. Wyłoniły się nowe działy nauki: mikrofizyka, mikrosocjologia, ultraakustyka, mikrotechnika.

Drugą pozycję zajmują wyrazy związane z modą, czyli tą dziedziną, w której zmiany językowe trwają ciągle. Należą tu *mini-*, *midi-*, *maksi-*, *retro*. O ile zapożyczenia dotyczące słownictwa specjalnego mają charakter raczej trwały, wyrazy przychodzące wraz z modą żyją w zasadzie dopóty, dopóki jest aktualna moda, która je przyniosła. Wymownym tego przykładem są *midi-* i *maksi-*, których żywot był krótkotrwały i efemeryczny.

Wymienić należy również międzynarodowy zasięg; ponieważ występują w różnych językach w podobnej, często identycznej postaci, zyskały nazwę internacjonalizmów.

Niemalą rolę w tej sprawie odgrywa prasa, radio i telewizja, dzięki którym nowe konstrukcje zyskują szybko popularność. W dobie narastającej wciąż olbrzymiej ilości informacji, które trzeba przekazać jak największej liczbie odbiorców, konstrukcje tego typu zdobywają szybko aprobatę użytkowników języka.

Zmiany w rzeczywistości pozajęzykowej wywołują również zmiany w strukturze samego języka. Podstawową przyczyną powodującą ekspansywność takich konstrukcji jest tendencja do skrótu⁸. A więc *mi-*

⁸ H. Satkiewicz, „Przejawy tendencji do skrótu. Kultura języka polskiego”, PWN, Warszawa 1973, s. 86-98.

D. Buttler, *Kilka przejawów tendencji do skrótu we współczesnej składni polskiej*, „Polonistyka” 1969, nr 5, s. 8-15.

ni-spódniczka zamiast «bardzo krótka spódniczka», *mini-komputer* zamiast «komputer małej wielkości», *styl retro* zamiast «styl nawiązujący do lat 20, 30 lub 50 naszego wieku», *antykomunista* zamiast «przeciwnik komunizmu», *mikrofilm* zamiast «film w bardzo dużym zmniejszeniu», *pseudogatunek* zamiast «gatunek fałszywy, rzekomy, ładząco podobny do właściwego» itd. Jest to więc tendencja do skrótu występująca we współczesnej polszczyźnie podobnie jak np. uniwersalizacja⁹ uwarunkowana zarówno wewnątrznie (procesy zachodzące w języku), jak i zewnątrznie (tempo współczesnego życia). W okresie szybko narastającej wiedzy i informacji potrzebna jest zwięzłość i ekonomia środków językowych.

Nie sposób odpowiedzieć na pytanie, jak długo pozostaną te zapożyczenia w zasobie leksykalnym języka polskiego. Trzeba natomiast bardzo wyraźnie podkreślić ich znaczenie dla całego systemu języka polskiego. Dlatego pozwolę sobie na zakończenie powołać się raz jeszcze na opinię prof. M. Szymczaka zamieszczoną we wstępie do SJP: „Patrząc na zagadnienie z punktu widzenia historycznego, możemy bez żadnej przesady stwierdzić, że powstanie omawianych tu struktur słowotwórczych jest najważniejszą zmianą, jaka zaszła w słowotwórstwie w całej historii języka polskiego”.

⁹ Damborský Jiří, „Studia porównawcze nad słownictwem i frazeologią polską i czeską”, Warszawa 1977, PWN, s. 11-20.

Krystyna Długosz-Kurczabowa, Władysław Kupiszewski

PRZEGLĄD POLSKICH PRAC JĘZYKOZNAWCZYCH OGŁOSZONYCH DRUKIEM W ROKU 1981

Acta Universitatis Lodzensis. Folia Linguistica 1, Uniwersytet Łódzki,
Łódź 1981, s. 186, zł 26

Jest to pierwszy tom czasopisma językoznawczego, wydawanego przez Uniwersytet Łódzki. Zawiera następujące artykuły: G. Borysławska, *Różnice między kolejnymi wydaniem Nowego testamentu w przekładzie Jakuba Wujka*; E. Heba, *Rzeczowniki z formantem -nia*; S. Królikowska-Tomaszewska, *Przysłowia, sentencje i podobne związki frazeologiczne w utworach Jana Gawińskiego*; K. Michalewski, *Dystrybucja afiksów w opracowaniach konfrontatywnych*; E. Orłowska, *Końcówka miejscownika liczby mnogiej rzeczowników w historii języka polskiego*; Iwona Słaby-Góral, *Kreatywność czasownika. Próba klasyfikacji polskich czasowników kreatywnych*; B. Stanecka-Tyralska, *Analiza struktury morfologicznej nazwisk mieszkańców dawnego powiatu brzezińskiego w województwie łódzkim*; B. Stanecka-Tyralska, *Główne typy semantyczne w toponimii australijskiej*; B. Stanecka-Tyralska, *Redukcja korelacji palatalności polskiego języka mówionego w Anglii w stosunku do polskiego języka literackiego*; J. Szweryn-Sedig, *Homonimia fleksyjna w deklinacji rzeczowników we współczesnym języku polskim*; K. Turzyńska, *O funkcji lokatywnej przedrostka z (e)-//s- w języku polskim*; E. Umińska, *O języku XIX-wiecznych ksiąg cechowych miasta Działoszyna*.

Atlas gwar bojkowskich, oprac. przez Zespół Instytutu Słowianoznawstwa PAN pod kierunkiem Janusza Riegera, t. II, cz. 1. *Mapy 81-132*, Cz. 2. *Wstęp, wykazy i komentarze do map 81-132*, PAN Instytut Słowianoznawstwa, ZNiO, Wrocław ... 1981, całość zł 90

Atlas ten opracowany został na podstawie materiałów prof. Stefana Hrabca uzupełnionych materiałem z Uniwersytetu w Użhorodzie i zapiśmi terenowymi J. Riegera. T. II przedstawia zróżnicowanie leksykalne

i słowotwórcze gwar bojkowski głównie w zakresie nazw świata roślinnego, zwierzęcego oraz nazw pokarmów. Mapy wykonano metodą punktową.

Jan BASARA, *Z zagadnień słownictwa gwarowego. Terminologia obróbki drewna w dialektach polskich*, PAN Instytut Języka Polskiego, ZNiO Wrocław ... 1981, s. 52, map 37, zł 22

Praca dotyczy terminologii dotychczas w literaturze gwarowej nie znajdującej szerszych opracowań. Podstawę jej stanowi materiał gwarowy z całej Polski, ze 190 wsi. W omówieniu nazw odnoszących się do poszczególnych desygnatów zwrócił autor uwagę na ich (tzn. nazw) różnicowanie leksykalne, na to, czy nazwy są powszechne czy sporadyczne, starsze czy nowsze, rodzime czy zapożyczone. Dużo miejsca poświęcił ich geografii. Omówił także materiał pod kątem analizy słowotwórczej. Szczegółowa analiza materiału dała podstawę do pewnych uogólnień dotyczących różnicowania nazw, chronologii i historii nazw oraz ich geograficznego rozmieszczenia.

Omawiana praca, choć niewielka, jest ważną pozycją dla gwarowej leksykografii i geografii lingwistycznej. Ważne jest również i to, że wiele nazw już ginących ocalił autor przed zapomnieniem.

Elżbieta BELCARZOWA, *Glosy polskie w łacińskich kazaniach średniowiecznych. Część I*, PAN Instytut Języka Polskiego, Prace Instytutu Języka Polskiego 39, ZNiO Wrocław ... 1981, s. 119, zł 42

Glosy i drobne teksty polskie w rękopisie Nr 161 Biblioteki im. Raczyńskich w Poznaniu, wydane przez Brücknera zawierają wiele braków (wielu glos wydawca nie zamieścił w swoim wydaniu) oraz nie odpowiadają obecnym zasadom wydawania tekstów staropolskich. Te przyczyny skłoniły autorkę do ponownego wydania tych glos. Tekst glos poprzedzony jest wstępem, w którym autorka rozważa zagadnienia dotyczące grafii, fonetyki, fleksji i słowotwórstwa oraz słownictwa i stylistycznych użyczeń wyrazów. Oprócz tekstu łacińskiego zawierającego glosy polskie, dołącza autorka indeks wyrazów polskich. Praca ta ma duże znaczenie dla poznania historii polszczyzny średniowiecznej.

Bibliografia historii i bibliografia sławistyki językoznawczej 1972-1975, oprac. Waclaw Fedorowicz, PAN Komitet Słowianoznawstwa, ZNiO Wrocław ... 1981, s. 195, zł 45

Bibliografia ta została opracowana na podstawie materiałów nadesłanych do „Rocznika Sławistycznego”. Obejmuje ona artykuły i prace dotyczące historii sławistyki, personaliów, działalności instytucji naukowych, wiadomości związanych z kongresami, konferencjami, zjazdami itp. oraz recenzje czasopism i dzieł zbiorowych. Dane te dotyczą wszystkich krajów słowiańskich.

Bibliografia podręczna gramatyki historycznej i historii języka polskiego, cz. II: Słownictwo. Kontakty językowe; Opracowali Zofia Bukowcowa i Marian Kucala, PAN, Instytut Języka Polskiego, ZNiO, Wrocław-Warszawa-Kraków-Gdańsk-Łódź 1981 r., s. 159, zł 45

Ta część *Bibliografii* obejmuje leksykografię, leksykologię, etymologię, literaturę dotyczącą około tysiąca wyrazów, frazeologię, paremiologię, semantykę (w tym grupy semantyczne: astronomia, meteorologia, geografia, rośliny, zwierzęta, maści końskie, barwy, uprawa roli, hodowla, leśnictwo, łowiectwo, rybołówstwo, rzemiosła, budownictwo, tkactwo, odzież, browarnictwo, górnictwo, hutnictwo, geologia, technika, chemia, matematyka, drukarstwo, lecznictwo, życie fizyczne, stopnie pokrewieństwa, życie społeczne, zwyczaje, przezwiska, tytuły grzecznościowe, humor, religia, prawo, administracja, szkoła, muzyka, teatr, plastyka, literatura, gramatyka, wojskowość, marynistyka, żeglarstwo, sport, szachy, karty), języki tajne, żargony, kontakty językowe (obejmujące zarówno pokrewieństwo językowe, jak i wzajemne oddziaływania leksykalne i gramatyczne na różne języki).

Lucyna Anna BIELICKA, Eugeniusz ŚCIBOR, *Wprowadzenie do teorii języków informacyjnych*, Centrum Informacji Naukowej, Technicznej i Ekonomicznej, Materiały Szkoleniowe, Warszawa 1981, s. 84, zł 33

Praca zawiera ogólną charakterystykę języka informacyjnego oraz ustala miejsce i funkcje tego języka w systemie informacyjno-wyszukiwawczym. Autorzy wydzielają cztery poziomy jednostek języka informacyjnego i trzy rodzaje jego gramatyki, charakteryzują pole semnatyczne języka informacyjnego ze szczególnym uwzględnieniem relacji słownikowych zachodzących pomiędzy jednostkami leksykalnymi języka informacyjnego, przedstawiają kolejne etapy wprowadzania informacji do systemu informacyjno-wyszukiwawczego, podają kryteria wyboru języka informacyjnego w zależności od charakteru systemu. Przedmiotem zainteresowań są również aktualizacja i utrzymanie języka informacyjnego, automatyczna budowa słownika języka informacyjnego i jego zastoso-

wanie w zautomatyzowanych systemach informacyjno-wyszukiwawczych. Pracę kończy przegląd najważniejszych badań eksperymentalnych efektywności języków informacyjnych i perspektywy rozwoju.

Bilingwizm a glottodydaktyka. Materiały z V Sympozjum zorganizowanego przez Instytut Lingwistyki Stosowanej UW, Białowieża 26-28 maja 1977, Wydawnictwa Uniwersytetu Warszawskiego, Warszawa 1981, s. 152, zł 28

Na publikację tę składają się następujące artykuły: Franciszek GRU-CZA, *Glottodydaktyczne implikacje bilingwizmu*; Waldemar WOŹNIA-KOWSKI, *Glottodydaktyczna relewancja badań nad bilingwizmem*; Barbara KIELAR, *Bilingwizm a nauczanie tłumaczenia*; Stanisław KACZ-MARSKI, *Bilingwalne ujęcie procesu nauczania języka obcego*; Bożena WIERZCHOWSKA, *Badania słuchu subfonematycznego a zagadnienia bilingwizmu*; Waldemar MARTON, *Zagadnienie tworzenia nawyków językowych w metodzie audiolingwalnej i w podejściu kognitywnym*; Henryk KRZYŻANOWSKI, *Analiza błędów czy analiza działania językowego — spojrzenie dydaktyka*; Hanna ORZECZOWSKA, *Strefy bilingwizmu społecznego w Słowiańszczyźnie i ich związek z kształtowaniem się słowiańskich systemów językowych*; Marian JURKOWSKI, *Parabilingwistyczne problemy regionalnych i socjalnych odmian języka narodowego*; Józef WIERZCHOWSKI, *Uwagi o bilingwalnym podłożu słownictwa nauk we wczesnym Oświeceniu*.

Leonard BOLC, Małgorzata MAKSYMIEŃKO, *Komputerowy system przetwarzania tekstów fonematycznych*, Wydawnictwa Uniwersytetu Warszawskiego, seria Analiza i Synteza Informacji, Warszawa 1981, s. 125, zł 23

Współczesne badania statystyczne nad fonematyczną strukturą języka naturalnego mają nie tylko znaczenie teoretyczne, lecz także — zwłaszcza w ostatnim czasie — zastosowanie praktyczne. Opisany w niniejszej pracy komputerowy system przetwarzania tekstów fonematycznych w postaci pakietu programów jest próbą stworzenia aparatu umożliwiającego przeprowadzenie na szeroką skalę badań statystycznych nad fonematyczną strukturą języka. Kompleksowy system przetwarzania tekstów fonematycznych opracowany został na podstawie algorytmu transkrypcji fonematycznej dla tekstów języka polskiego sformułowanego przez M. Steffen-Batogową w książce *Automatyzacja transkrypcji fonematycznej tekstów polskich*, PWN, Warszawa 1975 r.

Anna CIECHANOWICZ, *Ewolucja skojarzeniowej struktury pola semantycznego wyrazów u dzieci w wieku od 2 do 15 lat*. Uniwersytet Warszawski, Instytut Psychologii, Wydawnictwa Uniwersytetu Warszawskiego, Warszawa 1981, zł 207, zł 35

Przedmiotem pracy jest — jak stwierdza autorka — rozwój struktur poznawczych ujawniających się w postaci zmian zachodzących w treściowej i formalnej strukturze pola semantycznego. Cechy charakteryzujące system struktur poznawczych są funkcją wieku. Rozwój, jakiemu podlegają, jest procesem powolnego zbliżania się do ogólnego modelu (normy) w zakresie budowy i funkcjonowania struktur poznawczych. Celem pracy jest scharakteryzowanie zmian treściowych i formalnych zachodzących w systemie struktur poznawczych u dzieci oraz porównanie ich z modelem (normą), a więc z cechami charakteryzującymi struktury poznawcze dorosłych. Cechy systemu struktur poznawczych ujawniają się zarówno w sytuacjach praktycznego działania, jak i w toku zachowań werbalnych. Jednym z wariantów takiego zachowania są reakcje słowne w swobodnym eksperymencie skojarzeniowym.

Karol DEJNA, *Atlas polskich innowacji dialektalnych*, PWN, Warszawa-Łódź 1981, s. 60+100 map, zł 45

Jest to praca ciekawa i pożyteczna. W części wstępnej porusza autor zagadnienia ogólne dialektologii (język a dialekty, ewolucja języka i dialektów itp.), rozwój badań dialektologicznych w Polsce, a także podstawowe terminy i metody badań dialektologicznych. Dużo miejsca poświęca charakterystyce językowej poszczególnych dialektów.

Część zasadniczą stanowią mapy ilustrujące zasięgi obecnie istniejących zjawisk fonetycznych. Podstawą tej pracy, będącej syntezą wiedzy o dialektach polskich, jest materiał zebrany przez autora w czasie wieloletnich badań na terenie Polski, a także materiał z publikowanych prac dialektologicznych innych badaczy.

Maria DŁUSKA, *Fonetyka polska. Artykulacje głosek polskich*, PWN, Warszawa-Kraków 1981, s. 144, zł 24

Jest to wznowienie (drugie wydanie) podręcznika uniwersyteckiego, wydanego w roku 1950. Autorka daje w nim dokładny opis artykulacji głosek polskich uwzględniając metody eksperymentalne oraz omawia ich budowę akustyczną. Dużo miejsca poświęca budowie i funkcjonowaniu narządów mowy.

Podręcznik ten oddaje duże usługi nie tylko polonistom, ale i studentom innych filologii.

Irena DULEWICZOWA, *Czasowniki denominalne w języku polskim i rosyjskim*, PAN Instytut Słowianoznawstwa, Prace Slawistyczne 15, ZNiO Wrocław ... 1981, s. 157, zł 30

Przedmiotem pracy są derywaty denominalne w języku polskim i rosyjskim. Podstawę jej stanowi materiał współczesnych tekstów obu języków, wybrany z różnych odmianek językowych. Tak zebrany materiał pozwolił autorce wykryć tendencje słowotwórcze współcześnie istniejące. Analiza słowotwórcza materiału w ujęciu synchroniczno-konfrontatywnym stworzyła możliwość sformułowania wniosków natury ogólnej, dotyczących systemu słowotwórczego omawianych struktur oraz struktur pozasystemowych. Praca ta jest ważną pozycją nie tylko dla słowotwórstwa (zwłaszcza czasownika), ale i dla badań konfrontatywnych.

Dwa studia z polskiej leksykografii współczesnej pod redakcją Zygmunta Saloniego, Sekcja wydawnicza Filii UW w Białymstoku, 1981, s. 88

Studium pierwsze, zatytułowane *Stopień dokładności opisu słownikowego jako problem językoznawczy*, napisany przez W. Gruszczyńskiego, K. Laus-Maczyńską, M. Rogowską, Z. Saloniego, S. Szpakowicza, M. Świdzińskiego, ma na celu omówienie problemów związanych z opracowaniem słownika jednojęzycznego, konkretnie zaś — słownika języka polskiego o ogólnym przeznaczeniu. Za punkt wyjścia rozważań przyjęli autorzy wydany ostatnio trzytomowy *Słownik języka polskiego* pod redakcją M. Szymczaka.

Studium drugie pt. *Szkic koncepcji ogólnego słownika podstawowego współczesnej polszczyzny pisanej* przygotowane przez Z. Saloniego, S. Szpakowicza, M. Świdzińskiego zawiera koncepcję nowego, ukierunkowanego gramatycznie, słownika podstawowego współczesnej polszczyzny.

Glottodydaktyka a translatoryka. Materiały z IV Sympozjum zorganizowanego przez Instytut Lingwistyki Stosowanej UW, Jachranka 3-5 listopada 1976, Wydawnictwa Uniwersytetu Warszawskiego, Warszawa 1981, s. 184, zł 23

Tom zawiera materiały z sympozjum, którego tematem było nauczanie tłumaczenia i tłumaczenia w nauczaniu języków obcych. Są to: *Zagadnienia translatoryki* F. GRUCZY; *Tłumaczenie jako czynność pragmatyczna* T. P. KRZESZOWSKIEGO; *Dwa rodzaje tłumaczenia ustnego* A. KOPCZYŃSKIEGO; *Pewne aspekty sprawności dwujęzycznych* M. MOCZULSKIEGO; *Niektóre aspekty pracy tłumacza* M. SZAFRAŃ-

SKIEGO; *Uwagi o leksykologii w związku z zagadnieniami glottodydaktyki i translatoryki* J. WIERZCHOWSKIEGO; *Tłumaczenia i terminologia w lingwistyce stosowanej* Z. STOBERSKIEGO; *Nauczanie tłumaczenia w zakresie subjęzyka specjalistycznego* B. KIELAR; *Metodyka nauczania przekładu tekstów pisanych* H. DZIERŻANOWSKIEJ; *Tłumaczenia w zakresie subjęzyka specjalistycznego* B. KIELAR; *Metodyka* GO; *Polonistyczne aspekty kształcenia tłumaczy* J. LEWANDOWSKIEGO; *Przekład i interpretacja* M. JURKOWSKIEGO.

Sylviane GRANGER-LEGRAND, Bernard DEVLAMMINCK, *Tendencje interpretacyjne i generatywne w gramatyce transformacyjnej*, przekład Alfons PILORZ, Katolicki Uniwersytet Lubelski, Wydział Nauk Humanistycznych, Lublin 1981, s. 99, zł 40

W nocie *Od wydawcy* zawarta jest następująca informacja o przedstawianej tu książce: „W latach 1965-1973 nastąpił w łonie teorii generatywno-transformacyjnej rozłam na dwie przeciwstawne szkoły, semantyczno-generatywną i interpretacyjną, przy czym kontrowersje dotyczą tak dla teorii gramatycznej podstawowych, jak natura struktury głębokiej, stosunek między składnią i semantyką oraz ilość i rodzaje mechanizmów formalnych wymaganych do opisu faktów językowych. Tym to sprawom poświęcają autorzy, językoznawcy z uniwersytetu katolickiego w LOUVAIN, swoją pracę zatytułowaną *Tendances interprétatives et génératives en grammaire transformationnelle*”. W pracy tej wyraźnie wydziela się trzy części — pierwsza poświęcona jest przedstawieniu klasycznego modelu Chomskiego, druga prezentuje model semantyki generatywnej, trzecia ukazuje model semantyki interpretacyjnej.

Eugeniusz GRODZIŃSKI, *Zarys teorii nonsensu*, PAN, Instytut Filozofii i Socjologii, ZNiO, Wrocław-Warszawa-Kraków-Gdańsk-Łódź 1981, s. 214, zł 50

Zagadnienie nonsensu jest — jak stwierdza Autor — wybitnie interdyscyplinarne. Dlatego też niektóre rozdziały pracy adresowane są do językoznawców, niektóre do psychologów, inne znów do logików, do literaturoznawców, a ostatni niewielki rozdział „Zwierzęta a nonsens”, w którym próbuje pokazać pewien związek między pojęciem nonsensu a psychiką zwierząt — nawet do zoopsychologów.

Przeważająca część pracy poświęcona została zagadnieniom nonsensu językowego. Dość szczegółowo omówiono zagadnienia nonsensu składniowego oraz nonsensu semantycznego, jak również nobilitacji nonsen-

sów w języku. E. Grodziński przedstawił poglądy trzech najliczniejszych grup badaczy nonsensu językowego. Są to tzw. „no-typerzy”, „semantycy” i „składniowcy”. „No-typerzy” twierdzą, że nonsensami językowymi są jedynie wyrażenia o niespójnej składni, natomiast wyrażenia niespójne w aspekcie semantycznym są, zgodnie z opinią tej grupy badaczy, sensowne, choć fałszywe. „Semantycy” stwierdzają egzystencję dwóch postaci nonsensu: składniowego i semantycznego. Natomiast „składniowcy”, którzy w szerszym zakresie podporządkować pragną semantykę języka jego składni, usiłują — całkowicie lub częściowo — „rozpuścić” nonsens semantyczny w nonsensie składniowym.

Autor *Przedmowy* — Mieczysław Szymczak — stwierdził, że *Zarys teorii nonsensu* jest pierwszą w literaturze naukowej próbą wszechstronnego, wieloaspektowego ujęcia doniosłego zagadnienia nonsensu.

Renata GRZEGORCZYKOWA, *Zarys słowotwórstwa polskiego, Słowotwórstwo opisowe*, wyd. IV poprawione, PWN Warszawa 1981, s. 96, zł 20

Jest to podręcznik przeznaczony dla studentów filologii polskiej. Pierwsze trzy rozdziały dotyczą zagadnień ogólnych: miejsca słowotwórstwa w systemie językowym, podstawowych pojęć słowotwórstwa, przeglądu teorii i metod słowotwórczych, dalsze obejmują zagadnienia szczegółowe — słowotwórstwo rzeczowników, przymiotników, czasowników i przysłówków. Na uwagę zasługuje synsynchroniczne ujęcie tematu.

Stanisław HOPPE, *Słownik języka łowieckiego*, Wyd. III, poszerzone i poprawione, PWN, Warszawa 1981, s. 360, zł 160

Trzecie wydanie *Słownika* (Wyd. I w 1966 r., II w 1970) zostało znacznie poszerzone i poprawione oraz uzupełnione nowymi hasłami i materiałem ilustracyjnym w dużej mierze z literatury pięknej. *Słownik* zawiera około 3000 haseł w układzie alfabetycznym, ilustrowanych materiałem historycznym i współczesnym, czerpanym z literatury pięknej i fachowej. Przeznaczony jest dla szerokich kręgów myśliwych i leśników, służyć może także literatom wprowadzającym do twórczości tematykę łowiecką. Całość poprzedza słowo wstępne M. Szymczaka ukazujące historię łowiectwa oraz wielkość i wartość wysiłku autora *Słownika*.

Elżbieta JANUS, *Wykładowiki intensywności cechy (na materiale polskim i rosyjskim)*, PAN, Instytut Badań Literackich, ZNiO, Wrocław-Warszawa-Kraków-Gdańsk 1981, s. 215, zł 40

Zgodnie z tytułem książki przedmiotem rozważań są tzw. wykładniki intensywności cechy, przy czym pod nazwą „wykładnik intensywności” rozumie Autorka wyraz „bardzo” (ros. „очень” i wyrazy względem niego synonimiczne lub różniące się od niego tzw. stopniem intensywności. Praca w najogólniejszym zarysie dotyczy syntaktyki znaku, znaku „bardzo”. Autorka stara się odpowiedzieć na pytanie, z jakimi elementami semantycznymi może łączyć się sens «bardzo». W związku z tym podejmuje próbę wyznaczenia listy wykładników intensywności cechy we współczesnym języku polskim i rosyjskim, oraz określa klasy wyrażań łączących się z tymi wkładnikami. Klasy wyrażań intensyfikowanych rzucają światło na semantykę „bardzo”. Przedmiotem dalszych rozważań jest łączliwość powierzchniowa poszczególnych wykładników intensywności cechy we współczesnym języku rosyjskim. Ostatnią grupę poruszanych w rozprawie zagadnień stanowią uwagi o użyciu wykładników intensywności, przy czym Autorka stwierdza, że funkcjonowanie „bardzo” i jego odpowiedników jest ściśle związane ze strukturą tematyczno-rematyczną zdania.

Maria KAMIŃSKA, *Psalterz floriański, monografia językowa, cz. I. Ortografia, fonetyka, fleksja imion*. Łódzkie Towarzystwo Naukowe, Prace Wydziału I — Językoznawstwa, Nauki o Literaturze i Filozofii nr 81, ZN im. Ossolińskich, Wrocław-Warszawa-Kraków-Gdańsk-Łódź 1981, s. 148, zł 45

Przedmiotem monograficznego opisu jest pierwsza, najstarsza, pochodząca z XIV wieku część *Psalterza floriańskiego*. Przedstawiona tu publikacja zawiera charakterystykę grafii i ortografii tego zabytku, fonetykę (i fonologię) oraz fleksję rzeczowników, przymiotników i imiesłowów. W przygotowanej części drugiej znajdzie się opis słowotwórstwa, słownictwa i składni oraz ukazana będzie relacja analizowanego tekstu do wersji łacińskiej i czeskiej. Autor zapowiada przygotowanie pełnego słownika polsko-łacińskiego i łacińsko-polskiego do pierwszej części *Psalterza floriańskiego*.

Krystyna KLESZCZOWA, *Ograniczenia semantyczne w procesie derywacji nazw narzędzi*, Uniwersytet Śląski, Katowice 1981, s. 153, zł 33

Celem pracy jest — pisze autorka — „udowodnienie istnienia kategorii *nomen instrumenti* w polskim systemie słowotwórczym. Zadanie to jest realizowane przez analizę podstaw słowotwórczych rzeczowników dewerbalnych i wydobyć w ten sposób semantycznych ograniczeń w procesie derywacji nazw narzędzi”. Rozdziały I-IV mają charakter

ogólny, teoretyczny, uwzględniają założenia metodologiczne pracy. Następne rozdziały V-VII poświęcone są analizie materiału. Trzy końcowe (VIII-X) są podsumowaniem całości, precyzowaniem wniosków wpływających z analizy, ustaleniem praw rządzących derywacją rzeczowników *nomen instrumenti*. Pracę zamyka wykaz bibliograficzny i indeks derywatów odczasownikowych analizowanych w pracy.

Leon KOMINCZ, *Zagadnienia syntagmatyki leksykalnej i semantycznej. Na materiale języka angielskiego i rosyjskiego*, Wyższa Szkoła Pedagogiczna im. Powstańców Śląskich w Opolu, seria B: Studia i Monografie nr 74, Opole 1981, s. 163, zł 50

Przedmiotem tej książki są szeroko rozumiane zagadnienia semantyczne. W części pierwszej, noszącej tytuł *Kilka uwag o tzw. „eksplozji” terminologicznej we współczesnej semantyce*, Autor stwierdza m. in., że logiczną konsekwencją intensywnego rozwoju współczesnych badań leksykalno-semantycznych jest fakt nagromadzenia zbyt dużej liczby terminów i pojęć z tego zakresu, przy czym nie zawsze są one zrozumiałe, nie zawsze używane w tym samym sensie, w tym samym znaczeniu. Dlatego też przedstawia propozycję uporządkowania terminologii w dziedzinie semantyki. Kolejne rozdziały publikacji poświęcone są następującym zagadnieniom: znaczenie a wartość językowa (strukturalna) wyrazu, łączliwość leksykalna i semantyczna, o niewspółmierności systemów leksykalno-semantycznych, zagadnienia analizy składnikowej, wartość strukturalno-asocjacyjna (forma wewnętrzna) jednostek leksykalnych i frazeologicznych. Rozdział ostatni przedstawia niektóre aspekty przekładu i jego związek z wartością strukturalno-asocjacyjną i analizą składnikową.

Zofia KOWALIK-KALETA, *Staropolskie nazwy osobowe motywowane przez nazwy miejscowe*, PAN-Institut Języka Polskiego, Prace Instytutu Języka Polskiego 41 ZNiO, Wrocław-Warszawa-Kraków-Gdańsk-Łódź 1981, s. 147, zł 45

Podstawę materiałową pracy stanowi kartoteka *Słownika staropolskich nazw osobowych*, która obejmuje pełny zasób nazw osobowych poświadczonych w wydanych drukiem źródłach z okresu od XII do XV w. Autor skupia się na zagadnieniach o charakterze teoretycznym związanych z funkcjonowaniem nazw osobowych omawianej kategorii w staropolszczyźnie. Praca zawiera synchroniczną analizę słotwórczą sekundarnych odmiejscowych nazw osobowych oraz opis ich geograficzno-ilościowego rozmieszczenia.

Czesław ŁAPICZ, *Terminologia geograficzna w ruskich gwarach białostockich na tle wschodniosłowiańskim*, Towarzystwo Naukowe w Toruniu, Prace Wydziału Filologiczno-Filozoficznego t. XXVIII, z. 2, PWN, Warszawa-Poznań-Toruń, s. 169, zł 50

O celach pracy pisze Autor we *Wstępie*: „Podejmując badania nad słownictwem gwar ruskich Białostoczczyzny zamierzałem nie tylko zebrać i opisać gwarową terminologię fizjograficzną, lecz głównie na materiale tej leksyki ukazać infiltrację poszczególnych języków wschodniosłowiańskich do gwar białostockich, ujawnić interferencje leksykalne na terenie, który znajdował się pod wpływem kilku różnych języków, ukazać historycznie motywowane związki leksykalno-semantyczne łączące Białostoczczyznę z dialektalnym terenem wschodniosłowiańskim. Zamierzałem wreszcie ujawnić innowacje językowe, będące z jednej strony rezultatem wewnętrznego rozwoju gwar ruskich Białostoczczyzny po ustaniu kontaktów z dialektami macierzystymi, z drugiej zaś będące wynikiem wpływu gwar polskich oraz polskiego języka literackiego”.

Witold MAŃCZAK, *Praojczyzna Słowian*, PAN, Komitet Słowianoznawstwa, Monografie Slawistyczne 44, ZNiO, Wrocław-Warszawa-Kraków-Gdańsk-Łódź 1981, s. 154, zł 36

Zagadnienie praojczyzny Słowian jest jednym z największych i najstarszych problemów slawistyki. Zarówno argumenty historyczne, archeologiczne, antropologiczne, jak i argumenty językowe (badania zapożyczeń, nazw geograficznych, nazw etnicznych, nazw roślin) nie były wystarczające do rozwiązania tego zagadnienia. Witold Mańczak w prezentowanej tu rozprawie przedstawia nową koncepcję praojczyzny Słowian. Jej punkt wyjścia stanowi twierdzenie, że zachodzi związek między podobieństwem języków a ich rozmieszczeniem geograficznym. W związku z tym porównał całą biblię gocką z paralelnym tekstem litewskim, starocerkiewnym i średniobułgarskim. Stwierdził ok. 3000 zgodności leksykalnych gocko-słowiańskich i prawie 1000 takichże zgodności gocko-litewskich, co w połączeniu z wynikami badań nad tekstami innojęzycznymi prowadzi do wniosku, że w pierwszym tysiącleciu przed n.e. praojczyzna Słowian leżała gdzieś na obszarze dzisiejszej Polski.

Józef MATUSZEWSKI, *Najstarsze polskie zdanie prozaiczne. Zdanie henrykowskie i jego tło historyczne*, Łódzkie Towarzystwo Naukowe, Prace Wydziału II — Nauk Historycznych i Społecznych nr 88, ZNiO, Wrocław-Warszawa-Kraków-Gdańsk-Łódź 1981, s. 149, zł 50

W łacińskim tekście zatytułowanym *Liber foundationis claustris Sancte Marie Virginis in Heinrichow* przytoczone jest zdanie polskie i (częściowe) jego tłumaczenie łacińskie: „*Sine, ut ego etiam molam Day, ut ja pobrusa, a ti poziwai*”. Zdanie to było przedmiotem badań językoznawczych, które jednak nie rozwiązały wszystkich trudności związanych z jego interpretacją. Obecnie *Księgą henrykowską* zajął się historyk. W centrum jego zainteresowań znalazł się przede wszystkim autor *Księgi* — ksiądz Piotr (jego pochodzenie, wykształcenie, znajomość języków, technika pisarska) oraz jego informatorzy, a zwłaszcza Boguchwał, Kwiecik-Kika a także dwaj wnukowie Brukały Bogusza i Paweł. Wiele miejsca poświęcił rozważaniom na temat wiarygodności *Księgi*, zagadnieniom historyczności najstarszego zdania polskiego i jego interpretacji.

Józef MAYEN, *O komunikatywności dziennika radiowego*, PAN IBL, ZNiO, Wrocław ... 1981, s. 202, zł 50

Cel pracy zawarty jest w jej tytule. Autorowi chodziło o sformułowanie i przesłedzenie na odpowiednim materiale pewnych zagadnień ogólnych dotyczących komunikatywności radiowej. Pierwsze cztery rozdziały mają charakter teoretyczny, rozważono w nich następujące zagadnienia: 1. Komunikatywność radiowa w świetle teorii informacji, 2. Statystyczne kryteria komunikatywności stylu, 3. Percepcja komunikatów radiowych. Rozdział ostatni ma charakter praktyczny, na podstawie stwierdzeń ogólnych autor formułuje pewne wskazówki normatywne dotyczące strony językowej komunikatu radiowego. Dodatkowym elementem wartości tej pracy jest to, że autor wykorzystał duże doświadczenie, jakie zdobył w wieloletnich kontaktach z radiem.

Henryk MISZ, *Studia nad składnią współczesnej polszczyzny pisanej*, Wybór, układ i słowo wstępne Jerzy Maciejewski. Rozprawy Uniwersytetu Mikołaja Kopernika, Toruń 1981, s. 192, zł 51

Na publikację tę składają się artykuły i rozprawy zmarłego w 1968 roku znanego językoznawcy — syntaktyka Henryka Misza. W układzie chronologicznym przedstawione są następujące prace: *O zdaniach nawiązanych*; *Szeregi ze spójnikiem a we współczesnej polszczyźnie*; *O pewnym rodzaju użycia bezokolicznika w dzisiejszym języku polskim*; *O użyciu spójników ale, lecz w dzisiejszej polszczyźnie*; *O tzw. „psychologicznej analizie” zdania*; *O współrzędnych konstrukcjach syntaktycznych z elementami korespondującymi*; *Rozczłonkowanie polskiego tekstu pisanego na wyrazy ze stanowiska analizy składniowej*; *Jedna z zasad szyku*

wyrazów we współczesnym zdaniu polskim; Szyk się w dzisiejszej polszczyźnie pisanej; Dodatkowe wyznaczniki intelektualne ze stanowiska formalno-syntaktycznego; Syntaktycznie doniosłe cechy słownikowe; Podstawy klasyfikacji polskich zdań pojedynczych.

Nauczanie języka polskiego w szkołach podstawowych i średnich. Referaty z konferencji naukowo-dydaktycznej w Koninie (26-27 III 1979 r.), Uniwersytet im. Adama Mickiewicza w Poznaniu, Instytut Filologii Polskiej, Poznań 1981, s. 75, zł 17

Instytut Filologii Polskiej UAM w Poznaniu i Kuratorium Oświaty i Wychowania w Koninie zorganizowały konferencję naukowo-dydaktyczną dla nauczycieli języka polskiego i przedstawicieli administracji oświatowej województwa konińskiego. Prezentowana tu publikacja przynosi 9 z 12 referatów wygłoszonych na konferencji. Są to: Stanisław BABA, *Stabilność struktury formalnej frazeologizmu a poprawność językowa wypowiedzi*; Władysław GUST, *Zastosowanie fazogramów w nauczaniu wiedzy o języku w szkole średniej*; Marek KORNASZEWSKI, *Z zagadnień metodyki nauczania współczesnego języka ogólnopolskiego*; Zdzisława KRAŻYŃSKA, *Analiza zdania złożonego w świetle współczesnych badań składniowych*; Stanisław MIKOŁAJCZAK, *Budowa zdań złożonych w pracach pisemnych uczniów*; Bogdan WALCZAK, *Słownictwo obcego pochodzenia we współczesnej polszczyźnie a nauczanie języka polskiego*; Kazimierz WODZIŃSKI, *Kultura języka w szkole*; Zygmunt ZAGORSKI, *O podstawach oceny zjawisk językowych*; Halina ZGÓŁKO-WA, *Metodyczne aspekty streszczania tekstów mówionych*.

Nazewnictwo obszarów językowo mieszanych. Księga referatów Międzynarodowej Konferencji Onomastycznej w Gdańsku 25-27 października 1977, Prace Onomastyczne 28, PAN-Komitet Językoznawstwa, ZNiO, Wrocław-Warszawa-Kraków-Gdańsk-Łódź 1981, s. 176, zł 40

Zespół Onomastyczny przy Uniwersytecie Gdańskim zorganizował w 1977 r. międzynarodową konferencję onomastyczną poświęconą problematyce nazewnictwa obszarów językowo mieszanych. Kontynuowała ona tematykę XII Światowego Kongresu Onomastycznego w Bernie w 1975 r. i konferencji „Name, Geschichte und kulturelles Erbe” odbytej w Lipsku w 1974 r. Najważniejszym celem konferencji gdańskiej była klasyfikacja nazw własnych zapożyczonych z jednego języka przez inny język. Z 24 wygłoszonych na konferencji referatów przedstawiana tu księga referatów zawiera 18. Są to:

- Ernst EICHLER, *Grundfragen der toponymischen Intergration*;
 Stefan SONDEREGGER, *Die Kontinuität des Namenes im mehrsprachigen Alpenraum*;
 Stanisław ROSPOND, *Problem substytucji w toponomastyce słowiańskiej*;
 Hubert GÓRNOWICZ, *Klasyfikacja zapożyczonych nazw własnych*;
 Henryk BOREK, *Polsko-niemieckie adaptacje i interferencje językowe w hydronimii śląskiej*;
 Karel OLIVA, *Czynniki pozajęzykowe przy przejmowaniu toponimów*;
 Jaromil SPAL, *Nazwy miejscowe pasa przygranicznego Czech południowych*;
 Milan MAJTÁN, *Toponymum v jazykovej komunikácii*;
 Michal BLICHA, *Typy medzijazykových kontaktov v toponymii východného Slovenska*;
 Mieczysław BUCZYŃSKI, *Wpływ toponimii niemieckiej na polską i czeską na przykładzie pamiątkowych nazw miejscowych*;
 Hanna POPOWSKA-TABORSKA, *W sprawie interpretacji pomorskich nazw miejscowych typu Dobrcz, Drzewicz, Sulęczyno*;
 Edward BREZA, *Sposoby germanizacji antroponimów polskich na Pomorzu*;
 Miloslava KNAPPOVA, *K pojmenovavani osob v jazykově smíšeném území*;
 Walter WENZEL, *Probleme der anthroponymischen Homonymie*;
 Hans WALTHER, *Zur Interferenz von Personennamensuffixen in der zweisprachigen Oberlausitz*;
 Gerhard SCHLIMPERT, *Zu einigen lautlichen Erscheinungen in mittelalterlichen slawischen Personennamen*;
 Rudolf ŠRÁMEK, *Areál onymický a areál dialektový*;
 Jana PLESKALOVA, *K povaze lexikálních diferencí dialektových a onymických.*

O języku literatury, pod red. J. Bubaka i A. Wilkonía, Uniwersytet Śląski, Katowice 1981, s. 305, zł 69

Książka ta jest zbiorem referatów wygłoszonych na konferencji w dn. 2-3 grudnia 1977 r. w Krakowie, zorganizowanej przez Instytut Filologii Polskiej UJ i Języka Polskiego UŚ. Referaty dotyczą zagadnień ogólnych języka artystycznego poezji i prozy, a także ukazują kilka analiz szczegółowych. Całość poprzedzają dwa wspomnienia o profesorach M. Karasiu i E. Ostrowskiej, badaczach języka artystycznego.

Perspektywy badań śląskoznawczych. Językoznawstwo, piśmiennictwo, folklorystyka, Zbiór studiów pod red. Doroty Simonides i Henryka Borka, PAN — Oddział w Katowicach, ZNiO, Wrocław ... 1981, s. 186, zł 80

Tom zawiera prace z zakresu językoznawstwa, piśmiennictwa i folklorystyki. Pierwszy dział językoznawczy jest najobszerniejszy, oto następujące artykuły: Henryk Borek, *O dalszy rozwój badań śląskoznawczych w zakresie języka*; W. Lubaś, *Śląskie badania nad mówionym językiem miejskim*; S. Rospond, *Problem dziejów polszczyzny śląskiej. (Postulaty badawcze)*; F. Pluta, *Potrzeby badawcze w zakresie dialektologii śląskiej*; J. Basara, *Gwary Śląska Cieszyńskiego w Czechosłowacji jako część składowa języka polskiego*; F. Feleszko, *W sprawie potrzeb badawczych w zakresie składni dialektu śląskiego*; A. Kowalska, *Badania nad historią języka polskiego na Górnym Śląsku*; O. Wolińska, *Z badań nad językiem prasy śląskiej drugiej połowy XIX w.*; S. Sochacka, *Historia badań językowych na Śląsku. (Stan i postulaty badań)*. Całość poprzedza wstęp Wilhelma Szewczyka.

Jan PIOTROWSKI, *Składnia słowiańska wobec wpływów języka niemieckiego*, Prace Wrocławskiego Towarzystwa Naukowego, Seria A, nr 223, ZNiO, Wrocław 1981, s. 83, zł 20

Podstawę pracy stanowi materiał pochodzący z zapisów głównie M. Rudnickiego, rzadziej F. Lorentza. Autor podjął się pionierskiej pracy, wykazania wpływów niemieckich w zakresie składni, w dialekcie dziś już prawie wymarłym. Na podstawie szczegółowej analizy materiału wykazał, które innowacje składniowe dokonały się w dialekcie słowińskim w wyniku przyczyn wewnątrzjęzykowych, a które są wynikiem oddziaływań języka niemieckiego (dolnoniemieckiego). Stwierdził także, że wpływ niemiecki był bardzo duży, widać to w tendencji do zrównania formalnego i funkcjonalnego obu systemów składniowych.

Praca ta ma duże znaczenie nie tylko dla dialektologii, ale i dla składni i badań zagadnień interferencyjnych.

Pojęcie derywacji w lingwistyce. Praca zbiorowa pod redakcją Jerzego Bartmińskiego, Uniwersytet Marii Curie-Skłodowskiej, Lublin 1981, s. 228, zł 45

Zebrane w tym tomie rozprawy, poświęcone analizie pojęcia derywacji w zastosowaniu do różnych poziomów struktury języka, były przedstawione i przedyskutowane na konferencji, zorganizowanej przez Za-

kład Języka Polskiego UMCS w dniach 15 i 16 stycznia 1979 r. w Lublinie. Są one następujące: Czesław KOSYL, *Z historii użycia terminu „derywacja” w lingwistyce*; Jerzy BARTMIŃSKI, *Derywacja stylu*; Nina NOWAKOWSKA, *Derywacja syntaktyczna w gramatyce generatywno-transformacyjnej*; Andrzej Maria LEWICKI, *Derywacja frazeologiczna — najwyższy współcześnie stopień abstrakcji w poznaniu zasobu frazeologicznego języka*; Ryszard TOKARSKI, *Derywacja semantyczna jako jedno ze źródeł polisemii wyrazowej*; Roman LASKOWSKI, *Derywacja słowotwórcza*; Stanisław GRABIAS, *Typy derywacji i składnikowa analiza funkcji formantów*; Arifon VRACIU, *Niektóre zagadnienia derywacji prefiksальной*; Edmund GUSSMANN, *Derywacja w fonologii*; Bogusław MAREK, *Derywacja przebiegu intonacyjnego wypowiedzi*. W tomie zamieszczone zostały wypowiedzi w dyskusji.

Podsystemy języków naturalnych pod redakcją naukową Adama Weinsberga, Uniwersytet Warszawski, Wydział Polonistyki, Katedra Językoznawstwa Ogólnego, Wydawnictwa Uniwersytetu Warszawskiego 1981, s. 84, zł 16

Publikacja ta zawiera następujące artykuły: Sławomir BAZYLKO, *Essai d'un système de transcription de la structure de la syllabe*; Małgorzata FAUST, *Semantic Anglicisms in contemporary Polish and Swedish*; Romuald HUSZCZA, *Zaimki osobowe w systemie języka*; Andrzej ANANICZ, *Kategoria określoności i liczby we współczesnym języku perskim*; Ryszard ROKICKI, *Klasyfikacja morfemów języka esperanto*; A. Marek SADOWSKI, *Fiński partitivus*. Autorzy wymienionych prac są uczestnikami konwersatorium z zakresu typologii języków prowadzonym w Katedrze Językoznawstwa Ogólnego Uniwersytetu Warszawskiego pod kierunkiem doc. dra Adama Weinsberga.

Problemy badawcze języka radia i telewizji pod redakcją Władysława Lubasia, Prace naukowe Uniwersytetu Śląskiego w Katowicach nr 427, Uniwersytet Śląski, Katowice 1981, s. 70, zł 20

Zespół badawczy przy Instytucie Języka Polskiego Uniwersytetu Śląskiego zajmujący się socjologią języka polskiego podjął studia nad językiem radia i telewizji. Wyniki tych badań zawierają artykuły wchodzące w skład prezentowanej publikacji. Są to: Krystyna URBAN, *Przegląd prac dotyczących języka w radiu i telewizji*; Jacek WARCHAŁA, *Próba typologii języka telewizji*; Renarda LEBDA, *Współdziałanie kodu werbal-*

nego i wizualnego w telewizji (problemy badawcze); Aldona FURGALSKA, Tekst literacki w radiu i telewizji jako przedmiot badań lingwistycznych (proponowane badania); Elżbieta KURYŁO, Problemy badawcze dotyczące języka utworów poetyckich i piosenek emitowanych w radiu i telewizji.

Problemy kultury języka naukowo-technicznego, Prace Naukowe Studium Praktycznej Nauki Języków Obcych Politechniki Wrocławskiej, seria Studia i Materiały 15, Wydawnictwa Politechniki Wrocławskiej, Wrocław 1981, s. 97, zł 35

Tom zawiera sześć artykułów: Stanisław GAJDA, *Miejsce języka naukowego wśród odmian współczesnego języka polskiego*; Wiesława TROSZCZYŃSKA, *Z badań nad poprawnością językową tekstów naukowo-technicznych*; Halina OSTANKOWICZ-BAZANOWA, *Kryteria teorii informacyjnej efektywności polskich systemów fonematycznych — próba analizy*; Małgorzata STAWSKA, Wiesława TROSZCZYŃSKA, *Połączenia składniowe przyimka „na” w tekstach naukowo-technicznych*; Małgorzata STAWSKA, Wiesława TROSZCZYŃSKA, *Konstrukcje przyimkowe z „przy” i „dla” w stylu naukowo-technicznym*; Andrzej JADCZAK, *Nazwy zawodowe osób w terminologii kolejowej*.

Problemy nominacji językowej, t. I pod red. Michała Blicharskiego, Prace Naukowe Uniwersytetu Śląskiego w Katowicach nr 461, Uniwersytet Śląski, Katowice 1981, s. 146, zł 37

Na publikację tę składają się następujące artykuły: Michał Blicharski, *Wybór struktury onomazjologicznej przy nominacji*; Ludmiła A. WWIEDIENSKAJA, *Współzależność słowotwórstwa i semoderywacji w procesie nominacji* (artykuł w języku rosyjskim); Maria Cyran, *Nominacja wtórna w tekstach rosyjskich i polskich*; Klara A. POLANSKAJA, *Charakterystyka leksykalno-semantyczna rzeczowników odślownych o wtórnym znaczeniu przedmiotu konkretnego w korelatywnych parach: nazwa czynności VS nazwa konkretna* (artykuł w języku rosyjskim); Henryk FONTAŃSKI, *Problemy powtórnej nominacji* (na materiale rosyjskim i polskim); Ludmiła A. WWIEDIENSKAJA, P. P. CZERWINSKI, *Socjalna dyferencjacja języka a problem nominacji* (artykuł w języku rosyjskim); Emilia WOŁÓDŹKO, *Uwagi o nominacji stylistycznej przyśłówków w języku rosyjskim i polskim*; Diana WIECZOREK, *O aspekcie nominatywnym zdania w ujęciu konfrontatywnym*; Jadwiga KOWALIK,

Czas leksykalny jako jeden z komponentów czasu językowego; Lumir RIES, *Z problematyki nominalnej i werbalnej grupy wyrazowej w analizie tekstu podręczników* (artykuł w języku rosyjskim).

Bronisław ROCLAWSKI, *Poradnik fonetyczny dla nauczycieli*, Wydawnictwa Szkolne i Pedagogiczne, Warszawa 1981, s. 224, zł 37

Poradnik fonetyczny (...) przeznaczony jest przede wszystkim dla nauczycieli klas I-IV. Zawiera podstawową wiedzę fonologiczną i fonetyczną, omawia rozwój sprawności artykulacyjnej dziecka i podaje elementarne wiadomości logopedyczne, przedstawia różne sposoby kształcenia sprawności artykulacyjnej, słuchu fonologicznego i fonetycznego; ukazuje sposoby nauczania ortografii; informuje o wymaganiach programowych w zakresie wiedzy fonetycznej dziecka przedszkolnego i ucznia niższych klas szkoły podstawowej. Ponadto *Poradnik fonetyczny* przekazuje uwagi autora o wiedzy fonetycznej zawartej w podręcznikach do nauki języka polskiego i przewodnikach metodycznych przeznaczonych dla nauczycieli, podaje wybór literatury do studiowania zagadnień fonetycznych oraz słowniczek ortofonicznych.

Bronisław ROCLAWSKI, *System fonostatystyczny współczesnego języka polskiego*, Gdańskie Towarzystwo Naukowe, Wydział I Nauk Społecznych i Humanistycznych, ZNiO, Wrocław-Warszawa-Kraków-Gdańsk-Łódź 1981, s. 178+44 tabele, cena całości zł 60

Praca zawiera wyniki badań nad częstotliwością i łączliwością fonemów w języku polskim. We *Wstępie* przedstawił autor metody matematyczne w badaniach językoznawczych, ocenił polskie badania językoznawcze z zastosowaniem metod matematycznych oraz ukazał własny warsztat naukowy: podstawowe pojęcia i zakres ich użycia, metodę doboru i opracowania tekstów do badań fonostatystycznych. Rozdział pierwszy przekazuje wyniki badań nad średnią długością fonologiczną fraz, wyrazów i sylab w tekstach współczesnego języka polskiego oraz częstością występowania wyrazów o określonej długości; rozdział drugi przedstawia rozkład częstości występowania fonemów we współczesnym języku polskim; tematem rozdziału trzeciego jest dystrybucja fonostatystyczna, a w rozdziale czwartym znalazł się opis rozkładu częstości występowania grup 2-fonemowych (diad) we współczesnym języku polskim. Wszystkie obliczenia przeprowadzone były przez autora publikacji na elektronicznej maszynie cyfrowej „Odra 1013” według jego własnych programów. Drugą część pracy stanowi teczka zawierająca 44 tabele przedstawiająca wyniki badań fonostatystycznych.

Rozprawy Komisji Językowej Tom XXVII, ŁTN Wydział I — Językoznawstwa, Nauki o Literaturze i Filozofii, Łódź 1981, s. 281, zł 90

Kolejny tom *Rozpraw* zawiera następujące artykuły: M. Cybulski, *Słowotwórstwo rzeczowników w rękopisach sandomierskich z XVI-XVIII wieku*; W. Cyran, *Słowotwórstwo historyczne a słowotwórstwo współczesne i słowotwórstwo gwarowe*; K. Dejna, *Z zagadnień kartograficznego ujmowania dialektów i gwar*; K. Dejna, *System fleksyjny gwary czeskiej mieszkańców Kucowa pod Bełchatowem*; K. Dejna, *Słownictwo ludowe z terenu byłych województw kieleckiego i łódzkiego (Pos — R)*; S. Gala, *Zróżdła archiwalne — ich wartość i wyzyskanie w badaniach antroponimicznych*; M. Olechnowicz, *Z zagadnień podstawy słowotwórczej*; R. Sadziński, *Deiktyczny i niedeiktyczny wykładnik deskrypcji nieokreślonej w języku polskim (W konfrontacji z językiem niemieckim)*; B. Stanecka-Tyralska, *Zakłócenia w zakresie kategorii rodzaju rzeczownika w polskim języku mówionym w Wielkiej Brytanii*; W. Śmiech, *Wpływ przysłówków tempa na krotkość czasowników niedokonanych w języku polskim*; T. Tomaszewska, *Słowotwórstwo rzeczowników i przymiotników w utworach Jana Gawińskiego*.

Maria RUTKOWSKA, *Nie znane polszczyźnie rosyjskie prefigowane deriwaty, odczasownikowe z elementem -sja typu dolezať'sja, priest'sja*, PAN, Komitet Słowianoznawstwa, Monografie Slawistyczne 43, ZNiO, Wrocław-Warszawa-Kraków-Gdańsk-Łódź 1981, s. 162, zł 40

Przedmiotem analizy są grupy czasowników zbudowanych według modelu *prefiks + verbum + sja* występujące w języku rosyjskim, które nie mają analogicznych słowotwórczo-znaczeniowych odpowiedników w języku polskim. Analiza sporadycznych wypadków występowania w języku polskim czasowników o identycznej z językiem rosyjskim budowie i znaczeniu wykazała, że są to stosunkowo późne zapożyczenia: *doigrać się, dowojować się, dowołać się, obmieszkać się, obsiedzieć się, odcałować się, odchwalić się, odespać się, odjeść się (odgryźć się), odmówić się, ostrzelać się, podlizać się, wchodzić się, wypracować się, zdzwonić się (stelefonować się)*. Z trzech współczesnych słowników języka rosyjskiego wyekscerpowwała autorka kompletny materiał 266 czasowników, które poddała analizie słowotwórczej i znaczeniowej. Zbadała czas ich powstania, produktywność i funkcjonowanie w języku rosyjskim.

Zygmunt SALONI, Marek ŚWIDZIŃSKI, *Składnia współczesnego języka polskiego*, Uniwersytet Warszawski, Wydział Polonistyki, Wydawnictwa Uniwersytetu Warszawskiego, Warszawa 1981, s. 277, zł 28

Jest to skrypt zawierający podstawowy kurs składni, realizowany na studiach polonistycznych. Autorzy stoją na stanowisku formalnego opisu składni — koncentrują się na opisie struktury formalnej jednostek językowych. Pierwsza wersja skryptu ukończona w 1978 roku była wykorzystywana i sprawdzana w pracy dydaktycznej ze słuchaczami studiów polonistycznych UW i Filii UW w Białymstoku. Autorzy traktują skrypt jako wstępną wersję planowanego podręcznika składni języka polskiego.

Julian SKOREK, *Intonacja jednosyntagmatycznych zdań języka rosyjskiego i polskiego*, Wydawnictwo Uczelniane WSP w Zielonej Górze, Zielona Góra 1981, s. 176, zł 30

Praca ta jest próbą opisu systemu intonacyjnego pewnego typu zdań (w językach rosyjskim i polskim) metodą instrumentalną w aspekcie konfrontatywnym. Opis ten zasługuje na uwagę ze względów teoretycznych i praktycznych. Wyniki tej pracy zapewne zostaną wykorzystane nie tylko przez lektorów (nauczycieli) języka rosyjskiego, ale także i przez studentów.

Slavia Occidentalis, Tom 38, Poznańskie Towarzystwo Przyjaciół Nauk, Wydz. Filologiczno-Filozoficzny, PWN Warszawa-Poznań 1981, s. 209, zł 80

Kolejny tom zawiera następujące rozprawy: A. Bluszcz, *Bezprzyimkowe wyznaczniki relacji przestrzennej w języku słowackim*; T. Czarnecki, *O kilku staropolskich terminach prawniczych pochodzenia niemieckiego*; K. Długosz-Kurczabowa, *Formant -us w języku polskim*; I. Gajewska, *O wyrazach pejoratywnych w gwarach byłego powiatu kaliskiego*; K. Handke, *Charakterystyka Borów Tucholskich w świetle faktów językowych*; Z. Krążyńska, *Ze składni wielkopolskich rot sądowych (Zdania skorelowane jako część wypowiedzenia)*; W. Kuraszkiewicz, *Wyjątkowe hasła w Słowniku polszczyzny XVI wieku (tomy I-X) z Leksykonu Jana Mączyńskiego*; T. Lewaszkiewicz, *Polemika etymologiczna J. Lelewela z P. J. Szafarzykiem*; A. Sieradzki, *O technikach słowotwórczych (na podstawie analizy materiału szesnastowiecznego)*; F. Všetická, *Jedna ze Šrákova Splavu*; K. Zierhoffer, *Dorobek językoznawstwa polonistycznego i slawistycznego w Poznaniu po II wojnie światowej*.

Tom zawiera także materiały, nekrologi, sprawozdania i kroniki oraz jedenaście recenzji prac językoznawczych autorów polskich.

Ewa SŁAWKOWA, *Trans-Atlantyk Witolda Gombrowicza. Studia nad językiem i stylem tekstu*, Uniwersytet Śląski, Katowice 1981, s. 167, zł 30

W części wstępnej autorka precyzuje pojęcie stylizacji (w tym i stylizacji językowej), następnie analizuje tekst utworu Gombrowicza. Autorka stara się odnaleźć w dziele Gombrowicza nowe elementy stylu w stosunku do historycznych pierwowzorów, stara się prześledzić dialektykę formy i treści. Analiza ta ujawnia różne linie stylu Gombrowicza, składające się na konstrukcję dzieła.

Praca jest także ciekawa i z tego względu, że na zagadnienia stylu i języka wybranego dzieła Gombrowicza spróbowała autorka spojrzeć z perspektywy semiotycznej.

Słownik prasłowiański pod red. F. Sławskiego, t. IV, *Dob'estv — Družstvo*, PAN, Komitet Językoznawstwa, ZNiO Wrocław ... 1981, s. 267, zł 120

Jest to słownik wyrazów rekonstruowanych na podstawie materiału leksykalnego współczesnego i dawnego wszystkich języków słowiańskich. Każde hasło zawiera obok rekonstrukcji prapostaci, rekonstrukcję prasłowiańskiego znaczenia, materiał dowodowy, analizę morfologiczną i odpowiedniki indoeuropejskie. Tom, oprócz części hasłowej, zawiera dodatkowy wykaz źródeł i literatury. T. I ukazał się w 1974 r.

Słownik staropolski pod red. Stanisława Urbańczyka, PAN, T. VIII, z. 6, ZNiO Wrocław ... 1981, s. 401-430, zł 35

Kolejny zeszyt obejmuje hasła na literę *S* (*Stać-Stryj*) słownictwa staropolskiego zaświadczonego w najstarszych źródłach, od początku piśmiennictwa polskiego do roku 1500. Poszczególne hasła dokumentowane są pełnym materiałem.

Słupskie Prace Humanistyczne nr 2, Wyższa Szkoła Pedagogiczna w Słupsku, Słupsk 1981, s. 245, zł 40

Drugi tom *Słupskich Prac Humanistycznych* zawiera 19 artykułów oraz działy: *Sprawozdania*, *Recenzje*, *Kronika*. Zagadnieniom językoznawczym poświęcone są prace: Aleksandra BELCHNEROWSKA, *Bazy leksykalne ujawnione w nazwach geograficznych ziemi kołobrzESCO-koścZalińskiej*; Ewa JAKUS-DĄBROWSKA, *Sposoby dyferencjacji geograficznych nazw własnych pochodzących od tych samych baz (w świetle*

materiału toponomastycznego z byłego powiatu świeckiego); Ewa URBAŃSKA, *Gwarowe wypowiedzenia zestawione na przykładzie gwary okolic Jeziorska pod Turkiem*; Zenobia JAROSZAK, Zofia MARTYN, *Próba klasyfikacji semantyczno-pojęciowej słownictwa potocznego*; Bożena KOŁOSZUK, *O motywacji znaczeń niektórych utartych i stałych związków wyrazowych i spoistości ich komponentów*.

Studia językoznawcze. Streszczenia prac doktorskich VII. Z historii języka polskiego, pod redakcją Wiesława Borysia, PAN, Komitet Językoznawstwa, Prace Językoznawcze 95, ZNiO, Wrocław-Warszawa-Kraków-Gdańsk-Łódź 1981, 154, zł 33

Kolejny tom *Studiów językoznawczych* zawiera streszczenie następujących prac doktorskich: Bożena MIKOŁAJCZAKOWA, *Nazwy osobowe w XVII-XIX wieku na terenie dawnej ziemi gostyńskiej (nazwiska mieszczkańskie i chłopskie)*; Sławomira TOMASZEWSKA, *Język Jana Gawińskiego*; Jadwiga WRONICZ, *Język pisarzy cieszyńskich XVIII wieku (na podstawie druków)*.

Studia językoznawcze. Streszczenia prac doktorskich VIII. Słownictwo i składnia, pod redakcją Wiesława Borysia, PAN, Komitet Językoznawstwa, Prace Językoznawcze 96, ZNiO, Wrocław-Warszawa-Kraków-Gdańsk-Łódź 1981, s. 109, zł 25

W VIII tomie znalazły się: 1) fragment pracy doktorskiej Marii BOREJSZO zatytułowany *Adaptacja włoskich zapożyczeń leksykalnych w języku polskim*, zawierający omówienie adaptacji graficznej, fonologicznej i morfologicznej tych zapożyczeń. Całość pracy pt. *Włoskie zapożyczenia leksykalne w dobie nowopolskiej — od połowy XVIII do połowy XX wieku* oprócz przedstawionych mechanizmów adaptacyjnych ustalała zasób włoskich zapożyczeń leksykalnych używanych w języku polskim w ostatnich dwóch wiekach; 2) streszczenie pracy doktorskiej Henryki SĘDZIAK *Łączliwość składniowa czasowników ruchu w gwarze łomżyńskiej i we współczesnej polszczyźnie literackiej*. Celem tej rozprawy jest analiza łączliwości czasowników ruchu (przede wszystkim iść — chodzić i pochodnych od nich derywatów prefiksalnych a także innych czasowników należących do tego pola semantycznego) oraz wykazanie przydatności tej analizy do określenia wartości semantycznej czasowników.

Studia linguistica VI, Acta Universitatis Wratislaviensis No 508, Wydawnictwo Uniwersytetu Wrocławskiego, Wrocław 1981, s. 93, zł 26

Kolejny tom zawiera osiem artykułów, głównie z zakresu językoznawstwa ogólnego. Są to: J. Cygan, *Principles of the Writing System of English*; B. Czajkowski, *Segmentacja komunikatu pisanego*; Z. Tarajło, *Funkcje kropki jako samodzielnego znaku językowego pisma*; A. Oryńska, *Grafika głosek a system fonologiczny w języku polskim i czeskim*; K. Musiołek, *Z dziejów kształtowania się normy interpunkcyjnej w pisowni polskiej*; A. Olczak, *Skróty niekonwencjonalne w notatkach studentów*; M. Peisert, *Status i funkcja majuskuły w systemie graficznym języka*; K. Smereka, *Inwentarz grafemów współczesnego języka wysokoniemieckiego*.

Studia nad polszczyzną mówioną Krakowa I, Zeszyty Naukowe UJ DLXXIX, Prace Językoznawcze z. 70, Warszawa-Kraków 1981, s. 139, zł 30

Zawartość tomu jest następująca: B. DUNAJ, *Badania języka mówionego mieszkańców Krakowa*; B. DUNAJ, *Odmiana oficjalna i nieoficjalna języka mówionego*; H. KUREK, *Próba zastosowania metod statystycznych do badania fonetyki języka mówionego mieszkańców Krakowa (na przykładzie wygłosowego ɔ)*; B. DUNAJ, *Teksty czytane w badaniach fonetycznych*; B. DUNAJ, *Realizacja spółgłosek w pozycji interwokalicznej w języku polskim*; J. KOWALIK, M. FRODYMA, K. OZOG, *Z problematyki badań leksyki języka mówionego*; J. KOWALIK, *Niektóre regionalizmy leksykalne w mowie młodzieży szkolnej Krakowa*; M. FRODYMA, *W sprawie słownika polszczyzny mówionej*; A. AWDIEJEW, *Składnia języka mówionego jako proces bezpośredniego wyboru leksykalno-strukturalnego*; K. RUDEK-DATA, *Pauza a przerwianie w wypowiedzi mówionej*; J. LABOCHA, *Przerwania jako sygnały trudności wyboru leksykalnego i formalnego w polszczyźnie mówionej*; K. TĘCZA, *Wpływ czynników socjalnych na adaptację językową ludności wiejskiej w środowisku wielkomiejskim (na przykładzie Nowej Huty)*; B. DUNAJ, H. KUREK, *Teksty języka mówionego mieszkańców Krakowa*.

Studia Polonistyczne VIII, Uniwersytet im. Adama Mickiewicza w Poznaniu, Poznań 1981, s. 193, zł 60

Kolejny tom zawiera 13 artykułów, w tym 3 językoznawcze (są to: W. Wydra, W. R. Rzepka, *Dwa średniowieczne polskie listy miłosne. Edycja tekstów*; S. Mikołajczak, *Funkcje pauzy w wypowiedziach utwo-*

rów Stefana Żeromskiego; M. Hendrykowski, *Jak znaczą tytuły filmowe*), *Wspomnienie o Profesorze E. Pięćkowskiego i wykaz prac magisterskich z lat 1977/78.*

Studia Polonistyczne IX, Uniwersytet im. Adama Mickiewicza w Poznaniu, Poznań 1981, s. 239, zł 60

Także z datą 1981 roku ukazał się dziewiąty tom, zawierający referaty wygłoszone na Ogólnopolskiej Konferencji Naukowo-Dydaktycznej na temat „Kształtowanie się norm języka polskiego w XXXV-leciu PRL”, jaka odbyła się w Poznaniu w dn. 25-26 października 1979 r. Referaty te (w liczbie 25) dotyczą zagadnień ogólnoteoretycznych, socjolingwistyki i tendencji rozwojowych i normatywnych na różnych poziomach systemu językowego. Są też prezentacją i konfrontacją prowadzonych badań w różnych ośrodkach naukowych.

Studia semiotyczne XI, wydał i wstępem opatrzył Jerzy Pelc, Polskie Towarzystwo Semiotyczne, ZNiO, Wrocław-Warszawa-Kraków-Gdańsk-Łódź 1981, s. 290, zł 85

XI tom *Studiów* przynosi *Wspomnienia pozgonne o Władysławie Tarkiewicz* napisane przez Jerzego Pelca, notę informacyjną *Od wydawcy* oraz następujące artykuły: Janusz Chmielewski, *Zasada redukcji do absurdu na tle porównawczym*; Jadwiga Puzynina, *O znaczeniach czasownika „kłamać” we współczesnej polszczyźnie*; Hanna Buczyńska-Garewicz, *O pojęciu znaku zdegenerowanego*; Teresa Hołowska, *Uwagi o konwencjonalności znaków*; Rościśław Pazuchin, *Komunikacja językowa a mowa wewnętrzna*; János S. Petőfi, *Formalna teoria semiotyczna tekstu jako zintegrowana teoria języka naturalnego*; Maria Nowakowska, *Formalna teoria tekstów*; Jerzy Pelc, *Semiotyka logiczna — przedmiot i teorie*; Jerzy Pelc, *Kronika semiotyczna — rok akademicki 1978-1979*. Z czytelnikami XI tomu *Studiów semiotycznych* dzieli się wydawca, Jerzy Pelc, dwoma spostrzeżeniami: „Po pierwsze, większość autorów prac tutaj zawartych przekracza granice swej specjalności zawodowej. Oto językoznawca-sinolog, Janusz Chmielewski, pisze o zasadzie *reductio ad absurdum*, i tym samym gości na terenie logiki. Językoznawczyni—polonistka, Jadwiga Puzynina, badając znaczenia słowa *kłamać*, dotyka problemu wartości logicznych, prawdy i fałszu, oraz wartości moralnych, prawdomówności i uczciwości, i tym samym występuje także w roli filozofa. Językoznawca—romanista, Rościśław Pazuchin, rozważając zagadnienia mowy wewnętrznej na tle współczesnych badań nad

procesem myślenia, podejmuje po części zadania neurofizjologa i psychologa. Z kolei psycholog, Maria Nowakowska, przedstawiając formalną teorię tekstu bierze na siebie obowiązki na poły językoznawcy teoretycznego, na poły logika. (...) Drugie spostrzeżenie dotyczy tematów rozpraw. Otóż przeważają w tym tomie prace na tematy o dużej doniosłości dla semiotyki, o znacznym stopniu ogólności oraz zajmujące w tej nauce miejsce centralne”.

Studia z Filologii Polskiej i Słowiańskiej 20, Komitet Słowianoznawstwa PAN, PWN, Warszawa 1981, s. 301, zł 100

Tom 20 zawiera 6 artykułów dotyczących filologii polskiej oraz 22 artykuły z zakresu filologii słowiańskiej. Dotyczą one zagadnień ogólnych i szczegółowych pozostałych języków słowiańskich.

Studien zum polnisch-deutschen Sprachvergleich 1. Polsko-niemieckie studia konfrontatywne 1, Zeszyty Naukowe UJ DLXXXIX, Prace Językoznawcze, zeszyt 71, Nakładem Uniwersytetu Jagiellońskiego, PWN, Warszawa-Kraków 1981, s. 91, zł 20

Praca zawiera siedem artykułów poświęconych zagadnieniom konfrontatywnym polsko-niemieckim. Artykuły te poruszają zagadnienia: liczebników ilościowych, roli rodzajników w języku niemieckim, negacji w obu językach, walencji czasowników i składni. Tekst w języku niemieckim.

Jerzy TRZEBINSKI, *Twórczość a struktura pojęć*, PWN, Warszawa 1981, s. 250, zł 50

Przedmiotem rozważań w tej książce są związki między możliwościami twórczymi człowieka a właściwościami jego pojęciowej reprezentacji świata. Książka składa się z sześciu części. Treścią pierwszej jest prezentacja danych o budowie, genezie i funkcjonowaniu pojęć naturalnych, czyli pojęć kształtujących się w drodze naturalnego rozwoju poznawczego człowieka i określających w decydujący sposób właściwości jego spostrzegania, myślenia, działania. W części drugiej przedstawiona jest propozycja modelu teoretycznego pojęć naturalnych. W założeniu model ten, pozostając w zgodzie z przedstawionymi danymi, prowadzić ma do hipotez wiążących właściwości struktury pojęć z twórczością zachowań. W części tej wprowadzone jest pojęcie plastyczności rdzeni

pojęciowych. Wynikające z modelu hipotezy stanowią treść części trzeciej, w której przedstawione są również dane na temat przewidywanych przez te hipotezy związków między właściwościami spostrzegania, myślenia i funkcjonowania emocjonalnego. Część czwarta poświęcona jest hipotezom na temat uwarunkowań plastyczności rdzeni oraz prezentacji weryfikujących je danych. W części piątej przedstawiona jest seria eksperymentów, w których manipulacja zmienną niezależną umożliwia weryfikację oczekiwań o związkach między zakładanymi antecedensami i konsekwencjami różnic w plastyczności rdzeni pojęciowych. Ostatnia część omawia niektóre praktyczne implikacje przedstawionego modelu, mianowicie implikacje dotyczące szeroko rozumianego procesu kształcenia.

Jan WAWRZYŃCZAK, *Bibliografia lingwistyki konfrontatywnej. Język polski i rosyjski*, WSP w Bydgoszczy, Bydgoszcz 1981, s. 36 zł 5

Bibliografia ta, licząca 286 pozycji, dotyczy prac konfrontatywnych polsko-rosyjskich i rosyjsko-polskich. Obejmuje wydawnictwa książkowe oraz artykuły i inne publikacje. Jest to bibliografia rozumowana, informująca o zawartości publikacji. Bibliografia prezentuje problemy, metody i rezultaty tej dyscypliny.

Józef WIKTOROWICZ, *System fonologiczny języka niemieckiego ksiąg miejskich Krakowa w XIV wieku*, Uniwersytet Warszawski, Instytut Germanistyki, Wydawnictwa Uniwersytetu Warszawskiego, Warszawa 1981, s. 114, zł 22

Praca ta ukazuje system fonologiczny niemieckiego języka kancelaryjnego czternastowiecznych ksiąg miejskich. Autor porządkuje pojęcia *fonem* i *grafem*, precyzuje ich treść, a następnie analizuje teksty. Porównuje system fonologiczny ksiąg z systemem języka średnio-wysoko-niemieckiego i ustala różnice i tożsamości. Praca ta ma duże znaczenie dla historii języka niemieckiego.

Współczesna polszczyzna. Wybór zagadnień, Praca zbiorowa pod red. Haliny Kurkowskiej, PWN, Warszawa 1981, s. 485, zł 90

Praca zawiera 17 artykułów zgrupowanych wokół trzech ważnych problemów współczesnego języka: I. *Ewolucja systemu gramatycznego*, II. *Rozwój słownictwa*, III. *Zróźnicowanie środowiskowe a tendencje*

integracyjne. Całość poprzedza obszerny wstęp H. Kurkowskiej ukazujący socjolingwistyczną charakterystykę języka polskiego. Pracę zamykają bibliografia (zestawiona przez Cz. Pankowskiego) zawierająca prace dotyczące rozwoju języka ogólnopolskiego od roku 1939, ujmowanego na tle społecznym oraz indeks zagadnień i terminów (opracowany przez M. Kurkowską). Praca ta wykorzystana będzie zapewne w szkołach, w studiach uniwersyteckich, zainteresuje także szerokie rzesze czytelników, którym zagadnienia współczesnego języka polskiego i kultura języka są bliskie.

Emanuel VASILIU, *Elementy semantycznej teorii języków naturalnych. Semantyka logiczna zdań jądrowych*. Przełożył z języka rumuńskiego Roman Wyborski, ZNiO, Wrocław-Warszawa-Kraków-Gdańsk-Łódź 1981, s. 252, zł 60

Semantyka logiczna języków naturalnych Emanuela Vasiliu, współczesnego wybitnego językoznawcy rumuńskiego, jest — jak stwierdza w *Przedmowie do wydania polskiego* Roman Wyborski — wynikiem jego poszukiwań — w latach sześćdziesiątych — sposobu jak najpełniejszego i jak najbardziej spójnego opisu języka naturalnego w ogóle, a języka rumuńskiego w szczególności. Książka ta jest — jak podaje w *Słowie wstępnym* Emanuel Vasiliu — rezultatem obcowania z tekstami trzech uczonych, a mianowicie Y. Bar-Hillela, R. Carnapa i J. J. Katza.

Zygmunt ZAGÓRSKI, *Studia nad rozwojem językoznawstwa polskiego od końca XVIII wieku do roku 1918 (ze szczególnym uwzględnieniem Wielkopolski)*, Poznańskie Towarzystwo Przyjaciół Nauk, Wydział Filologiczno-Filozoficzny, Prace Komisji Językoznawczej t. XIII, PWN, Warszawa-Poznań 1981, s. 156, zł 50

Przedmiotem rozważań są wybrane zagadnienia z zakresu polskiej gramatyki, leksykologii i poprawności językowej. Podstawę materiałową stanowią przede wszystkim gramatyki ówczesnego języka polskiego, które reprezentowały prawie do końca XIX wieku zasadniczy nurt rozwojowy językoznawstwa polonistycznego. Punktami odniesienia dla różnego rodzaju ustaleń są, gdy chodzi o przełom XVIII i XIX w. prace W. Szylarskiego i O. Kopczyńskiego; w okresie późniejszym — prace H. Suheckiego i A. Małeckiego, a następnie — nowszego typu publikacje językoznawcze z przełomu XIX i XX w. i późniejsze (np. A. A. Kryńskiego, A. Krasnowolskiego). Autor uwzględnia przede wszystkim prace tych językoznawców, którzy reprezentowali ośrodek wielkopolski,

np.: J. C. Krumpholz, J. L. Cassius, T. Szumski, J. Muczkowski, J. F. Królikowski, J. Popliński, A. Popliński, J. Szostakowski, J. Przyborowski, J. Rymarkiewicz, H. Cegielski, S. Gruszczyński, K. A. Schönke, J. Woliński, F. Malinowski, A. Jerzykowski, T. Radońska, J. Weber, J. Łęgowski, S. Kozierowski.

Helena ZDUŃSKA, *Język polski górniczych środowisk polonijnych w północnej Francji*, PAN, Instytut Języka Polskiego, ZNiO Wrocław ... 1981, s. 90, zł 30

Prac z zakresu języka polskiego w środowiskach polonijnych za granicą mamy niewiele, toteż każdą nowość z tej dziedziny powitać należy z zadowoleniem. Taką pracą jest wymieniana w tytule praca H. Zduńskiej. Dotyczy ona języka środowisk polonijnych w północnej Francji. Podstawą pracy jest materiał zebrany przez autorkę w czasie kilkumiesięcznego stypendium naukowego we Francji. W pracy tej omawia autorka zagadnienia ogólne dotyczące bilingwizmu i interferencji, charakteryzuje z punktu widzenia socjologicznego środowiska emigracyjne, a następnie ukazuje mechanizm zmian w systemie językowym, wywołanych oddziaływaniem języka francuskiego. Analizuje zagadnienia dotyczące zapożyczeń leksykalnych, fonetyki, fleksji, uwzględnia także cechy dialektalne w języku badanych środowisk. Do całości dołącza wybór tekstów ilustrujących język środowisk polonijnych we Francji.

Zeszyty Naukowe. Językoznawstwo VII, Wyższa Szkoła Pedagogiczna im. Powstańców Śląskich w Opolu, Opole 1981, s. 171, zł 55

VII tom „Językoznawstwa” prezentuje bieżący dorobek badawczy pracowników Zakładu Języka Polskiego, przy czym wyodrębnia się wyraźnie blok tematyczny związany z problematyką słownika polskich wyrazów toponimicznych. Praca nad tym słownikiem jest we wstępnej fazie redakcyjnej. Artykuły zamieszczone w przedstawianym tomie, a zawierające opisy gniazd derywacyjnych, nie są gotowymi hasłami do przyszłego słownika, lecz indywidualnymi propozycjami autorskimi co do sposobu ich opracowania. Na całość tomu składają się następujące artykuły:

Henryk BOREK, *Słownik polskich wyrazów toponimicznych (Zasady opracowania)*; Zbigniew ADAMISZYN, *W sprawie podziału regionalnego do „Słownika polskich wyrazów toponimicznych”*; Stanisław GAJDA, *Gniazda derywacyjne głowa w toponimii polskiej*; Krystyna KWAŚNIEWSKA-MZYK, *Wyraz „dąb” i pochodne w toponimii polskiej*; Ewa

MALINOWSKA, *Przymiotnik „suchy” w polskiej toponimii*; Anna STARZEC, *Nazwy toponimiczne oparte na bazie „jemiola”*; Barbara WOŁOWNIK, *Nazwy toponimiczne związane z podstawą „izba”*; Bogusław WYDERKA, *Nazwy toponimiczne z podstawą „gad”, „wąż”, „żmija”*; Walenty DOBRZYŃSKI, *Budowa słowotwórcza wyrazu „niedołęga”*; Stanisław GAJDA, *Podstawowe logiczno-językowe typy mówienia (głoszenie, opis, opowiadanie, rozumowanie)*; Franciszek BIZOŃ, *Górnołużyckie przymiotniki typu „blóćany”, „próšny”*.

Jadwiga ZIENIUKOWA, *Rodzaj męski osobowy we współczesnych językach zachodniosłowiańskich*, PAN, Instytut Słowianoznawstwa, Prace Slawistyczne 19, ZNiO, Wrocław-Warszawa-Kraków-Gdańsk-Łódź 1981, s. 170, zł 40

Przedmiotem pracy jest synchroniczny opis występującej w systemie większości języków zachodniosłowiańskich (polskim, słowackim, górnołużyckim), a nie znanej pozostałym językom słowiańskim, kategorii gramatycznej męskoosobowości. Kategoria męskoosobowości jest elementem systemu języka zajmującym w tym systemie położenie pograniczne, leżącym na przecięciu semantyki, morfologii i składni. Dlatego też przy opisie tej kategorii autorka uwzględniła te wszystkie aspekty. Rozdział pierwszy informuje o przedmiocie i zakresie pracy oraz o jej teoretycznych podstawach. Rozdział drugi ukazuje funkcjonowanie kategorii męskoosobowości we współczesnych zachodniosłowiańskich językach literackich, zaś rozdział trzeci zawiera uwagi o tej kategorii w dialektach polskiego, słowackiego i łużyckiego obszaru językowego.

OBJAŚNIENIA WYRAZÓW I ZWROTÓW

AKTUALNE ZAGADNIENIA KULTURY JĘZYKA W POLSCE

Największą wartością każdego narodu jest język. Służy on jako narzędzie myślenia abstrakcyjnego i jednocześnie jako najważniejszy środek porozumiewania się społecznego. Te dwie funkcje języka stanowią o tym, że możemy przekazywać swoje doświadczenia historyczno-społeczne następnym pokoleniom. Odbywa się to dzięki uogólniającej roli języka, w którym są utrwalone językowe interpretacje otaczającego nas świata. Wyrazy jako symboliczne znaki klas jednorodnych przedmiotów pozwalają nam mówić o otaczającej nas rzeczywistości i relacjach zachodzących między jej fragmentami. Istotne jest tutaj to, że o rzeczywistości możemy mówić zarówno w sposób ogólny, jak i konkretno-indywidualny. Wyróżnienie w języku grup wyrazów mogących nazywać przedmioty, cechy, czynności, stosunki ilościowe, wzajemne zależności oraz stosunek mówiącego do wypowiedzianych treści, jest świadectwem wielkiego doświadczenia myślowego utrwalonego w znakach i formach językowych. Jedną z najwspanialszych cech języka jest to, że jest on systemem otwartym. Ta swoistość języka polega na tym, że wraz z potrzebami społecznymi powiększa się zasób wyrazowy, umożliwiając w sposób ścisły i precyzyjny wyrażanie naszych myśli. Do tworzenia nowych wyrazów służą przedrostki i przyrostki. Właściwością ich jest to, że same one nie mają znaczenia, ale w sposób istotny modyfikują treści wyrażane w podstawie słowotwórczej. Takich elementów w języku polskim jest około trzystu. Dzięki nim możemy tworzyć właściwie nieograniczoną liczbę nowych wyrazów.

Oprócz wymienionych funkcji język ma także funkcję estetyczną. Poprzez poezję i prozę artystyczną dostarcza nam doznań estetycznych. Dzieło literackie przedstawia nam świat wyobraźni, mogący kształtować nasze postępowanie i nasze pragnienia. Tworzywem dzieła literackiego jest zawsze język. Pieśń ludowa towarzyszy rozwojowi człowieka od najwcześniejszych okresów jego istnienia, jest starsza niż pismo.

Na podstawie doświadczeń historyczno-społecznych wytwarza się wspólnota kulturalna, której odzwierciedleniem i najważniejszym spoiwem jest język. Wspólnota językowa wyznacza granice życia narodowego zarówno w sensie czasowym, jak i przestrzennym. Nic też dziwnego, że każdy naród dba o rozwój swego języka, nie tylko o jego sprawność funkcjonalną, ale także o jego poprawność i piękno. Troska o rozwój własnego języka jest zawsze wyrazem umiłowania własnego kraju, własnej kultury, jest przejawem postawy patriotycznej. Z wiel-

kim wzruszeniem czytamy dziś historyczne wystąpienia myślicieli biorących w obronę język polski. Jakub Świnka już w XIII wieku występował w obronie języka narodowego przed zalewem niemczyzny. Ojciec literatury polskiej — Mikołaj Rej z Nagłowic stwierdzał wyraźnie:

„A niech wżdy postronni narodowie znają,
Iż Polacy nie gęsi, iż swój język mają”.

Komisja Edukacji Narodowej wprowadziła obowiązek uczenia języka narodowego w szkole. Był to wielki krok naprzód w upowszechnianiu wzorowej polszczyzny. Szczególnie ważną rolę odegrał język polski w okresie zaborów. W tym czasie walka o zachowanie języka była równoznaczna z walką o zachowanie polskości. Język wybitnych dzieł literackich był w tym czasie jednym z najważniejszych czynników pozwalających zachować tożsamość narodową.

Odzyskanie niepodległości w 1918 roku wpływa w sposób zasadniczy na sytuację naszego języka. Staje się on wtedy środkiem porozumiewania się w życiu państwowo-administracyjnym oraz językiem wykładowym we wszystkich typach szkół. Jest on też przedmiotem nauczania w szkołach podstawowych, średnich i wyższych. Jego rola społeczna bardzo się rozszerzyła i ugruntowała. Tępienie polskości w czasie drugiej wojny światowej przejawiało się między innymi w usuwaniu języka narodowego. Znajdowało to swój wyraz zwłaszcza w zamianie odwiecznych, historycznych polskich nazw miejscowych na niepolskie.

Odrodzenie polskiego życia narodowego po zakończeniu drugiej wojny światowej jest związane z bardzo dynamicznym rozwojem języka. Jest wiele czynników kształtujących ten rozwój. Na pierwszym miejscu wymienimy demokratyzację naszego życia społecznego, dzięki której zakres użycia języka literackiego coraz bardziej się poszerza. Migracje ludnościowe na ziemie zachodnie i północne z różnych dzielnic polskich oraz z byłych kresów wschodnich zadecydowały o całkowitej repolonizacji tych ziem. Możemy śmiało powiedzieć, że zagospodarowanie i zintegrowanie ziem zachodnich i północnych jest jednym z najważniejszych osiągnięć naszego życia w okresie powojennym. Rolę decydującą w tym procesie odegrał język jako najważniejszy przejaw wspólnoty narodowej.

Dziś język polski rozwija się bardzo intensywnie. Jego rozwojowi nie zagraża żadne niebezpieczeństwo. Jest on językiem naszego życia państwowo-administracyjnego, kulturalnego, naukowego, szkolnego. Jednakże zetknięcie się różnych odmian polszczyzny, związane także z liczną migracją ludności wiejskiej do ośrodków przemysłowych — oraz bogaty proces wzbogacania naszego zasobu wyrazowego, wpływają na wariantywność form językowych. Z tym łączy się wielkie zapotrzebowanie na jednolitą normę językową. Nad rozwojem współczesnego języka polskiego czuwa przede wszystkim Komisja Kultury Języka Komitetu Językoznawstwa PAN. Zajmuje się ona ustalaniem normy ortograficznej

naszego języka. Ponadto działają dwa towarzystwa popularnonaukowe: Towarzystwo Kultury Języka w Warszawie oraz Towarzystwo Miłośników Języka Polskiego w Krakowie. Towarzystwa te mają swoje czasopisma: miesięcznik „Poradnik Językowy”, ukazujący się w Warszawie i dwumiesięcznik „Język Polski”, ukazujący się w Krakowie. Czasopisma te zamieszczając artykuły dotyczące rozwoju języka polskiego nie tylko interpretują zjawiska językowe, ale także kształtują normę współczesnej polszczyzny. Wielką rolę w tym zakresie odgrywa Polskie Radio, które przez prawie pół wieku poświęca część swojego czasu antenowego na Radiowy Poradnik Językowy. Przez czterdzieści lat prowadził go znakomity językoznawca — prof. Witold Doroszewski. W ostatnich kilkunastu latach w miastach uniwersyteckich powstały telefoniczne poradnie językowe, służące społeczeństwu radą i pomocą w sprawach językowych.

Ale te formy pracy nad językiem są dziś niewystarczające. Potrzebna nam jest ogólnospołeczna refleksja nad poprawnością i czystością języka narodowego. Wielki obowiązek spoczywa na szkole polskiej, której zadaniem jest przygotowanie ucznia do swobodnego i poprawnego używania języka we wszystkich typach kontaktu społecznego. Jest to zadanie wielkie i odpowiedzialne. Wyższe uczelnie powinny należycie przygotować odpowiednią kadrę do realizacji tego zadania. Konieczne jest wzmoczenie troski o kulturę i poprawność języka środków masowego przekazu. Obok rodziny i szkoły jest to czynnik w największym stopniu kształtujący normę współczesnej polszczyzny. W tym zakresie mamy wiele do zrobienia. Należałoby rozważyć możliwość wprowadzenia zajęć z kultury języka polskiego na wszystkich kierunkach neofilologicznych oraz zajęć z terminologii naukowej, technicznej i zawodowej w wyższych szkołach technicznych. Doświadczenia Politechniki Wrocławskiej są bardzo pozytywne. Bardzo potrzebne są wydawnictwa popularnonaukowe z zakresu kultury i poprawności języka. Chodzi tu zarówno o większe nakłady wydawnictw już istniejących, opublikowanych przede wszystkim przez PWN, jak i przygotowanie wydawnictw nowych. Pilnym zadaniem jest rozpoczęcie prac nad wielkim słownikiem współczesnego języka polskiego, obejmującym całość słownictwa doby powojennej. Słownik taki nie tylko przyczyniłby się do podniesienia kultury języka ojczystego, ale stałby się podstawą wielu opracowań szczegółowych. Byłoby to zwierciadło naszego życia narodowego utrwalonego w formach językowych. Takie dzieło jest nam dziś najbardziej potrzebne.

Zarówno ogólnospołeczna refleksja nad poprawnością i czystością języka ojczystego, jak i wspólna nad nim praca, powinny przyczynić się do doskonalenia naszego języka — największego skarbu kultury narodowej.



INFORMACJE DLA AUTORÓW „PORADNIKA JĘZYKOWEGO”

Ze względu na konieczność ujednoczenia graficznej strony tekstów drukowanych w „Poradniku Językowym” oraz w celu usprawnienia prac redakcyjnych podajemy niżej zasady, których będziemy przestrzegać w naszym piśmie. Uprzejmie prosimy wszystkich Autorów o stosowanie ich w maszynopisach.

- Objętość artykułu nie powinna przekraczać 14 stron znormalizowanego maszynopisu (format A4, 30 wierszy na stronie po około 60 miejsc znakowych w wierszu, margines z lewej strony — 3,5 cm) objętość recenzji zaś — stron 8.
- Przypisy należy podawać po artykule, na osobnych stronach maszynopisu.
- Tablice i wszelkie wykresy, ponumerowane i opatrzone informacją, do którego miejsca w tekście się odnoszą również powinny być dołączone na końcu artykułu na oddzielnych kartkach.
- W cudzysłowie podajemy tytuły książek i czasopism oraz cytaty — jeżeli nie są wyodrębnione w inny sposób (np. inną wielkością pisma).
- Kursywą (w maszynopisie podkreślenie linią falistą) wyodrębniamy wszystkie omawiane wyrazy, zwroty i zdania, ponadto tytuły słowników i części prac, tzn. rozdziałów i artykułów, oraz zwroty obcojęzyczne wplecione w tekst polski.
- Podkreślenia tekstowe oznaczamy spacją (druk rozstrzelony — w maszynopisie podkreślenie linią przerywaną).
- Znaczenie wyrazów omawianych podajemy w łapkach « ».
- Do adyustacji tekstu używamy czarnego ołówka.
- Prace należy dostarczać w dwóch egzemplarzach maszynopisu; autorów przysyłających po raz pierwszy swoje prace prosimy o dokładne podawanie imion, nazwisk, tytułów zawodowych lub naukowych, nazw miejscowości, adresów prywatnych i ewentualnie numerów kont PKO i telefonów.

WARUNKI PRENUMERATY CZASOPISMA

PORADNIK JĘZYKOWY

Cena prenumeraty krajowej

- I półr. 72,--
- II półr. 48,--
- rocznie 120,--

Prenumeratę na kraj przyjmują Oddziały RSW „Prasa—Książka—Ruch”, oraz urzędy pocztowe i doręczyciele w terminach:

- do 25 listopada na I półrocze roku następnego i na cały rok następny.
- do 10 czerwca na II półrocze roku bieżącego.

Jednostki gospodarki uspołecznionej, instytucje i organizacje społeczno-polityczne składają zamówienia w miejscowych Oddziałach RSW „Prasa—Książka—Ruch”.

Zakłady pracy w miejscowościach, w których nie ma Oddziałów RSW, oraz prenumeratorzy indywidualni zamawiają prenumeratę w urzędach pocztowych lub u doręczycieli.

Prenumeratę ze zleceniem wysyłki za granicę, która jest o 50% droższa od prenumeraty krajowej, przyjmuje RSW „Prasa—Książka—Ruch”, Centrala Kolportażu Prasy i Wydawnictw, ul. Towarowa 28, 00-958 Warszawa, konto NBP XV Oddział w Warszawie Nr 1153-201045-139-11 w terminach podanych dla prenumeraty krajowej. Bieżące i archiwalne numery można nabyć lub zamówić we Wzorcowni Wydawnictw Naukowych PAN-Ossolineum-PWN, Pałac Kultury i Nauki (wysoki parter), 00-901 Warszawa oraz w księgarniach naukowych „Domu Książki”.

A subscription order stating the period of time, along with the subscriber's name and address can be sent to your subscription agent or directly to Foreign Trade Enterprise Ars Polona—Ruch, 00-068 Warszawa, 7 Krakowskie Przedmieście P.O. Box 1001, Poland. Please send payments to the account of Ars Polona—Ruch in Bank Handlowy S. A., 7 Traugutta Street, 00-067 Warszawa, Poland.

Por. Jęz. 7 (396) s. 437—510 Warszawa 1982 r

Indeks 36961